

Manna na co dzień

Część 3

**List do Galacjan
– Objawienie Jana**

Manna na co dzień Część 3

List do Galacjan – Objawienie Jana

ISBN 978-83-85930-23-5



9 788385 930235 >

Manna na co dzień

Część 3

**List do Galacjan
– Objawienie Jana**

Tytuł oryginału polskiego:
„Manna na co dzień” Część 3
(List do Galacjan – Objawienie Jana)

Tytuł oryginału niemieckiego:
„Tägliches Manna”

Wydawca oryginału:
Beröa – Verlag, 8038 Zürich, Szwajcaria

© Copyright by Beröa – Verlag, 8038 Zürich
© Copyright for Polish Edition by Beröa - Verlag, 8038 Zürich 2012

Tłumaczył:
Piotr BARON, Marcin BIZIOREK, Krzysztof HERNIK
Szymon SYGUT

Redagował: zespół

Korekta językowa:
Dagmara KUŻMA

Skład komputerowy i diapozytywy:
Drukarnia Wydawnictwa ARKA

Projekt okładki, druk i oprawa:
Wydawnictwo ARKA, www.arkadruk.pl

Pierwsze wydanie polskie

ISBN: 978-83-85930-23-5

Wydawnictwo: Beröa – Verlag, 8038 Zürich
Zellerstrasse 61
Postfach
CH-8038 Zürich
Tel. +41 (0) 44 480 13 13
Fax +41 (0) 44 480 13 12
e-mail: info@beroea.ch

List do Galacjan 1,1–5

W tym liście apostoł Paweł mniej ma na celu objaśnianie ewangelii, a bardziej chodzi mu o jej obronę. W zborach Galicji pojawili się bowiem żydowscy nauczyciele, którzy przekonywali tamtejszych wierzących, że oprócz wiary w Chrystusa muszą także zachowywać zakon Mojżesza (por. Dz.Ap. 15,1–5). Pewne wzmianki w listach do Koryntian, Kolosan i Filipian świadczą o tym, że tacy fałszywi nauczyciele pojawili się także w innych zborach.

W żadnym innym liście apostoł Paweł nie podkreśla tak wyraźnie swojego autorytetu apostolskiego. Nie otrzymał go od ludzi ani przez ludzi, lecz bezpośrednio od Boga przez Jezusa Chrystusa. Stąd też jego słowa miały ogromne znaczenie, daleko większe niż słowa przewrotnych nauczycieli, tym bardziej, że potwierdzali je wszyscy bracia, którzy znali Pawła.

W początkowych wierszach tego rozdziału Pan Jezus jest przedstawiony jako ten, „który wydał samego siebie za grzechy nasze, aby nas wyzwolić z teraźniejszego wieku złego”. W tym liście bardzo wyraźnie widać współlistnienie zakonu, ciała i świata. Zakon został nadany przez Boga, aby trzymać ciało na wodzy, w cuglach, aby ludzie byli, takimi jakimi być powinni. Ale zakon nie zdołał niczego dokonać. On objawiał jedynie czym jest ciało i świat, zaś Pan Jezus umarł, aby nas od tego wyzwolić.

List do Galacjan 1,6–10

Po takim wprowadzeniu Paweł natychmiast podejmuje główny temat tego listu. Poprzez ewangelię, którą głosił Galacjanom, zostali oni powołani do łaski Chrystusowej, zaś teraz odwrócili się od niej i przyjęli jakąś inną ewangelię. Galacjanie byli przekonani, że żydowscy nauczyciele przekazali im nową, ulepszoną wersję starego poselstwa. Ale tak niestety nie było. Galacjanom bowiem była głoszona fałszywa ewangelia.

Przemowa Pawła w wierszach 8 i 9 jest nad wyraz twarda. Paweł mówi, że jeśli ktokolwiek, niech to będzie nawet apostoł, który otrzymał szczególny autorytet od Boga, lub jakiś anioł z nieba albo jakikolwiek człowiek (jak ci fałszywi nauczyciele) głosiłby coś innego zamiast ewangelii łaski, „niech będzie przeklęty!”. Te ostre słowa nie zostały wypowiedziane pod wpływem emocji. Nie, Paweł mówi tutaj z wszelką powagą o przekleństwie ze strony Bożej.

Żydowscy nauczyciele nie sprzeciwiali się w istocie ewangelii, ale ją raczej przekręcali. Za ich wysiłkami kryło się pragnienie, aby podobać się ludziom. O tym mówi wiersz 10. Dalej w tym liście będziemy czytać o tym, że fałszywi nauczyciele chcieli z Galacjan uczynić swoich zwolenników, wtedy mieliby bowiem powód, aby się szczyścić i siebie samych wywyższać. Takie myślenie było apostołowi Pawłowi zdecydowanie obce. On był prawdziwym sługą Pana, który niczego innego nie pragnął, jak tylko uznania ze strony swojego Mistra.

List do Galacjan 1,11–24

Ewangelię, którą głosił apostoł Paweł, jak też swój urząd apostołski, otrzymał bezpośrednio przez objawienie Boże, a nie ludzkie. Ewangelia ta nie jest zgodna z ludzkim sposobem myślenia- nie jest tym, co człowiek chciałby usłyszeć, gdyż uświadamia mu ona upokarzającą prawdę o nim samym.

Aby podkreślić to co było powiedziane w wierszu 12, apostoł opowiada w wierszach 13–24 coś ze swojego życia. Gdy mówi o czasie przed swoim nawróceniem, wspomina przy tym dwukrotnie „żydostwo”, czyli żydowską religię, od której przez nawrócenie się do Pana został całkowicie uwolniony. Galacjanie jednak próbowali połączyć zasady tej religii z ewangelią. To jest jednak całkowicie niemożliwe, ponieważ „żydostwo” jest przeciwieństwem ewangelii.

Możemy wymienić trzy etapy w życiu apostoła Pawła. Pierwszy, gdy Bóg wybrał go już od poczęcia, drugi kiedy został powołany przez Jego łaskę i trzeci, gdy Bóg objawił mu swego Syna, aby On był treścią jego świadectwa pomiędzy narodami. Godne uwagi jest tutaj wyrażenie „żeby objawić mi Syna swego”. Od chwili, gdy Pan Jezus objawił się Pawłowi przed Damaszkiem, wiedział on już, że Jezus z Nazaretu jest Synem Bożym. Objawienie się Syna Bożego w swojej chwale było tak głębokim przeżyciem dla apostoła Pawła, że głosił Go jako kogoś, kogo znał, a nie tylko jako kogoś, o kim słyszał.

List do Galacjan 2,1–10

Wiersze te mówią o drugiej wizycie apostoła Pawła w Jerozolimie, którą odbył po swoim nawróceniu. Ta podróż była konieczna z powodu fałszywych braci, którzy niepostrzeżenie pojawili się w Antiochii, wywołując niepokój wśród wierzących z pogan (Dz.Ap. 15). Aby uniknąć rozłamu pomiędzy pierwszymi chrześcijanami, trzeba było kwestię obrzezania oraz trzymania się zakonu Mojżesza uregulować nie w Antiochii, ale właśnie w Jerozolimie, gdyż stamtąd pochodzili ci fałszywi bracia i mieli tam najwięcej zwolenników. Z Dz.Ap. 15,2 może wynikać, że Paweł i Barnaba byli posłani do Jerozolimy tylko przez braci z Antiochii. Z Gal. 2,2 wynika jednak, że Paweł otrzymał od Pana polecenie, aby tam się udać.

Paweł podkreśla w tym liście pewne szczegóły, które były ważne dla Galacjan. Mocno akcentuje to, że Tytus, Grek z pochodzenia, nie był zmuszany, aby się obrzezać. Zatem w żaden sposób nie ulegano żądaniom fałszywych braci. Przy tej okazji Paweł przedstawia czołowym braciom w Jerozolimie ewangelię, którą przyjął bezpośrednio od Pana i głosił poganom. Ani Piotr ani inni bracia nie mogli nic do tego dodać, zrozumieli bowiem, że Bóg powierzył apostołowi Pawłowi służbę pomiędzy poganami, a apostołowi Piotrowi pomiędzy Żydami. Jakub, Piotr i Jan byli jednomyślni wobec Pawła i Barnaby oraz ich służby.

List do Galacjan 2,11–21

Apostoł Piotr poznał kiedyś, że Bóg nie czyni żadnej różnicy pomiędzy wierzącymi z Żydów i wierzącymi z narodów (Dz.Ap. 15,8-11). Będąc ze swoją wizytą w Antiochii zaczął on nagle zachowywać się znowu jak Żyd i czynił na nowo różnicę w stosunku do swoich wierzących braci z pogan. Gdy Piotr jako znaczący apostoł przyjął taką odmienną postawę i zarazem tą czystą Ewangelię – Usprawiedliwienie jedynie z wiary – pomieszał z zakonem, to powstało niebezpieczeństwo, że wielu innych pójdzie także za jego przykładem. Ta sytuacja spowodowała, że Paweł został zmuszony do energicznego wystąpienia przeciwko Piotrowi.

Ale Paweł przekonał Piotra nie tylko o jego dwulicowym, niewłaściwym zachowaniu, ale też krótkimi wyraźnymi słowami przywiódł na pamięć prawdę Ewangelii. On mówi o tym słowami własnego doświadczenia: Jestem usprawiedliwiony przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Ja z Nim umarłem, co znaczy, że mój stary człowiek jest z Nim ukrzyżowany. Teraz żyję już nowym życiem, życiem zmartwychwstałym „przez wiarę w Syna Bożego, który mnie umiłował i siebie samego za mnie wydał”.

Tak więc mamy w Dziejach Apostolskich głoszenie Ewangelii, w Liście do Rzymian 1–8 objaśnienie Ewangelii, w Liście do Galacjan w rozdziale 1 obronę Ewangelii, tutaj natomiast Prawdę Ewangelii.

List do Galacjan 3,1–9

Po wyjaśnieniu kwestii zawartych w pierwszych dwóch rozdziałach, apostoł przechodzi do omówienia problemu dotyczącego już bezpośrednio Galacjan. Paweł głosił im już kiedyś o krzyżu i przedstawił, ukazując, w sposób rzetelny, Chrystusa jako ukrzyżowanego (por. 1. Kor 1; 18,23).

Gdyby Galacjanie mieli teraz uwierzyć w to, że usprawiedliwienie jest także przez zakon, to w takim razie Chrystus na darmo umarł (2,21).

Paweł zadaje Galacjanom szereg pytań, aby sobie na nie odpowiedzieli i próbuje ich zawrócić z błędnej drogi na którą weszli. Apostoł używa w tym celu dwóch słów, które kontrastują ze sobą, to „wiara” i „Duch”. Posiadanie Ducha świętego jest bowiem następstwem posiadania wiary. Wiara jest mocą nowego życia, które mamy. Po drugiej stronie stoją zakon i ciało. Owszem, Bóg dał zakon, aby ciało, to znaczy niezrodzony na nowo człowiek wypełniał ten zakon. Naturalny człowiek nie był jednak w stanie wypełnić Bożych żądań. Także zakon nie mógł człowieka powstrzymać (Rzym. 8,7)

Następnie Paweł wspomina Abrahama i błogosławieństwo, które zostało mu obiecane. Żydzi szczylicili się tym, że pochodzą od Abrahama, a Galacjanie uważali, że poprzez zewnętrzną obrzezkę utożsamiają się z potomkami Abrahama. Apostoł pokazał im więc, że Abraham jest nie tylko ojcem Żydów, lecz także wszystkich wierzących (Rzym. 4,11), i ich właśnie dotyczy jego błogosławieństwo.

List do Galacjan 3,10–14

Wiersz 10 mówi nam o przekleństwie zakonu, które jest przeciwieństwem błogosławieństwa danego wierzącemu Abrahamowi. Przekleństwo to odnosiło się do każdego, kto nie wypełnił wszystkiego tego, czego żądał zakon. Żaden człowiek nie mógł jednak wypełnić nakazów zakonu. Dlatego każdy, kto chce stanąć przed Bogiem opierając się na zakonie, jest zgubiony. Żydzi, którzy otrzymali zakon, zdawali się nie patrzeć na to w ten sposób. Oni zadowalali się powierzchownym posłuszeństwem względem pewnych przykazań, chcąc się w ten sposób usprawiedliwić (Rzym. 10,3). Ale z takim podejściem nie mogli się ostać przed Bogiem. Usprawiedliwienia i życia wiecznego nie można bowiem uzyskać na podstawie uczynków, lecz tylko i wyłącznie przez **wiarę**.

Przekleństwo, które ciąży na każdym, kto chce opierać się na zakonie, jest w pełni uzasadnione. Jak więc Żyd może zostać uwolniony od niego? Tylko dzięki temu, że ktoś inny, Chrystus, wziął to przekleństwo na siebie. Tam na krzyżu Golgoty stał się On przekleństwem za każdego, kogo dotyczyły sprawiedliwe żądania zakonu. Bóg potraktował Pana Jezusa jako przestępcę zakonu, a teraz może każdego, kto wierzy w Chrystusa, uwolnić od zakonu. Chrystus poniósł na krzyżu przekleństwo, aby Bóg mógł nas w Chrystusie pobłogosławić. Wiersz 14 pokazuje błogosławieństwo w dwojakim sensie. Po pierwsze jest to „błogosławieństwo Abrahama”, czyli usprawiedliwienie na podstawie wiary, a po drugie dar Ducha Świętego, który przewyższa każde z błogosławieństw podarowanych Abrahamowi.

List do Galacjan 3,15–20

Wiersze te odpowiadają na pytanie, czy zakon w jakikolwiek sposób miał wpływ na obietnice dane Abrahamowi. Odpowiedź apostoła jest jasna. Otóż błogosławieństwo nazwane w wierszu 18 „dziedzictwem” jest uzyskiwane jedynie przez przymierze obietnicy, i to właśnie w Chrystusie, prawdziwym potomku Abrahama. Zakon nie był żadnym dodatkiem do przymierza Boga z Abrahamem ani też nie unieważniał tego przymierza. Wiersz 16 nawiązuje do 1. Mojż. 22,18 i pokazuje, jak Bóg już od początku, od czasu, gdy dał Abrahamowi obietnice, myślał o Chrystusie i Jego dziele odkupienia. To On, Chrystus, był tym prawdziwym potomkiem Abrahama. Jeśli zakon nie miał żadnego wpływu na obietnice, to w jakim celu Bóg go ustanowił?

Odpowiedź znajdujemy w wierszu 19. Zakon pokazywał człowiekowi jego grzechy. Prawa i żądania Boże jasno orzekały, co jest prawe, właściwe, sprawiedliwe, a co jest przewrotne i złe (choć człowiek od początku miał sumienie do rozróżniania dobra i zła). Jednak z ustanowieniem zakonu zniknęła wszelka niejasność. Bóg dał zakon „aż do przyjścia potomka”, znaczy Chrystusa. Setki lat, podczas których ludzie żyli pod zakonem, miały udowodnić ludowi izraelskiemu i wszystkim, którym została powierzona znajomość zakonu i żądań Bożych, jak bardzo wszyscy potrzebowali Zbawiciela (Wykupiciela). Zakon został przekazany przez aniołów pośrednikowi – Mojżeszowi. Był on umową między Bogiem a człowiekiem. Gdy więc dotrzymanie tej umowy zaczęło zależeć od czynów i działania człowieka, przymierze to zupełnie upadło.

List do Galacjan 3,21–29

Wiersz 21 udziela kolejnych odpowiedzi na pytania dotyczące zakonu. Zakon w żaden sposób nie był przeciwieństwem obietnic Bożych. Owszem, zakon mógł tylko pouczać, żądać, grozić, i jeśli się nie postępowało według niego, mógł osądzić przestępcę na śmierć. Nie mógł natomiast dać nowego życia, które sprawiłoby, że człowiek mógłby go wypełnić. A jednak zakon miał swoje miejsce w wielkich planach Bożych. Do przyjścia Pana Jezusa zakon był karcicielem, wychowawcą, który miał trzymać człowieka w ryzach.

Z przyjściem Pana Jezusa na ziemię rozpoczął się nowy okres. W wierszach 23–25 określa go wyrażenie „gdy przyszła wiara”. Nie oznacza to, jakoby starotestamentowi wierzący nie posiadali wiary (por. Hebr. 11), ale żyli oni jeszcze wciąż pod zakonem. Od momentu śmierci Pana Jezusa na krzyżu, droga wiary jest jedyną drogą, która umożliwia człowiekowi przyjęcie Bożego błogosławieństwa. Możemy być usprawiedliwieni tylko na podstawie wiary.

Wierzący czasu łaski są uważani za dorosłych synów, którzy nie potrzebują już więcej wychowawcy. Poprzez chrzest przyznaliśmy się do Chrystusa, jesteśmy w Niego przyobleczeni. Zgodnie z tym wszyscy jesteśmy **JEDNO** w Chrystusie. Wszelkie różnice narodowe, czy społeczne zniknęły. **Należymy teraz do Chrystusa**, i dlatego w duchowym sensie jesteśmy potomkami i dziedzicami Abrahama.

List do Galacjan 4,1–11

Wprowadzające wiersze czwartego rozdziału nawiązują tematycznie do ostatnich wierszy trzeciego rozdziału. Dziedzic będący jeszcze dzieckiem niczym nie różni się od sługi, czy niewolnika, ponieważ opiekunowie i zarządcy mówią mu co ma robić. Takie właśnie było stanowisko wierzących pod panowaniem zakonu ponieważ dzieło zbawienia z Golgoty nie zostało jeszcze dokonane, wierzący nie posiadali żadnego pełnego objawienia Bożego. Nie znali jeszcze Boga jako Ojca ani nie posiadali Ducha Świętego jak obecnie. Przyjście Syna Bożego na ziemię rozpoczęło całkowicie nowy okres w relacji Boga z człowiekiem. W wierszach 4–6 wyliczone są etapy tego okresu. Syn Boży stał się człowiekiem, prawdziwym człowiekiem, zrodzonym z niewiasty. On urodził się za czasów panowania zakonu, aby wziąć na siebie odpowiedzialność za tych, którzy żyjąc pod zakonem, całkowicie zawiedli. Użyte tutaj słowo „wykupił” wskazuje na jego dzieło, na podstawie którego Bóg mógł nas przyjąć już jako synów.

Jako synom podarował nam Ducha Świętego, abyśmy tę wspomniałą nową relację z Bogiem, który stał się naszym Ojcem, mogli świadomie odczuwać i jej zażywać. Apostoł Paweł nie mógł zrozumieć, dlaczego Galacjanie chcieli się tego wszystkiego pozbawić. Czy rzeczywiście chcieli stanąć przed Bogiem w oparciu o własne zasługi?

List do Galacjan 4,12–20

Było to smutne, ale postawa Galacjan wywołała wątpliwości, czy czasem Paweł nadaremnie wśród nich nie pracował. W słowach apostoła Pawła wyczuwalna jest troska miłości o Galacjan. Gdy pisze on o sobie samym, to nie dlatego, że czuje się zraniony z powodu ich postawy, lecz jedynie ze względu na ewangelię.

Paweł przypomniał Galacjanom swoją pierwszą wizytę u nich oraz to, jak wtedy go przyjęli. Jakże zależało mu, aby ich serca wróciły na drogę prawdy! Niestety, żydowscy nauczyciele już zatroszczyli się o Galacjan, ale w nieodpowiedni sposób. Skutecznie udało im się doprowadzić do ochłodzenia stosunków między apostołem Pawłem a Galacjanami, a w konsekwencji uczynić Galacjan swoimi zwolennikami. Tak długo, jak Paweł przebywał z Galacjanami, byli oni gorliwi w czynieniu dobra. Dlaczego później tacy nie byli? Gdyż ulegli niestety duchowi zakonu, który w przeciwieństwie do prawdy, zwiódł ich. Doszło do tego, że musieli wrócić do podstawowych prawd chrześcijaństwa i krzyża, aby dać się przez nie pouczyć. Jakże apostoł Paweł trzymał się, gdy chodziło o ich nawrócenie! Teraz zaś przeżywał to wszystko jeszcze raz, walcząc ponownie o ich dusze.

List do Galacjan 4,21–31

Jeśli zatem Galacjanie chcieli znaleźć się ponownie pod zakonem, to apostoł Paweł prosi ich, aby słuchali tego, co zakon mówi. Wskazuje przy tym na obrazowy sens pewnych wydarzeń w życiu Abrahama. Abraham miał dwóch synów. Ismael był urodzony według ciała, Izaak natomiast był synem obietnicy. Hagar i jej syn Ismael są obrazem Izraela pod zakonem z góry Synaj, co wskazuje na niewierzących Żydów w Jerozolimie. Chrześcijanie natomiast zajmują stanowisko takie, jak Izaak, syn obietnicy, są bowiem wolni.

Jakiś mocno wierzący Żyd może uważać siebie za prawdziwego potomka Izaaka, i będzie to prawda, ale w duchowym sensie jest on synem Ismaela, czyli jest w niewoli zakonu. Ismael urodził się jako pierwszy. Tak też Bóg nadał zakon już setki lat przed przyjściem Pana Jezusa, który dopiero wypełnił zakon. I tak jak Ismael prześladował Izaaka, tak i wtedy Żydzi prześladowali chrześcijan. Ten obraz zgadza się we wszystkich punktach z rzeczywistością. Całość jest potwierdzona cytatem z Księgi Izajasza 54,1, który odnosi się do poprzedniego, 53 rozdziału. Wydawanie owocu przez Izraela podczas ich odosobnienia, tzn. „**oddzielenia od Boga**”, jest możliwe jedynie w oparciu o Mesjasza, Jego cierpienia i śmierć na krzyżu, a nie w oparciu o zakon! Pismo mówi więc jasno: kto chce stanąć przed Bogiem opierając się na zakonie, upadnie. Kto zaś stoi w pełni łaski we wierze ten się naprawdę ostoi.

List do Galacjan 5,1–6

Pierwszy wiersz tego rozdziału zawiera pewne podsumowanie głównych myśli naszego listu. My jesteśmy uwolnieni od zakonu jako podstawy naszego usprawiedliwienia przed Bogiem (Gal. 2,16).

Nawet więcej, jesteśmy uwolnieni od zakonu jako podstawy i relacji z Bogiem (Gal. 4,5). Nie jesteśmy już sługami, lecz synami i dziedzicami. W końcu, jesteśmy uwolnieni od zakonu jako reguły naszego życia. Jako dorośli synowie, którzy posiadają Ducha Świętego i znajdują się przed obliczem Ojca, mamy lepszy wzorzec niż zakon Mojżesza. Jest to życie Pana Jezusa.

Nie jest więc możliwe tylko częściowo trzymać się zakonu np. poprzez dokonanie obrzezania. Zakon jest podobny do łańcucha. Wyłamanie jednego ogniw wystarczy, aby zniszczyć działanie całego łańcucha (Jak. 2,10). Jeśli jakiś wierzący, którego Pan Jezus już uwolnił, znowu czyni z siebie zniewolonego sługę poprzez swoje zachowanie i sposób myślenia oparty na zakonie, (czyli tego należy się trzymać, a tamto czynić), pozbawia się całej łaski płynącej z osoby Chrystusa. Taki człowiek „wypadł z łaski”. Słowo „my” w wierszu 5 w przeciwieństwie do słowa „wy” w wierszu 4 odnosi się do wszystkich wierzących, którzy otrzymali łaskę ewangelii. My nie żyjemy jedynie nadzieją, jak ludzie pod zakonem, że Bóg nas kiedyś przyjmie. Nie, my jesteśmy usprawiedliwieni i mamy nadzieję w chwale Bożej poprzez wiarę.

List do Galacjan 5,7–15

Wiersz 7 jest dla nas wszystkich bardzo ważny. Prawda, o której mówi Biblia, nie jest czymś nad czym się dyskutuje, czego się docieka, a co ostatecznie można przyjąć. Tak nie jest. Każda część tej prawdy musi być widoczna w naszym codziennym życiu. Mamy tę prawdę, aby być jej posłuszni.

Kwas jest zawsze w Biblii obrazem zła. Nie potrzeba go wiele, aby zakwasić całe ciasto, czyli aby wszystko zanieczyścić. Tego samego obrazu, który tutaj oznacza błędną naukę, używa apostoł Paweł w 1. Kor. 5,6, aby ukazać moralne zło w zgromadzeniu. Zgorszenie krzyża polega na tym, że w jego świetle człowiek nie jest wywyższony, lecz zupełnie bezradny i niezdolny, aby się Bogu podobać. Gdyż obrzezanie i każdy inny zewnętrzny rytuał prowadzą do przekonania, że można samemu coś osiągnąć, a to z kolei prowadzi do wewnętrznego, cielesnego zaspokojenia – stąd też religijny człowiek nie chce w ogóle z tego zrezygnować.

Ta wolność, do której jako chrześcijanie, jesteśmy powołani, nie jest przyzwoleniem na to, aby grzeszyć, ale okazją, aby miłować i służyć sobie nawzajem. Zakon wprowadzie wzywał do miłości, ale wobec bliźnich. Jednak zachowanie Galacjan wskazywało na to, że zakon nie prowadził ich wcale do czynnej miłości, lecz do wzajemnej nienawiści. Taką postawę można dostrzec także wśród chrześcijan. W takiej mierze w jakiej nie pamięta się o hańbie krzyża, tak wzrasta wśród nich nieprzystojne zachowanie i podziały.

List do Galacjan 5,16–26

Prawdziwy, chrześcijański przywilej wolności objawia się poprzez życie (chodzenie) w Duchu. Duch Boży, który mieszka w każdym z nas, powinien być mocą naszego myślenia, mowy i zachowania. To Duch powinien kierować wszystkimi naszymi działaniami. Jeśli tak jest, to nasze ciało nie ulegnie żadnej pożądliwości. Nie zapomnijmy jednak przy tym, że ciało nigdy się nie zmieni. Rozdział pomiędzy ciałem a Duchem pozostanie nadal, tak długo, jak żyjemy w tym ciele tutaj na ziemi. Sprzeczność między ciałem a Duchem jest widoczna także w tym, co z obudwu wypływa. Porównajmy uczynki ciała z owocami Ducha.

Dzisiejszy świat jest pełen tych uczynków, które są wymienione w wierszach 19–21. Wszędzie można je dostrzec. Natomiast owoc Ducha wzrasta i dojrzewa zawsze w ciszy. Ten dziewięćrodzajowy owoc (22–23) wyrasta jedynie z pnia, jakim jest Duch Boży. Dlatego powinien on być widoczny w życiu każdego chrześcijanina, ponieważ w każdym wierzącym mieszka Duch Święty. Człowiek, który uwierzył w Chrystusa, ukrzyżował swoje ciało, a więc uznał, że z natury nie mieszka w nim nic dobrego, dlatego Chrystus musiał umrzeć za niego na krzyżu. Tam został on za nas uczyniony grzechem i osądzony przez Boga. Jest więc ważne, aby umartwiać codziennie nasze ciało z Chrystusem poprzez oddanie naszego życia pod kierownictwo Ducha Bożego.

List do Galacjan 6,1–6

Niewierzących ludzi cechuje czynienie złego (Gal. 5,21). Jest o nich powiedziane, że nie odziedziczą Królestwa Bożego (por. 1. Kor. 6,9–11). Ich stan może ulec zmianie jedynie dzięki pokucie, która jest radykalnym zwrotem, i przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Ale w wierszu 1 mowa jest o wierzącym, który z powodu braku czujności postąpił w sposób nieprzemyślany, pochopny i popadł w grzech. Taki człowiek może, a raczej powinien, powrócić do poprzedniego stanu. Aby mu w tym pomóc we właściwy sposób, trzeba posiadać duchowe usposobienie połączone z duchem łagodności. Potrzebna jest także czujność, aby czasem samemu się nie potknąć.

W życiu każdego wierzącego są troski, zmartwienia i doświadczenia. W wypełnianiu przykazania Pana Jezusa, czyli miłości wzajemnej (Jana 13,34), powinniśmy sobie pomagać dzięki temu łatwiej nam będzie znieść przeciwności. Ta pomoc nigdy nie „spadnie nam sama z nieba”. Nie zapominajmy, że sami z natury jesteśmy niczym przed Bogiem. Wiersz 2 i 5 nie przeczą sobie wzajemnie. Wiersz 2 mówi o doświadczeniach i próbach, które nas spotykają na drodze życia. Jak dobrze, że posiadamy braci i siostry, którzy nam wtedy współczują, wspierają, modlą się z nami. Wiersz 5 natomiast odnosi się do osobistej odpowiedzialności przed Bogiem, która na każdym spoczywa. Tej odpowiedzialności nie może nikt wziąć na siebie za kogoś innego.

List do Galacjan 6,6–10

Wiersz 6 mówi o odpowiedzialności wszystkich tych, którzy są nauczani przez Słowo Boże. Jakże często my, słuchacze, jesteśmy zadowoleni z tego, że możemy słuchać Słowa Bożego, a zapominamy o wspieraniu tych sług, których Pan, używa by nas nauczać. Wiersze 7 i 8 odnoszą się w pierwszej kolejności do dawania (2. Kor. 9,6). Ale wymieniona tutaj zasada jest ogólnie obowiązująca. Żniwo będzie zawsze zgodne z ilością i rodzajem nasienia. Niewierzący ludzie mogą siać tylko dla ciała, natomiast wierzący mogą siać albo dla ciała, albo dla ducha.

Czasami jesteśmy zdziwieni tym, co dzieje się w naszym życiu albo w naszych rodzinach. Ale jak tylko zadamy sobie samym to poważne, zasadnicze pytanie, co my właściwie zasialiśmy to wtedy wszystko stanie się dla nas jasne i oczywiste. Żniwo nie następuje bezpośrednio po siewach. Po zasianiu konieczna jest wytrwałość i cierpliwość. W oczekiwaniu na żniwo nie zaprzestańmy więc czynić dobro, siać dalej.

Co pomyślelibyśmy o rolniku, który więcej by nic nie zasiał ponieważ zbyt długo musi oczekiwać na żniwo? Apostoł jednak wzywa nas, abyśmy wokół nas czynili dobro, ponieważ każdy człowiek jest stworzeniem Bożym. Z domownikami wiary jesteśmy jednak połączeni w szczególny sposób przez zbawienie, dlatego powinniśmy przede wszystkim wobec nich postępować z miłością.

List do Galacjan 6,11–18

Apostoł Paweł większość swoich listów zwykle dyktował, a sam pisał tylko pozdrowienia, które w pewnym sensie były jego podpisem (Rzym. 16,22; 1. Kor. 16,21; Kol. 4,18; 2. Tes. 3,17). Jednak List Galacjan Paweł napisał własnoręcznie. Czy zatem nie jest to dowodem tego, jak właśnie Pawłowi, a nie tym fałszywym nauczycielom, bardzo leżało na sercu dobro Galacjan?

Apostoł Paweł szczycił się tylko z jednej rzeczy, z krzyża Pana Jezusa Chrystusa. To był centralny temat jego zwiastowania. Ten krzyż i jego hańba znalazły swój wyraz w stosunku Pawła do świata. Tak też mówi on w wierszu 14: świat jest dla mnie ukrzyżowany, a ja dla świata, gdyż stałem się wzgardą dla systemu tego świata. Czy i my mamy taki bezkompromisowy stosunek do świata?

W wierszu 16 czytamy już trzeci raz w tym liście o praktycznym życiu wierzącego. Po wcześniej wymienionym chodzeniu według prawdy ewangelii i chodzeniu w duchu, jest tutaj mowa o chodzeniu według zasady nowego stworzenia. Jest to wyższy, ale nie wygórowany poziom, ponieważ od momentu, gdy uwierzyliśmy w Pana Jezusa, jesteśmy nowym stworzeniem (2. Kor. 5,17). Fałszywi nauczyciele prowadzili swobodne, lekkie życie. Życie Pawła było wierną służbą. Stygmaty Chrystusowe, które nosił Paweł na swoim ciele - rany od uderzeń, kamienowania - sprawiły, że stał się niewolnikiem Chrystusa, Jego wyłączną własnością.

List do Efezjan 1,1–8

Porównując ten list z Listem do Rzymian, w którym jest mowa o wielkiej łasce Bożej okazanej **grzesznikom**, w Liście do Efezjan ukazana jest nam łaska w swoim **wiecznym wymiarze**. Tu właśnie apostoł objawia nam Boży plan istniejący od wieczności, który pokazuje, co było Bożym celem – uwielbienie Chrystusa i błogosławieństwo dla tych, którzy są przeznaczeni do życia z Chrystusem w chwale. Nie możemy zrozumieć tego naszym umysłem, jedynie naszym sercem pełnym uwielbienia.

Po wstępnych słowach pozdrowienia apostoł w duchu uwielbienia przechodzi do centralnego tematu tego listu. Błogosławieństwa, które są nam obiecane, mają trzy cechy. Po pierwsze są duchowe, niematerialne, jak błogosławieństwa dane Izraelowi. Po drugie są niebiańskie, czyli wypełnią się w niebie, nie na tej ziemi. Po trzecie są one nam darowane **w zmartwychwstałym Chrystusie**, który teraz przebywa w niebie. Wiecznym Bożym zamiarem było, abyśmy kiedyś mogli przebywać w Jego obecności jako synowie, którzy zażywają Jego miłości. Jak wspaniałe i piękne jest to, co czeka nas w niebie! Bóg chce, abyśmy przebywali razem z Nim! Aby to było możliwe, On musiał nas ułaskawić, bo potrzebowaliśmy uwolnienia i przebaczenia naszych grzechów. To wszystko otrzymaliśmy jedynie z łaski.

List do Efezjan 1,9–14

Ten wspaniały plan był w Bożym sercu już przed założeniem świata. Nikt o nim nic nie wiedział aż do tego momentu, kiedy On sam objawił nam, wierzącym czasu łaski, **tajemnicę woli swojej**. Jakiż wielki przywilej został nam podarowany!

Wiersze 10–11 mówią nam, co jest tą tajemnicą i zamiarem Jego woli. „Nastanie pełni czasów” odnosi się do panowania Chrystusa w Tysiącletnim Królestwie. On jako Głowa będzie wtedy ponad wszystkim, a pomiędzy niebem a ziemią zapanuje pokój. My będziemy współdziedzicami tej tajemnicy i będziemy dzielić z Nim Jego chwałę, uwielbiając Go.

Słowa „my” i „wy” rozróżnia apostoł wierzących Żydów od pogan. Przez odrzucenie i ukrzyżowanie Mesjasza naród żydowski stracił swoje ziemskie dziedzictwo. Ale ci z nich, którzy uwierzyli, otrzymali inne, wspaniałe dziedzictwo – jako członkowie Jego Kościoła będą mieli **dział z Nim**. Do wierzących, którzy tworzą Kościół, nie należą tylko Żydzi, którzy pierwsi zaufali Chrystusowi, lecz także wierzący z pogan, którzy przyjęli ewangelię. Każdy wierzący otrzymał jako pieczęć Bożą **Ducha Świętego**, który jest gwarancją obiecanego dziedzictwa.

List do Efezjan 1,15–23

Po tym, jak apostoł pokazał osobiste błogosławieństwa każdego wierzącego chrześcijanina, prosi teraz Boga, żeby adresaci listu mogli doznać duchowego zrozumienia tego wszystkiego, z czym wiązało się ich **powołanie i dziedzictwo**. W prośbie, aby Bóg oświecił oczy ich serca, widać jego troskę o duchowy stan Efezjan, gdyż niestety czasem zdarza się, że coś przysłoni nam to duchowe spojrzenie i nie możemy zrozumieć pewnych rzeczy.

Ta prośba apostoła odnosi się do **powołania, dziedzictwa i mocy**, dzięki którym Bóg może zrealizować swój cel. O powołaniu, synostwie, była mowa w wierszach 3–7. O dziedzictwie, które tak naprawdę nie jest nasze, lecz Jego, mówią wiersze 10–14. Zaś o mocy czytamy w końcowych wierszach tego rozdziału i w rozdziale drugim. Jej wielkość jest „nadzwyczajna”, zaś skuteczność okazała się we wzbudzeniu i wywyższeniu Pana Jezusa Chrystusa. Ta moc jest także czynna w nas i dla nas, co pokazuje Paweł w następnym rozdziale. Ale przede wszystkim apostoł w wierszach 20–23 odnosi ją do wywyższenia Pana Jezusa. On znajduje się po prawicy Bożej, jest ponad wszelką władzę i wszystko jest poddane pod nogi Jego. On także jest **Głową dla swojego Zgromadzenia** – dla, nie nad Zgromadzeniem, zaś ono jest Jego ciałem, które przedstawia Jego pełnię. Jakież to dla nas wspaniałe przywileje!

List do Efezjan 2,1–10

Na końcu rozdziału pierwszego czytaliśmy, jak *Boża moc* okazała się przez wzbudzenie Chrystusa z **martwych**. Teraz czytamy, że ta sama moc działa i w nas. Ale najpierw apostoł opisuje, jacy byliśmy przed nawróceniem. Przez słowa „wy” i „my” rozróżnia niewierzących z pogan od niewierzących z Żydów, chociaż wszyscy byli „z natury dziećmi gniewu”. Popełnialiśmy wszelkie możliwe grzechy i byliśmy martwi dla Boga. Wiersz 4 zaczyna się słowami: „Ale Bóg...”. On w swoim wielkim miłosierdziu i miłości wyratował nas i ożywił z Chrystusem, czyli podarował nam życie Jezusa Chrystusa. Co więcej, Bóg w Chrystusie Jezusie posadził nas w okręgach niebieskich. Nasze zbawienie oparte jest tylko i wyłącznie na łasce Bożej. My musimy jedynie uwierzyć, ale także wiara nie jest z nas, lecz została nam podarowana przez Boga. Niczym nie mogliśmy się przyczynić do naszego zbawienia. Każdy wykupiony jest **dziełem** Jezusa Chrystusa, czyli **nowym stworzeniem**, które ma żyć ku Bożej chwale (por. 2. Kor. 5,17).

List do Efezjan 2,11–16

Paweł opisuje nam w tych wierszach przerażający stan, w którym kiedyś się znajdowaliśmy. Byliśmy bez Chrystusa, bez nadziei i bez Boga na świecie. W obliczu tego tym bardziej jaśnieje to wspaniałe stanowisko, które otrzymaliśmy. Kiedyś dalecy, teraz bliscy! Przez krew Pana Jezusa nasze grzechy zostały usunięte, odpuszczone, jesteśmy obmyci i teraz możemy przebywać w Bożej obecności. My nie jesteśmy jedynie pojednani z Bogiem – choć jest to i tak dużo w porównaniu z tym, gdy w Niego nie wierzyliśmy – lecz mamy nawet przystęp do Boga jako naszego OJCA (w. 18)!

W Panu Jezusie został zrealizowany Boży plan zbawienia – powstało Zgromadzenie, a żydostwo musiało zostać odsunięte na bok. Kiedy Bóg dał zakon swojemu ludowi izraelskiemu, chciał w ten sposób oddzielić go od innych narodów. Ale zakon nie przyniósł nic dobrego, jedynie wrogość. Każdy Izraelita, który przekraczał zakon, stawał się winnym przed Bogiem. Nie było nikogo, kto mógłby wypełnić cały zakon i według niego postępować. Skutkiem było także to, że każdy nie-Żyd był wrogiem Żyda. Ale jak pisze Paweł, Pan Jezus stał się pokojem naszym. Na krzyżu poniósł On przekleństwo zakonu i usunął tym samym nieprzyjaźń pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Pan Jezus jest wypełnieniem zakonu. On zburzył ten mur nieprzyjaźni i dziś wierzący z pogan, jak i z Żydów, mogą być jedno, razem bowiem tworzą Zgromadzenie Boże. Tak wspaniałe i błogosławione są skutki dzieła Pana Jezusa!

List do Efezjan 2,17–22

Po tym, jak Pan Jezus dokonał dzieła odkupienia na krzyżu, przez które ludzie mogą zostać pojednani z Bogiem, stał się także zwiastunem poselstwa pokoju. W jaki sposób? Przez apostołów i wszystkich tych, którzy głosili ewangelię Bożej łaski. W wierszu 18 użyte jest ponownie słowo „jeden”. Wcześniej czytaliśmy, że jesteśmy *jedno* w Nim, jako *jeden* nowy człowiek (z Żydów i pogan), tworząc z innymi wierzącymi *jedno* ciało. W tych wierszach natomiast czytamy jeszcze o *jednym* Duchu, którego posiadają wszyscy wierzący i przez którego jako dzieci Boże mamy przystęp do Ojca (zob. Rzym. 8,16).

Aby pokazać nasze stanowisko jako wierzących, Paweł używa trzech obrazów. My, którzy kiedyś nie mieliśmy żadnych praw ani Bożych obietnic, jesteśmy teraz **współobywatelami świętych**, obywatelami nieba. Staliśmy się tym samym **domownikami Boga** i jako **dzieci** należymy do rodziny Bożej. Jesteśmy także **żywymi kamieniami**, z których Bóg na fundamencie apostołów i proroków zbudował dom Boży. Ta budowla wciąż rośnie, choć jednocześnie ciągle jest kompletna, doskonała. Każdy człowiek, który w pokucie i wierze przyjdzie do Pana Jezusa, zostanie dodany do niej jako kamień. Gdy tylko ostatni kamień zostanie wbudowany, Pan Jezus przyjdzie ponownie, aby zabrać wierzących do siebie, do chwały (zob. Ps. 29,9; Obj. 21,11). Wszyscy wierzący wszystkich wieków tworzą ten dom Boży. Wiersz 22 pokazuje jeszcze inny aspekt domu Bożego. To jest miejsce, gdzie mieszka Bóg. Od chwili zesłania Ducha Świętego na ziemię, Bóg mieszka w swoim Zgromadzeniu.

List do Efezjan 3,1–7

Cały rozdział trzeci oprócz wiersza 1 jest pewnego rodzaju wstawką, dlatego wiersze od 2 do 21 są ujęte w nawiasie (dot. tłumaczeń w innych językach). Apostoł Paweł kierowany Duchem Świętym opisuje w tym fragmencie swoją szczególną służbę. To właśnie jemu została powierzona prawda o Kościele, którą nazywa **tajemnicą Chrystusową**, ponieważ to, że Bóg chciał wierzących z pogan uczynić współdziedzicami, współczłonkami i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie, było do tej pory nieznane. Bóg postanowił to w swoim sercu, ale nikt o tym nie wiedział. On objawił tę **tajemnicę** swoim apostołom i nowotestamentowym prorokom przez Ducha Świętego, jednak akurat apostoł Paweł miał to szczególne zadanie, aby ogłaszać i objaśniać tę prawdę. Dlatego tylko w listach Pawła znajdujemy konkretne pouczenia i wskazówki dotyczące Zgromadzenia.

Objawienie tej **tajemnicy** pokazało, że zaczęło się coś nowego. Bóg przestał już przemawiać jedynie do swojego ludu w oparciu o zakon, lecz zwrócił się z poselstwem Bożej łaski do wszystkich ludzi. Każdy, kto będzie pokutować i przyjmie ewangelię, stanie się częścią Zgromadzenia Bożego, w którym nie ma już znaczenia ani narodowość, ani pozycja społeczna, ani jakakolwiek inna różnica istniejąca pomiędzy ludźmi (zob. Gal. 3,28). Cóż za niewysłowiona łaska!

List do Efezjan 3,8–13

W wierszach 8 i 9 musimy zwrócić uwagę na dwie ważne rzeczy. To „niezglębione bogactwo Chrystusowe” oznacza wszystkie duchowe błogosławieństwa, które mamy w Chrystusie Jezusie – wszystko to, co Bóg postanowił darować nam, wierzącym, którzy należymy do Jego Zgromadzenia. Właśnie to miał zwiastować apostoł Paweł. Jednak gdy mówi, że ma „na światło wywieść tajemny plan”, chodzi mu raczej o sposób ukazania tej prawdy, nie zaś o jakieś konkretne wskazówki, które możemy odnaleźć np. w 1. Liście do Koryntian.

Ukazanie tej prawdy o Zgromadzeniu w sposób widzialny dla innych, jest bardzo ważne. Dotyczy to szczególnie aniołów. Aniołowie nie otrzymali od Boga jakichś objawień ani też nie wiedzieli, co znajduje się w Bożym sercu. Ale obserwując sposób zachowania się wierzących, a także ich wspólne spotkania jako Kościoła, mogą poznać coś z Bożej mądrości. Mogą zobaczyć ten wspaniały plan, który Bóg wykonał w Chrystusie Jezusie. Jednak Żydzi nie chcieli uznać, że krzyż Chrystusowy odebrał im uprzywilejowane stanowisko przed Bogiem, dlatego zaczęli prześladować dzieło ewangelii. Jednak to nie było w stanie zniechęcić apostoła Pawła (w. 13).

List do Efezjan 3,14–21

Jest wiele rzeczy w naszym życiu, np. niesprzyjające okoliczności, pokusy czy nasze lenistwo, które chcą nas odciągnąć od tego, abyśmy zakosztowali i przyjęli do serca te niebiańskie i wieczne błogosławieństwa, jakie Bóg nam oznajmia przez swoje Słowo. Z tego też powodu apostoł zwraca się w modlitwie do Ojca, prosząc, aby Duch Święty mógł w nas działać, dając Chrystusowi należne miejsce w naszym sercu. Wszystkie osoby Trójcy są tu wymienione i zaangażowane.

Główną prośbą wynikającą z tej modlitwy jest to, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w naszych sercach. Aby nie nasze ciało, nasza stara natura, lecz On miał kontrolę nad naszym wewnętrznym człowiekiem. To będzie możliwe tylko wtedy, gdy nasze wnętrze zostanie umocnione przez działanie Ducha Świętego. Jeśli Pan Jezus Chrystus rzeczywiście będzie panować w naszym życiu, to zakosztujemy Jego miłości i będziemy w niej ugruntowani – w miłości, która przekracza nasze poznanie i zrozumienie.

Wiersz 18 mówi o czterech wymiarach, które powinniśmy pojąć, ale nie wyjaśnia, co one oznaczają. Bez wątpienia jednak Bóg ma na myśli wymiary niezbadanego bogactwa Chrystusowego, czyli ten wieczny Boży plan, który Paweł miał oznajmiać. Tę prawdę o Zgromadzeniu można pojąć tylko „ze wszystkimi świętymi”, z innymi wierzącymi i jedynie w mocy Ducha Świętego, który w nas działa. A wszystko to prowadzi do oddania Bogu chwały.

List do Efezjan 4,1–6

Od rozdziału czwartego rozpoczynają się praktyczne napomnienia, gdyż jako wierzący powinniśmy postępować godnie naszego powołania – w pierwszych 16 wierszach jest mowa o nas jako **członkach ciała Chrystusowego**. Wiemy, jak szybko dochodzi wśród wierzących do różnych spięć i kłótni, dlatego Paweł poucza nas, jak tego unikać.

Pokora to nie myślenie o sobie i nie zabieganie o własne dobro. **Łagodność** jest przeciwieństwem despotycznej, nie znoszącej sprzeciwu postawy, natomiast **cierpliwość** – porywczoci, złośliwości i krytyczności. Jeśli posiadamy te trzy cechy, to nie będzie nam trudno *znosić jedni drugich w miłości*. W wierszu 3 jest mowa o jedności Ducha, którą powinniśmy starać się zachowywać. Natomiast wiersze 4–6 podkreślają to napomnienie, przedstawiając nam kilka aspektów tej jedności. Najpierw wymieniona jest jedność ciała Chrystusowego, która stała się faktem w dniu zesłania Ducha Świętego na ziemię. Dotyczy ona wszystkich wierzących, którzy mają jedną, wspólną nadzieję. W kolejnym wierszu czytamy o jedności będącej udziałem tych, którzy wyznają Chrystusa jako Pana. Kolejna jedność dotyczy stworzenia. Bóg jest źródłem wszystkiego i stoi też ponad wszystkim, realizując wszystkie swoje plany.

List do Efezjan 4,7–16

Jedność nie oznacza jednak jednorodności, czyli tego, że wszyscy jesteśmy jednakowi. Owszem, my jesteśmy jedno, ale każdy z nas otrzymał od zmartwychwstałego Pana *inny dar łaski*. Wiersze 9 i 10 są pewnym wtrąceniem, natomiast wiersz 11 łączy się tematycznie z wierszem 8. Wiersz ten pokazuje nam, że Chrystus nie tylko obdarował każdego wierzącego osobiście, ale dał jeszcze **szczególne dary** swojemu Zgromadzeniu. Apostołowie i prorocy położyli fundament (zob. Efez. 2,20), dając nam inspirowane Duchem Świętym pisma Nowego Testamentu. Ewangelisci niosą ewangelię tym, którzy jeszcze nie są zbawieni. Pasterze i nauczyciele pouczają wierzących w prawdzie i troszczą się o ich duchowy stan, aby byli duchowo nakarmieni i we właściwy sposób mogli wzrastać.

Wiersze 12–15 pokazują, w jakim celu Pan Jezus dał te dary swojemu Zgromadzeniu. Ono ma się budować i wciąż wzrastać do wymiarów pełni Chrystusowej. Służba tymi darami powinna także wzmacniać wierzących na drodze wiary, aby nie zboczyli z właściwej drogi, ale mocno trzymali się **prawdy**. Natomiast wiersz 16 jasno nam mówi, że wzrost i budowanie Kościoła, ciała Chrystusowego, nie zależy tylko od specjalnych darów. Każdy wierzący, czyli każdy członek tego ciała, ma także swoje własne zadanie, które powinien wypełniać dla dobra innych członków.

List do Efezjan 4,17–24

Napomnienia zawarte w tym fragmencie odnoszą się do naszego osobistego życia. W wierszu pierwszym tego rozdziału zostaliśmy wezwani, aby postępować godnie naszego chrześcijańskiego powołania. Natomiast w tych wierszach jest mowa o tym, abyśmy nie zachowywali się jak ten niewierzący świat. Wiersze 18 i 19 opisują nie tylko pogan, którzy wtedy otaczali wierzących Efezjan, ale także wszystkich ludzi żyjących pod koniec dwudziestego stulecia.

Sposób życia ludzi wierzących ma być zupełnie inny. Naszym nauczycielem i naszym przykładem jest sam Pan Jezus. „**Prawda jest w Jezusie**” oznacza, że On będąc na tej ziemi, żył w doskonały sposób, który my mamy teraz naśladować. On pokazał prawdziwą sprawiedliwość i świętość, o czym czytamy w wierszu 24. Pan Jezus objawił Boga w sposób zupełny i doskonały. Na krzyżu Golgoty pokazał, czym jest grzech w oczach Bożych i sprawiedliwy sąd. To, o czym zostaliśmy pouczeni (w. 21), dotyczy trzech rzeczy. Pierwsza to **zewleczenie** czy **zrzucenie** z siebie starego człowieka, który jest zupełnie **zepsuty** (w. 22). Druga to całkowite **odnowienie** naszego ducha, naszego myślenia, a trzecia to **obleczenie, przyodzianie** nowego człowieka. Nowy człowiek jest bowiem stworzony według Boga (w. 24). Jednak zarówno *zewleczenie*, jak i *obleczenie* są tu przedstawione jako coś, co już się dokonało. Ważne jest zatem, abyśmy teraz *pokazywali to w praktyce* każdego dnia (w. 25–32).

Ten rozważany fragment pokazuje nam istotę prawdziwego chrześcijaństwa. Jako wierzący jesteśmy zobowiązani żyć tak, aby *odróżniać się* od niewierzących – właśnie dlatego, że to *w nas* dokonała się przemiana i powinna być ona *widoczna dla innych*. Zadajmy więc sobie pytanie: Czy ludzie wokół nas widzą, że jesteśmy własnością naszego Pana, który jest w niebie?

List do Efezjan 4,25–32

Apostoł kontynuuje myśl rozpoczętą w 17 wierszu i dokładnie wskazuje na te cechy starego człowieka, których powinniśmy się pozbyć. Ponieważ mamy zewlec z siebie starego człowieka, musimy zewlec także jego złe przyzwyczajenia i cechy. Równocześnie apostoł Paweł przypomina też o cechach **nowego życia**, które powinny być w nas widoczne zamiast tych starych cech. A zatem nie powinniśmy kłamać, ale mówić prawdę. Nie kraść, lecz pracować, aby móc i innym pomagać. Nie wypowiadać nieprzyzwoitych słów, lecz słowa łaski i zbudowania. Nie okazywać złości, zapalczywości i gniewu, lecz dobro, współczucie i przebaczenie.

Wzorcem naszego zachowania jest łaska, którą Bóg okazał nam w Chrystusie, gdy przebaczył nam wszystkie grzechy. Zaś moc do życia w pobożności otrzymujemy od Ducha Świętego, który w nas mieszka, dlatego jest ważne, abyśmy Go nie zasmucali. My jesteśmy zapieczętowani Duchem Świętym na dzień *odkupienia* naszego ciała i dostąpienia przygotowanego *dziedzictwa*, które Chrystus zdobył dla nas przez swoją krew. Duch Boży nigdy już nie opuści wierzącego, ale natychmiast reaguje, gdy zgrzeszymy. Jeśli tak się stanie, do czasu, gdy nie wyznamy naszego grzechu, stracimy radość w Panu i nie będziemy mogli w pełni cieszyć się naszym stanowiskiem jako *dzieci Bożych*.

List do Efezjan 5,1–7

Każdy, kto jest wykupiony krwią Pana Jezusa, stał się *dzieckiem Bożym* należącym do rodziny Bożej. Dlatego jesteśmy napominani, aby być *naśladowcami Boga*, czyli pokazać przez nasze zachowanie, do jakiej rodziny należymy. „Chodzenie w miłości” zupełnie nie odpowiada naszej naturze, którą odziedziczyliśmy po Adamie, ale odpowiada Bożej naturze, którą otrzymaliśmy poprzez nowonarodzenie, gdyż „Bóg jest miłością”. Przykładem życia w miłości jest dla nas Chrystus, który nas umiłował i swoją miłość okazał poprzez złożenie ofiary z samego siebie. Prawdziwa Boża miłość wyklucza wszystko to, co jest według ciała. Dlatego zło, o którym pisze Paweł w wierszu 3, nie powinno być naszym udziałem, a nawet nie powinno być wymieniane wśród nas, gdyż samo myślenie o nim już nas zanieczyszcza. Nawet żarty, którymi chcemy rozśmieszyć innych, nie przystoją wierzącym. Ten, kto stał się dzieckiem Bożym i komu wybaczone wszystkie grzechy, powinien raczej wyróżniać się dziękczynieniem. Apostoł rysuje tu wyraźną linię, granicę pomiędzy grzechem, który jest czymś normalnym w tym świecie, a świętością Królestwa Chrystusowego i Bożego. Zarówno wtedy, jak i dzisiaj istnieje niebezpieczeństwo *zatarcia się* tej granicy. Są ludzie, czasami nawet i wierzący, którzy chcą nas zwieść próbując osłabić znaczenie zła, nie nazywając go po imieniu. Wielu z nich ogranicza pojęcie „wszetczeństwa” tylko do prostytucji, a przecież Boże Słowo wyraźnie rozumie przez nie każdy stosunek przed, jak i poza małżeństwem. Dlatego nie dajmy się zwieść!

List do Efezjan 5,8–14

W poprzednich wierszach zostaliśmy wezwani do tego, aby unikać zła i społeczności z tymi, którzy je popełniają. Różnica pomiędzy dzieckiem Bożym a „synem nieposłuszeństwa”, czyli niewierzącym, jest tak wielka, jak pomiędzy światłością a ciemnością. Kiedyś byliśmy *ciemnością*, natomiast teraz jesteśmy *dziećmi światłości*. Ale grozi nam niebezpieczeństwo, że nasza stara natura będzie nas nakłaniała do czynienia zła, do uczynków ciemności. Stąd im mniej mamy do czynienia z ciemnością i z tymi, którzy w niej żyją, tym lepiej.

Te wiersze uświadamiają nam, że spoczywa na nas wielka odpowiedzialność. Jeśli weźmiemy sobie do serca napomnienia zawarte w tym fragmencie i będziemy ich przestrzegać, to z pewnością spotka nas wiele nieprzyjemności ze strony niewierzących. Tak długo, jak opieramy swoje chrześcijaństwo jedynie na łasce zadawalając się jedynie swoim zbawieniem, nikt nie będzie miał nic przeciwko nam. Ale jeśli będziemy chcieli żyć w świętości, wtedy zaczną się trudności. Nasze wyraźne oddzielenie od wszelkiego **zła** oraz pragnienie podobania się Panu, obnaża uczynki ciemności i wzbudza tym samym sprzeciw niewierzących. Gdy Pan Jezus żył na tej ziemi, to Jego święte, oddane Bogu życie w prawdziwej pokorze i łagodności wzbudzało niechęć i nienawiść dumnych, religijnych przywódców żydowskich. Ta właśnie nienawiść doprowadziła do tego, że przybili Pana do krzyża. Wiersz 14 jest apelem do wierzących, którzy ulegli wpływowi tego świata, aby **zdecydowanie** oddzielili się od niego.

List do Efezjan 5,15–21

Nasze postępowanie i zachowanie powinny być nacechowane mądrością. Dzięki niej poznamy wolę Bożą i wykorzystamy każdą okazję, aby służyć Panu. W służbie dla Pana nie chodzi o to, aby czynić cokolwiek dla Niego, lecz aby we wszystkim wykonywać Jego wolę. Aby zrozumieć i wprowadzić w czyn to wszystko, do czego zachęca nas apostoł w tych wierszach, musimy być wypełnieni lub kierowani Duchem Świętym.

Każdy z nas, kto uwierzył ewangelii, otrzymał Ducha Świętego. Jednak coś innego oznacza napełnienie Duchem Świętym, a co innego bycie kierowanym tym Duchem. Dlatego jesteśmy napominani w wierszu 18, aby postępować w sposób odpowiedzialny. Kiedy więc możemy być wypełnieni lub kierowani Duchem Świętym? Wtedy, gdy usuniemy z naszego życia wszystko to, co Go zasmuca i przeszkadza w Jego działaniu, aby On mógł wziąć w posiadanie nasze myśli, dążenia i skłonności. Możemy być bowiem tak bardzo zajęci wieloma rzeczami, że Duch Święty w ogóle nie może w nas działać. Jest wiele w naszym życiu tzw. „nieszkodliwych rzeczy”, które powinniśmy usunąć, aby Duch Święty mógł nas wypełniać. W wierszach 19–21 znajdujemy owoce wypełnienia Duchem Świętym. Po pierwsze: radość w sercu, która objawia się poprzez pieśni pochwalne. Po drugie: gotowość przyjęcia z dziękczynieniem wszystkiego jako pochodzącego od Boga – nawet trudności czy problemów. Po trzecie: uległość, uступliwość wobec innych.

List do Efezjan 5,22–33

We fragmencie od 4,17 do 5,21 znajdują się napomnienia skierowane do wszystkich wierzących. Natomiast od 22 wersetu tego rozdziału Paweł zwraca się do poszczególnych grup. Pierwszą z nich są kobiety. One mają być poddane swoim mężom, jak Zgromadzenie poddane jest Chrystusowi. Niestety, historia Kościoła pokazuje jednoznacznie, że Kościół chciał raczej panować, niż być poddany Chrystusowi. Tak więc kobiety nie mają dobrego wzoru do naśladowania. Inaczej sprawa wygląda przy wierzących mężczyznach. Oni z kolei są napominani, aby miłować swoje żony, jak Chrystus umiłował Zgromadzenie. On nigdy nie zawiódł w swojej miłości. Ponieważ mężowie nie wypełniają dobrze tego zadania, napomnienia do nich skierowane są obszerniejsze. Na mężach spoczywa większa odpowiedzialność niż na żonach. Mąż ma miłować swoją żonę, a ona ma być mu poddaną, ale to on ma uczynić pierwszy krok.

Jest to wspaniały obraz na Pana Jezusa. Czyż On nie uczynił pierwszego kroku, kiedy w swej miłości przyszedł i ofiarował siebie samego na krzyżu za swój Kościół? Jego troskę o wierzących widzimy w tym, że On Zgromadzenie oczyszcza, uświęca, żywi i pielęgnuje. A wszystko po to, aby wkrótce uczynić z niego Kościół pełen chwały, bez żadnej skazy, doskonały. Cóż to będzie za **triumf Jego miłości!** Wiersze końcowe pokazują, że Bóg stwarzając Adama i Ewę, już myślał o **Chrystusie i Zgromadzeniu.**

List do Efezjan 6,1–9

W poprzednim rozdziale apostoł Paweł zwracał się do mężów i żon, a teraz zwraca się do dzieci i ojców oraz do wierzących sług i panów. Dzieci powinny być **posłuszne** rodzicom, zaś ojcowie powinni dbać o ich wychowywanie i napominać ich, a wszystko to „w Panu”. To samo dotyczy sług, pracowników oraz panów, przełożonych. Sam Pan Jezus jest tym, który poucza nas, jak mamy się zachowywać wobec innych, wyznaczając nam wysokie standardy. Czy jesteśmy tego świadomi?

Jakże ważne są te napomnienia w dzisiejszych czasach, w których szatan próbuje wszelkimi możliwymi sposobami rozmyć i przekręcić te jasne prawdy Słowa Bożego! Ale jeśli wiernie trzymamy się Słowa, to możemy przez nasze zachowanie być **świadectwem dla prawdy**. To szczególnie dotyczy pracowników i pracodawców, którzy są własnością Pana Jezusa, ponieważ życie zawodowe jest widoczne dla innych. Wierzący pracownik, który jest posłuszny szefowi i chętnie wykonuje swoją pracę jak dla Chrystusa, będzie dobrze postrzegany. Nie musi nawet wiele mówić, a i tak będzie świadectwem dla swojego Pana i dla prawdy Słowa Bożego. Tak samo jest z wierzącym przełożonym czy szefem, który wykazując dobrą wolę oraz dbałość o pracowników, zyskuje sobie upodobanie u Pana. Natomiast jako słudzy Pana wszyscy jesteśmy zobowiązani do posłuszeństwa, ponieważ On tego od nas oczekuje.

List do Efezjan 6,10–17

W tym fragmencie Paweł pisze o naszym **przeciwniku** oraz o **zbroi Bożej**. My potrzebujemy właśnie takiej ochrony, aby bronić prawdy oraz żyć nowym życiem, które stało się naszym udziałem. Nie musimy się bać przeciwnika, gdyż moc naszego Pana jest do naszej dyspozycji. Szatańskie moce, o których tu mowa, panują nad światem niewierzących, ale także atakują wierzących. Co mogą nam złego uczynić? Nie są w stanie odebrać nam zbawienia, ale niestety mogą nas odciągnąć od naszego niebiańskiego powołania, a także zabrać radość z zażywania duchowych błogosławieństw. Dlatego właśnie potrzebujemy **całą** zbroję Bożą. Nie może brakować w niej żadnej części, gdyż w ten sposób odsłonimy nieprzyjacielowi nasze słabe miejsca i staniemy się celem jego ataków.

Wszystkie części zbroi Bożej dotyczą naszego życia w bardzo praktyczny sposób. Prawda Słowa Bożego powinna kształtować nasze postępowanie, a nasze codzienne życie powinno być nacechowane sprawiedliwością. Jeśli sami żyjemy pod wpływem ewangelii pokoju, to będziemy mogli we właściwy sposób przekazywać ją tym, którzy nas otaczają. Tarcza wiary mówi o codziennym zaufaniu Bogu, o zawierzeniu Mu w każdych okolicznościach naszego życia. Przyłbica zbawienia chroni nas przed zwątpieniem w nienaruszalność naszego zbawienia. W końcu posiadamy też miecz Ducha, czyli Słowo Boże. Tym Słowem zmuszamy przeciwnika do ucieczki (por. Ew. Łuk. 4,13).

List do Efezjan 6,18–24

Do wymienionych już sześciu części zbroi Bożej dochodzi jeszcze **modlitwa**. Jest to bardzo ważny element naszego życia chrześcijańskiego. Zarówno jeśli chodzi o posługiwanie się mieczem Ducha, czyli Słowem Bożym, jak i trwanie w modlitwie, najlepszym przykładem jest dla nas Pan Jezus. Modlitwa charakteryzowała Jego życie jako człowieka zależnego od Boga (zob. Ps. 109,4). Dlatego i w tym Go naśladowujemy.

Rozmowa z Bogiem może mieć różną formę, np. prośby, dziękczynienia czy błagania. Poza tym nie ogranicza się ona jedynie do naszych osobistych potrzeb. Dobrze jest, gdy modlimy się też za innych, dlatego apostoł Paweł poleca siebie w modlitwie Efezjanom. Jednak nie prosi ich, aby modlili się o poprawę jego sytuacji, np. o wypuszczenie go z więzienia, lecz o śmiałe głoszenie prawdy o Zgromadzeniu. Wyrażenie „tajemnica ewangelii” wskazuje na to, że ewangelia najpierw musi być zwiastowana, a następnie przyjęta, aby w ogóle mogła zostać zrozumiana kwestia **jedności wszystkich wierzących**.

Jak wspomniały, a zarazem ważny wniosek wypływa z tego listu! Jeśli pokój, miłość i wiara, które mają swoje źródło w Bogu, będą wzrastać wśród wierzących, to wtedy będą oni szczęśliwi. Prawdziwy pokój między wierzącymi uwarunkowany jest czystością serca oraz szczerością motywacji, z których wypływa nieprzemijająca, niezniszczalna miłość wobec Pana.

List do Filipian 1,1–8

List do Filipian jest bardzo praktycznym listem. Pokazuje, jak nowe życie chrześcijanina, czyli wieczne życie, zwycięża w każdej sytuacji. W tym liście centralne miejsce zajmuje Pan Jezus. On jest przyczyną radości, o której pisze apostoł w każdym rozdziale.

Pozdrowienia na początku listów w Nowym Testamencie najczęściej zawierają także informację o nadawcy. Tutaj Paweł został wymieniony wraz z Tymoteuszem. Obaj nazywają siebie sługami Pana, co czyni ich równymi sobie, jak i wierzącym z Filipi. Ponieważ doświadczenia życia chrześcijańskiego są sprawą indywidualną, Paweł adresuje swój list nie tylko do zgromadzenia w Filipi, lecz do „wszystkich świętych... wraz z biskupami i z diakonami”.

Gdy apostoł myślał o Filipianach, mógł dziękować za nich Bogu. Wydaje się bowiem, że nie było żadnych nieporozumień pomiędzy Pawłem a tymi wierzącymi. Od dnia ich nawrócenia z wytrwałością wspierali głoszenie radosnej nowiny i Paweł miał nadzieję, że nadal tak będzie.

Jakimi „współuczestnikami w łasce” byli Filipianie dla apostoła Pawła (łaska oznacza tu dar ewangelisty, który Paweł otrzymał od Pana)? Filipianie miłowali uwięzionego apostoła i wspierali go swoimi modlitwami, posilającymi słowami, jak również materialnymi darami. Dlatego też jego serce tęskniło za nimi.

List do Filipian 1,9–17

Paweł mówiąc o swoich modlitwach za Filipian, wymienia nie tylko dziękczynienie, ale także prośby:

- a) by ich miłość, przede wszystkim do zgubionych, wzrastała (w 1 rozdziale chodzi o ewangelię), a będzie to możliwe tylko wtedy, gdy oni (i my) będziemy rozmyślać o miłości Pana do nas (1. Jana 4,19);
- b) by potrafili rozpoznać wolę Pana i według niej postępować. „Słuszne” oznacza czynienie tego, co właściwe we właściwym czasie i we właściwy sposób;
- c) by w dniu Chrystusa, w dniu objawienia, motyw ich postępowania okazały się nienaganne i czyste;
- d) żeby byli wypełnieni owocem sprawiedliwości, tzn. czynili w życiu to, co jest prawe przed Bogiem, co Go cieszy, co jest zgodne z Jego wolą. Naszym wzorem jest Pan Jezus, ale także jest siłą i mocą, by tak żyć.

Uwięzienie Pawła było atakiem na ewangelię. Jednakże Bóg wykorzystał to ku dobremu. Z jednej strony więźniowie widzieli, że Paweł nie był złoczyńcą, i dlatego mógł im zwiastować ewangelię, a z drugiej strony inni wierzący zostali pobudzeni do służby, w której Pan mógł ich użyć.

Niestety, już w tamtych czasach byli ludzie, którzy głosili ewangelię z nieszczerych pobudek – w tym przypadku z zazdrości wobec Pawła. Wykorzystując to, że Paweł przebywał w więzieniu, chcieli zostać zauważeni i zyskać popularność.

List do Filipian 1,18–30

Paweł cieszył się, że było głoszone czyste przesłanie zbawienia – nawet wtedy, gdy czyniono to ze złych pobudek, chcąc zaszkodzić Panu. W jakikolwiek sposób była głoszona prawda, radowało to Pawła.

W tych niesprzyjających okolicznościach Paweł miał wielkie pragnienie, aby Chrystus był w nim uwielbiony – czy to przez życie, czy przez śmierć. Z tego powodu chciał być wolny od wszystkiego, co mogłoby być w tym przeszkodą. Paweł wiedział, że modlitwa Filipian i siła Ducha Świętego będą dla niego wielką pomocą.

Chrystus był jedynym celem i sensem życia apostoła Pawła. A gdyby musiał umrzeć? To byłoby tylko zyskiem dla niego, gdyż wtedy byłby już u swojego Pana i Zbawiciela. Wiedział jednak, że w tym życiu ma jeszcze coś do zrobienia – także dla Filipian. Jego służba jeszcze się nie skończyła.

Wiara Filipian w Pana Jezusa sprawiła, że pojawiło się wiele problemów – w ich życiu codziennym, jak też wśród nich samych. Oni nie tylko cierpieli za swoją wiarę, ale także nie potrafili porozumieć się ze sobą, gdyż nie we wszystkim byli jednomyślni (2,2; 4,2). Paweł nawołuje ich, by pielgrzymowali godnie ewangelii. Ich zachowanie miało odzwierciedlać to, co głosili. Brak jedności mógł tylko zaszkodzić ewangelii. Jakąż przeszkodą dla ewangelii jest dzisiejsze rozproszenie w chrześcijaństwie! A my wszyscy jesteśmy temu winni.

List do Filipian 2,1–11

Paweł był bardzo pokrzepiony darem, który przekazali mu Filipianie przez Epafrodyta do więzienia w Rzymie. Było to dla niego wielką pociechą, kiedy mógł widzieć, jak chętnie Filipianie działali dla jego dobra i dla ewangelii. O tym właśnie mówi wiersz 4.

Następnie Paweł przedstawia problem, który mieli Filipianie – mianowicie brak jedności. Prosi ich, żeby byli jednego usposobienia, jednej myśli i mieli tę samą miłość – tą, którą wcześniej jemu okazywali. Jeśli każdy w pokorze będzie uważał innych za wyższych od siebie i gdy wszyscy będą mieli Pana przed oczyma, wtedy znikną wszelkie różnice zdań.

Jako przykład Paweł pokazuje im charakter Pana Jezusa. On, który jest Bogiem, stał się człowiekiem i unizył się aż do śmierci na krzyżu. Tą drogą mógł iść tylko On sam. Jednak apostoł chce, byśmy naśladowali to usposobienie, które posiadał Pan.

Paweł nie poprzestał jedynie na pokazaniu kolejnych etapów unizania się naszego Pana. On musiał koniecznie powiedzieć o Jego wywyższeniu. Taka była bowiem Boża odpowiedź na wykonane dzieło Pana na krzyżu. Imię Jezus oznacza „Bóg jest zbawieniem” (ratunkiem). Imię to wskazuje na śmierć Zbawiciela na krzyżu. Przed Nim, niegdyś ukrzyżowanym, ale teraz wywyższonym przez Boga, będzie musiało ugiąć się każde kolano.

List do Filipian 2,12–18

Jeśli Paweł pisze: *z bojaźnią i ze drzeniem zbawienie swoje sprawujcie*, to nie ma na myśli tego, że Filipianie mają czynić coś, by osiągnąć zbawienie swoich dusz. Oni już posiadali zbawienie. Paweł miał raczej na myśli ratunek, który następuje u kresu naszej pielgrzymki na ziemi. Chodzi o to, by być wiernym Panu i żyć ku Jego chwale aż do końca w oczekiwaniu na Jego przyjście. Bóg dba o to, by wszyscy, którzy są jego własnością, osiągnęli upragniony cel, gdyż On wzbudza w nas gotowość i radość, by czynić Jego wolę. Powoduje też wykonywanie Jego woli, daje łaskę i siłę do pielgrzymki śladem Chrystusa. Jednakże powinniśmy być również świadomi, że drodze do celu towarzyszą niesprzyjające okoliczności i różne niebezpieczeństwa. „Z bojaźnią i ze drzeniem” nie oznacza bojaźni przed utratą zbawienia (bo nie można go utracić), ale świadomość, że otaczający nas świat, słabość naszego ciała i wyrafinowane działanie diabła są przeciwko nam.

Wiersze 14–16 opisują, jakie powinno być nasze zachowanie. Dzięki temu możemy w świecie, w którym żyjemy, świecić jak niebiańskie światelka i w praktyczny sposób odzwierciedlać Boże myśli. Wielu ludzi nigdy nie czytało Biblii, dlatego powinniśmy naszym życiem przedstawiać im to, co mówi Słowo Boże. Szemrające dzieci Boże, które mają mało zaufania do Boga, nie są dobrym świadectwem w tym świecie.

Paweł cenił Filipian bardziej niż siebie samego. Oni i ich służba były ofiarą dla Boga. On chciał być jedynie dodatkiem do tej ofiary.

List do Filipian 2,19–30

Ponieważ apostoł Paweł był w więzieniu (wprawdzie miał nadzieję, że będzie uwolniony – wiersz 24), wysłał Tymoteusza do Filippi, by dowiedział się, jak powodzi się tamtejszym wierzącym. Ten współpracownik i posłaniec apostoła objawiał charakter Chrystusa, a więc był zachęcającym i godnym naśladowania przykładem dla Filipian. Podobnie jak dzisiaj, także wówczas wiele było egoizmu wśród wierzących. Jednakże Tymoteusz okazywał Filipianom bezinteresowną miłość, nie myśląc przy tym o sobie. Ponadto, Tymoteusz pokazał już, jak dobrze sprawuje swoją służbę, więc można było na nim polegać.

Epafrodyt został posłany do Rzymu z darem dla Pawła od zgromadzenia w Filipii. Z powodu trudów swojej służby Epafrodyt ciężko zachorował. Także i on jest dla nas wspaniałym przykładem usposobienia Chrystusowego. To nie choroba wywołała u niego smutek, ale myśl o tym, że Filipianie są zaniepokojeni jego stanem. Jakaż godna naśladowania bezinteresowność i miłość wobec innych!

Bóg zmiłował się nad Epafrodytem i także nad uwięzionym apostołem. Uzdrowił chorego, a Paweł wysłał go tak szybko jak to możliwe z powrotem do Filippi, aby i oni mogli się znowu cieszyć. Jednak Paweł napomina ich, by takiego sługę jak Epafrodyt, który dla sprawy Pana nie wahał się ryzykować życiem, przyjęli z radością i okazali mu szacunek.

List do Filipian 3,1–11

W tym rozdziale Paweł dzieli się z nami swoim doświadczeniem jako dojrzały wierzący, jako „ojciec w Chrystusie”. Według 1 Jana 2,13–14 ojcem w Chrystusie jest wierzący, który znalazł odpocznienie w Panu Jezusie i którego wszystkie myśli skupiają się wokół Niego.

Zanim Paweł osiągnął ten stan, musiał zrozumieć, że wszystko, co pochodzi ze starej natury (tutaj określonej jako „ciało”), do niczego się nie nadaje i nie ma żadnej wartości przed Bogiem.

Paweł posiadał także wiele zalet, których inni nie mieli. Wymienia je w wierszach 4–6, ale dodaje również, że od chwili nawrócenia przestało to być dla niego ważne i uznał to za śmiecie, aby zyskać Chrystusa. Zrozumiał, że musi zapomnieć o tym, co osiągnął, by naprawdę poznać Chrystusa i znaleźć wszystko w Nim.

W nas samych również jest wiele rzeczy, z których może się chlubić nasza stara natura, ciało, np. wykształcenie, tytuł naukowy, wysoki status społeczny, majątek ziemski, a także szacunek innych wierzących, a nawet dobra znajomość Słowa Bożego.

Paweł pragnął poznawać Chrystusa w sposób praktyczny, poprzez różne doświadczenia. Jego życie miało być coraz bardziej i bardziej podobne do życia Pana Jezusa. Paweł chciał czynić tylko to, co było zgodne z Bożą wolą (życie w sprawiedliwości), ale jednocześnie był gotowy cierpieć tak, jak nasz Pan, gdy żył na tej ziemi.

List do Filipian 3,12–21

Gdy Paweł pisał te słowa, był jeszcze w ciele na tej ziemi. Jednak już tęsknił, aby być z Chrystusem w chwale. To było jego celem i czymś, co go wyróżniało. Tak jak sportowiec nie patrzył wstecz na to, co osiągnął. Pragnął tylko jednego: by ciągle zbliżać się do Chrystusa w chwale.

Ci „doskonali” z wiersza 15, to dojrzały duchowo wierzący, ojcowie w Chrystusie. Jednak nie wszyscy Filipianie tacy byli, dlatego pojawiły się wśród nich różnice poglądów. Tak jest też i dzisiaj. Odmienne poglądy na tematy duchowe powodują, że wierzący różnią się w duchowym wzroście. Jednak mimo tych różnic chcemy iść tą samą drogą, czyli śladem Pana i wspólnie patrzeć na jeden cel: na Chrystusa w chwale.

„Nieprzyjaciółmi” krzyża Chrystusa są ci, którzy nie chcą wziąć na siebie ani żadnej zniewagi, ani hańby, ani cierpienia. Jeśli nie mają życia z Boga, ich końcem będzie zatracenie. Jednak ostrzeżenie zawarte w tym wierszu jest skierowane do nas wszystkich. Bardzo chętnie myślimy o rzeczach ziemskich i staramy się, by nasze życie było jak najprzyjemniejsze! Czyżbyśmy zapomnieli, że jesteśmy obywatelami niebiańskimi? Bardziej oczekujmy na naszego Pana Jezusa, który wkrótce przyjdzie i wyzwoli nas od takiego sposobu myślenia. Jednakże do tego momentu musimy właściwie postępować, pamiętając, że jesteśmy pielgrzymami.

List do Filipian 4,1–9

Słowo „przeto” z wiersza 1 nawiązuje do poprzedniego rozdziału. Skoro mamy niebiańskie powołanie, niebiańskie obywatelstwo i niebiańską nadzieję na wyzwolenie naszych ciał, powinniśmy trwać w Panu – tak jak Paweł, który wszystkie swoje myśli i czyny koncentrował na Chrystusie w chwale.

Dwie siostry, które nie żyły w zgodzie, zostały wezwane do jedności w Panu, jednak nie poprzez zawarcie kompromisu. Pewien brat z Filipi (Paweł mówi o nim „wierny mój towarzysz”) miał im w tym dopomóc.

My także jesteśmy wezwani nie tylko do tego, by trwać w Panu, ale także aby cieszyć się w Nim. Ta radość jest niezależna od okoliczności i dlatego jest zawsze możliwa.

Łagodność oznacza także uległość. Jeśli to możliwe, powinniśmy wszędzie i wobec wszystkich być ulegli – za wyjątkiem, gdy naruszana jest prawda Słowa Bożego.

W każdej sytuacji mamy do dyspozycji modlitwę, czyli swobodny dostęp do serca Ojca. Jemu możemy wszystko powiedzieć i nie musimy się już więcej o nic troszczyć. Jako odpowiedź Pan zawsze w pierwszej kolejności da nam swój pokój, który ukoi nasze serca.

A gdy tylko nasze serce będzie wolne od trosk, możemy i powinniśmy myśleć o tym, co pożyteczne. O czym myślimy? Pytanie to ma ogromne znaczenie w naszym codziennym życiu. Także i w tym Paweł jest dla nas dobrym przykładem.

List do Filipian 4,10–23

Jednym z powodów napisania tego listu było podziękowanie za dar, który Filipianie wysłali Pawłowi do Rzymu. Dopiero teraz Paweł o tym mówi, gdyż nie chciał wysuwać na pierwszy plan siebie i swoich potrzeb. O wiele bardziej zależało mu na dobru swoich braci.

W związku z tym darem Paweł wspomina o tym, czego doświadczył. Był człowiekiem, który radził sobie w każdych okolicznościach i który nauczył się być zadowolonym w każdej sytuacji. Jednak nie osiągnął tego sam z siebie. Bóg tego go nauczył i darował mu siły, by mógł wprowadzić to w życie.

Wydaje się, że Filippia w Macedonii była jedynym zgromadzeniem, które wsparło materialnie Pawła. Zostało to podane jako przykład szczodrości dla Koryntian (2. Kor. 8,1–5).

Pawłowi nie zależało na wielkości otrzymanego daru, ale na tym, czy był on miły Bogu, czy był owocem nowego życia. Bóg z pewnością zapamiętał hojność Filipian.

Apostoł cieszył się nie tylko z otrzymania daru, ale także z tego, że była to ofiara radująca Boże serce. On patrzył na swojego Boga także wtedy, gdy myślał o potrzebach Filipian. Pan nie zapomniał i o nich.

Do pozdrowień przyłączają się wszyscy „z domu cesarskiego”. Czyż nie są oni wspaniałym owocem dla Boga, który narodził się podczas pobytu Pawła w więzieniu (por. rozdz. 1,12)?

List do Kolosan 1,1–8

Zbór w Kolosach nie powstał na skutek służby apostoła Pawła. On nie znał tamtejszych wierzących osobiście (Kol. 2,1). Jednak serce apostoła było wypełnione miłością i serdecznością wobec nich. Najprawdopodobniej Epafras doniósł apostołowi o powstałych tam niebezpieczeństwach, które zagrażały Kolosanom. Fałszywi nauczyciele próbowali wprowadzić filozoficzne poglądy oraz żydowskie przekazy i podania. Konsekwencją było to, że Kolosalnie stracili z oczu osobę Pana Jezusa. Celem tego listu było – i jest nadal – skierowanie wzroku wiary na uwielbionego Chrystusa w niebie. Po tym wprowadzeniu apostoł dziękuje Bogu za wszystko to, co było pozytywne w postawie Kolosan. Wspomina ich wiarę w Chrystusa i miłość do wszystkich świętych. Natomiast to, na co Kolosanie powinni skierować swój wzrok, to świadomość ich jedności z Chrystusem w niebie. Kolosanie byli w niebezpieczeństwie oddalenia się od niebiańskiego celu i wypełnienia swoich serc ludzkimi teoriami. Ewangelia doszła do Kolosan prawdopodobnie przez Epafrasa i wielu z nich rzeczywiście ją przyjęło. Nasienie Słowa padło na owocodajne podłoże ludzkich serc. Epafras jednak dalej troszczył się o Kolosan, dlatego apostoł mógł to poświadczyć, mówiąc, że jest on „wiernym sługą Chrystusowym dla was” (por. 4,12).

List do Kolosan 1,9–17

Kiedy możemy jako wierzący ludzie rozpoznać wolę Bożą? Wtedy, gdy żyjemy w **społeczności z Bogiem**. Rozpoznanie tej woli przez chrześcijanina, który jest wierny Bogu polega na tym, że umie on właściwie ocenić wszystkie rzeczy i zarazem wie, co podoba się Bogu, a co nie. Sługa pyta o polecenia swojego Pana, a dziecko spogląda w oczy swego ojca, a ponieważ go zna, wie, co jest jemu miłe. Jeśli my wypełnieni jesteśmy poznaniem Jego woli, wtedy będziemy pielgrzymować godnie Pana. On sam jest dla nas wzorem. To, jak żył na tej ziemi, jest przykładem dla nas. Ale przede wszystkim **uwielbiony Chrystus w chwale** jest mocą do życia w sposób podobający się Bogu. Aby Go naśladować, to nasz wzrok musi być skierowany na Niego, a nasze serca muszą być blisko Niego.

Jak wspaniały jest wiersz 12! Bóg Ojciec uczynił nas, mówiąc dosłownie, „pasującymi do Jego obecności”. Jako Jego dzieci, a także jako dziedzice, żyjemy teraz w Jego świetle. Jak On to uczynił? Przez to, że nas wyratował, wykupił i przebaczył grzechy. A to wszystko stało się przez tego, którego apostoł nazywa „**Jego umiłowanym Synem**”.

Po tym, jak Paweł przedstawił **Syna Bożego** w relacji do Ojca, przechodzi teraz do opisu **chwały Syna**. **Syn jest objawieniem Boga** (Jana 1,18). Jest On także **Stwórcą** wszystkich rzeczy. Wszystko jest stworzone dla Niego, ku Jego czci i uwielbieniu. On jest też tym, który nad wszystkim panuje. W jaki wspaniały i wzniosły sposób został nam ukazany Pan w tych wierszach!

List do Kolosan 1,18–23

Pan Jezus jest **obrazem Boga** niewidzialnego, **stwórcą** wszechświata **utrzymującym** go w swojej mocy, a także **Głową Ciała**, swojego Zgromadzenia. My, wierzący, jesteśmy członkami Jego Ciała i ściśle jesteśmy z Nim połączeni. To połączenie z Chrystusem nie nastąpiło wtedy, gdy stał się on człowiekiem, lecz dopiero gdy umarł. Jako pierworodny z umarłych jest On Głową nowego stworzenia, aby we wszystkim, czyli w tym nowym stworzeniu, był zawsze pierwszy. Osoby Bóstwa nie różnią się ani rangą, ani stanowiskiem. Syn nie stoi niżej od Ojca. W Chrystusie mieszka cała pełnia boskości. Bóg objawił się bez żadnych przeszkód w pełni w Panu Jezusie. W wierszach 19–22 jest mowa o dwóch stronach odkupienia: po pierwsze jest ono pojednaniem wszystkich rzeczy, a po drugie jest pojednaniem tych, którzy uwierzyli. Na podstawie dzieła zbawienia z Golgoty, całe stworzenie będzie kiedyś uwolnione od przekleństwa. Gdy Paweł mówi o pojednaniu tych, którzy uwierzyli, podkreśla wrogie nastawienie wobec Boga, które nas kiedyś charakteryzowało. Stworzenie też jest przeciwnikiem Bożym, ale w przeciwieństwie do nas, nieświadomym. Jednak to właśnie my musieliśmy zostać pojednani z Bogiem. To w nas musiała zajść zupełna przemiana, abyśmy mogli zostać przysposobieni, dopasowani do obecności Bożej. Wszystko to stało się możliwe dzięki dziełu wykupienia na krzyżu, i każdy ma do tego dostęp – każdy, kto w Niego wierzy.

W wierszu 23 jesteśmy napominani, aby nasze zachowanie, nasz sposób życia był adekwatny do naszego stanowiska przed Bogiem. Świadomość tego, kim jesteśmy w Nim, powinna prowadzić do właściwego postępowania.

List do Kolosan 1, 24–29

Apostoł Paweł był z jednej strony sługą ewangelii, która była głoszona całemu stworzeniu, a z drugiej strony sługą Kościoła. Przez swoją służbę wypełnił on Słowo Boże, czyli wypełnił Boży plan – nie dzięki sobie, lecz dzięki objawieniu, które otrzymał. Było ono nieznanie nie dlatego, że księgi Nowego Testamentu nie zostały jeszcze spisane, lecz dlatego, że pojęcia w nim zawarte były niezrozumiałe. Tajemnica, której Bóg dotychczas nie objawił, to nauka o Kościele, czyli prawda o uwielbionym Chrystusie w niebie i wierzących na ziemi, którzy są Jego ciałem i ściśle są z Nim połączeni. To objawienie było ostatnim przekazem Bożych zamiarów dotyczących Kościoła. Zwiastowanie tej właśnie prawdy przysporzyło apostołowi cierpień i przesładowań przede wszystkim ze strony Żydów, którzy nie chcieli przyjąć do wiadomości, że jako naród zostali odstawieni na boczny tor. Jeśli zaś chodzi o ewangelię, Żydzi znaleźli się na równi z innymi ludźmi, czyli z pozostałymi narodami. Tajemnica Kościoła jest rozważana w tym liście ze szczególnego punktu widzenia. Podczas gdy z Listu do Efezjan możemy się nauczyć, że wierzący znajdują się z wywyższonym Panem w niebie, to w tym liście ukazany jest uwielbiony Chrystus, który w niewidzialny sposób mieszka w wierzących na ziemi. Jest On dla tych, którzy oczekują na niebo, tą jedyłą **nadzieją chwały**. Właśnie tę wspaniałość, wielkość Chrystusa Paweł stara się pokazać Kolosanom w tym fragmencie.

List do Kolosan 2,1–5

Chociaż apostoł Paweł nie znał osobiście wierzących w Kolosach, to jednak ich dobro leżało mu na sercu. On pragnął wzmocnić ich serca w prawdzie. Gdy dowiedział się, że zbczyli z drogi prawdy i zatracili swoją jedność z Chrystusem, zaczął o nich bojować w modlitwie. O, jak bardzo chciał, aby ich serca wypełniła tajemnica Boża, gdyż to w niej są ukryte wszelkie skarby poznania i mądrości Bożej! W tej tajemnicy objawiona jest miłość i chwała Boża.

Apostoł od 4 wiersza otwarcie mówi o niebezpieczeństwach, które groziły wierzącym w Kolosach. Wszystko co napisał, miało służyć ku temu, aby ich uchronić przed zwiedzeniem przez nieprzyjaciela. Pewni ludzie starali się poprzez fałszywą naukę i sposób myślenia odwieść ich od Chrystusa i Jego chwały. Nie czynili jednak tego jawnie i nie doprowadzili jeszcze do tego, że Kolosanie zbczyli z drogi wiary. Wręcz przeciwnie – Paweł mógł się cieszyć porządkiem i stałością wiary, które u nich panowały. Naturalnym jednak następstwem zwodniczej nauki było to, że Kolosalnie stopniowo tracili świadomość swojej jedności z Chrystusem. To niebezpieczeństwo grozi także i nam, gdy uświadomimy sobie, jak wiele zwodniczych nauk i poglądów istnieje w dzisiejszym chrześcijaństwie.

List do Kolosan 2,6–15

W wierszach 6 i 7 apostoł porusza główny temat nauki chrześcijańskiej, czyli mówi o chwale i wspaniałości Chrystusa oraz zamiarach Bożych, które zrealizowały się w Panu Jezusie. Kolosanie tego właśnie mieli się trzymać, gdyż to miało pomóc im rozpoznać pojawiające się niebezpieczeństwo ze strony zwodzicieli. Jest to stary i fatalny błąd, gdy łączy się chrześcijaństwo z filozofią, aby dzięki temu Boże prawdy były bardziej pociągające, ciekawsze dla człowieka. Filozofia jest sprzeczna z poselstwem Ewangelii, gdyż zakłada, że w człowieku tkwi cząstka dobra, czyli jego sumienie. Owszem, człowiek ma sumienie, ale nie posiadał go jeszcze w Ogrodzie Eden (w stanie niewinności), lecz otrzymał go dopiero po upadku w grzech. Filozofia opiera się zatem na fałszywym fundamencie. Po co tak naprawdę chrześcijanin potrzebuje filozofii? Ma on przecież Chrystusa, w którym mieszka cała pełnia boskości. Poza tym chrześcijanin nie musi ciągle się doskonalić, co zakłada filozofia, gdyż my jesteśmy już doskonali w Chrystusie. Niczego nam nie brakuje jako Bożym dzieciom, i to jest właśnie wspaniałe. Jak osiągnęliśmy tę doskonałość? Jedynie dzięki Panu Jezusowi, który zmarł na krzyżu za naszą grzeszną naturę. To, czego obrazem w Starym Testamencie było obrzezanie, zostało urzeczywistnione na krzyżu. Chrystus tam na krzyżu stał się za nas grzechem. **To z Nim nasz stary człowiek został ukrzyżowany i pogrzebany**, a przez chrzest właśnie to wyrażamy. Ukrzyżowanie i śmierć starego człowieka jest naszym obrzezaniem.

List do Kolosan 2,16–23

Zwodnicza nauka żydowskich nauczycieli polegała na tym, że oprócz chrześcijańskich zasad uznawano też pewne zwyczaje i formy wzięte z żydostwa lub z pogaństwa. Jaka była na to reakcja apostoła Pawła? Apostoł pisze, że rzeczywistością jest Chrystus, co oznacza, że to, o czym obrazowo mówiła starotestamentowa służba, zostało urzeczywistnione w Chrystusie. Jakimż absurdem byłoby wracanie znowu do tego, co było tylko cieniem rzeczy przyszłych! My zostaliśmy ożywieni w Chrystusie, obrzezani w Nim, a list dłużny (czyli zakon), który zwracał się przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, został usunięty. Diabeł został zwyciężony. Czy mamy zatem wracać do tych zewnętrznych rzeczy? Przez nie chrześcijanie zaczęli wówczas czcić anioły, stawiając je pomiędzy sobą a Chrystusem, i oddalając tym samym członki ciała od Głowy. Jednak szczerą, nieobłudną wiarą trzyma się Głowy. Myśmy umarli wszystkim tym świeckim zasadom, na których opiera się system tego świata. My posiadamy nowe życie w Chrystusie i ono oddziela nas od tego świata. Tak, jak Chrystus nie jest z tego świata, tak i my już do niego nie należymy. Zasady tego świata w płaszczyźnie społecznej czy religijnej są niezgodne z naszym stanowiskiem jako tych, którzy posiadają niebiańskie powołanie. Nauka fałszywych nauczycieli mówiła o uniżeniu i wyrzeczeniach, ale jedynie w sferze ciała, zewnętrznie, natomiast nie miała nic wspólnego ze sferą niebieską, czyli z **nowym życiem**.

List do Kolosan 3,1–4

Początkowe wiersze tego rozdziału odnoszą się w pierwszej kolejności do fałszywych twierdzeń żydowskich nauczycieli. Żydowska służba Bogu bezsprzecznie miała jedynie ziemski charakter, tak samo jak Żydzi byli ziemskim narodem. Ale Pan Jezus przyszedł na ziemię i urzeczywistnił to, czego jedynie cieniem czy obrazem było stare przymierze. Dlatego też ta ziemska służba została odsunięta¹, aby jej miejsce mogło zająć to, co duchowe, niebiańskie. Stąd właśnie to wezwanie i napomnienie, aby **szukać i myśleć o tym, co jest w górze**. Niestety, chrześcijaństwo nie przestrzega tej zasady. Dzisiaj mamy piękne budowle zwane kościołami, szczególną klasę kapłańską, ordynowane osobistości, wiele ceremonii oraz świąt, ale są to jedynie znaki ziemskiego chrześcijaństwa. Napomnienie Pawła dotyczy nie tylko żydowskich przepisów, lecz także naszego osobistego życia. Czym jest wypełnione nasze serce – ziemskimi czy niebiańskimi rzeczami? Jakie jest nasze usposobienie i nasze nastawienie względem tych rzeczy? Czy jako chrześcijanie dążymy do tego, co ziemskie? A może jesteśmy za zjednoczeniem kościołów lub denominacji na ziemi? Nasze serce powinno przyłgnąć do nieba, gdzie przebywa Chrystus – czy tak jest rzeczywiście w naszym życiu? Naturalnie – musimy chodzić do szkoły, do pracy, więc mamy kontakt z ludźmi

¹ Musimy pamiętać, że w czasie Tysiącletniego Królestwa znowu będą składane ofiary (por. Ezechiel 45–46).

niewierzącymi i zajmujemy się ziemskimi rzeczami. My nawet powinniśmy sumiennie wypełniać nasze obowiązki. Ale ważne jest, abyśmy **wszystko to czynili ku czci naszego Pana Jezusa**, który jest w niebie – ze względu na Niego i dla Niego.

List do Kolosan 3,5–11

Jako ci, którzy już żyją niebem, powinniśmy umartwiać nasze ziemskie członki. Wszystkie rzeczy wymienione w tych wierszach są po prostu grzechem wpływającym ze starej natury, która wciąż w nas mieszka. Nie możemy dopuścić, aby te „członki grzechu” były aktywne. Jednak tego grzechu, który w nas jest nie jesteśmy w stanie usunąć. Niestety, on pozostanie w nas tak długo, jak będziemy w naszych śmiertelnych ciałach na tej ziemi. Właśnie takie rzeczy, jak złość, gniew, bluźnierstwo, zapalczywość, są owocami mieszkającego w nas grzechu. Są one jakby odrostami starej natury, które powinniśmy odcinać. W Chrystusie jesteśmy nowym stworzeniem dla Boga. Wprawdzie grzech cały czas w nas mieszka, ale nie kieruje już on naszym życiem. Dlatego jest powiedziane, że stary człowiek został „rozebrany”. I gdy już „przyodzialiśmy” nowego człowiekiem, to Paweł przypomina nas, abyśmy porzucili zło, a trzymali się dobrego. Na podstawie wiersza 10 można powiedzieć, że dla nas, chrześcijan, sam Bóg jest miarą dobrego i złego. Im bardziej ten nowy człowiek w nas żyje i staje się silniejszy niż stara natura, tym bardziej będziemy podobni do naszego Pana Jezusa. Nowego człowieka, który jest na nowo zrodzony, nie charakteryzuje się pod względem rasowym, kulturowym, pochodzeniowym czy socjalnym. Powinno się w nim nowo widzieć i poznawać jedynie Chrystusa. Mocą tego nowego życia jest z pewnością Duch Święty, ale ta moc wypływa także ze zrozumienia tego, że my w Chrystusie jesteśmy **już teraz nowymi ludźmi**, a nie dopiero kiedyś będziemy.

List do Kolosan 3,12–17

Przyodzianie lub przyobleczenie jest przeciwieństwem zdjęcia czegoś czy też odstawienia na bok. Jeśli Chrystus jest naszym życiem i naszym wzorem, to my, wierzący, przyoblekamy się w wymienione w tych wierszach cechy. Znosimy jedni drugich i przebaczamy tym, którzy nas skrzywdzili. Miłość jest nam tutaj ukazana jako swoisty płaszcz – ona nadaje tym cechom Boży charakter. Boża miłość jest spójnią doskonałości, ona jest ponad tym wszystkim, co może nas zranić i sprawić nam ból czy cierpienie. Pokój Chrystusowy jest tym **pokojem**, w którym znajduje się sam Bóg. Wierzący człowiek, który ma z Nim społeczność i powierza Bogu wszystko, co dzieje się w jego życiu, ma swój dział w tym pokoju. Tego pokoju nie powinniśmy przeżywać jedynie osobiście, lecz także w społeczności z innymi. Bądźmy też wdzięczni za wszystko, co Bóg nam podarował w Chrystusie, a wtedy nie będziemy szukać czegoś innego. Jeśli Chrystus jest naszym życiem, to Jego Słowo będzie wypełniać nasze serce i życie. Nasze chodzenie, zachowanie, skłonności i myśli będą coraz bardziej zgodne z Bożą objawioną w Słowie Bożym. Cel tego napomnienia jest ukazany w wierszu 17: nasze życie powinno być takie, żeby pod wszystkim co mówimy i czynimy, mógł się podpisać Pan Jezus („wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa”). W jakim stopniu realizuje się to w naszym życiu?

List do Kolosan 3,18–25

Jeśli chodzi o nasze niebiańskie stanowisko przed Bogiem jako wierzących, nie ma znaczenia wiek, płeć lub społeczny status. Wszyscy bowiem jesteśmy **JEDNO** w Chrystusie. Jednak dopóki żyjemy na tej ziemi, są między nami różnice, które wynikają z dzieła stworzenia, oraz są skutkiem wkroczenia grzechu na świat. Pouczenia zawarte w rozważanych wierszach są skierowane do żon, mężów, dzieci, a następnie do ojców, sług (niewolników) i panów. Co ciekawe, we wszystkich tych przypadkach Duch Święty mówi o tym co w nas słabe, o naszych ujemnych cechach.

Kobieta jest napominana, aby być *poddaną* swojemu mężowi. Tę uległość powinna traktować jako przywilej, gdyż Bóg, jej **Stwórca**, ustanowił tę hierarchię. Z kolei mąż jest narażony na niebezpieczeństwo myślenia jedynie o sobie i bycia przykrym wobec swojej żony, zamiast otaczać ją miłością każdego dnia. Od dzieci natomiast Bóg wymaga bezwarunkowego posłuszeństwa wobec rodziców. Jak dzieci mają być posłuszne Panu Jezusowi, jeśli nigdy nie nauczyły się być posłuszne rodzicom? Zachowanie i postawa ojców wobec dzieci ma decydujące znaczenie dla zdrowego rozwoju i wychowania dzieci. Najdalej idące są pouczenia dotyczące wierzących sług, czyli tych, którzy są poddani swym panom. Powinniśmy naszą pracę zawodową w biurze, warsztacie, na budowie czy sali operacyjnej lub gdziekolwiek nas Pan postawił, wykonywać z serca dla Pana. On widzi, czy tak jest w naszym życiu, czy wiernie wypełniamy nasze codzienne obowiązki zawodowe. Jeśli tak, to kiedyś nam to wynagrodzi.

List do Kolosan 4,1–4

Pierwszy wiersz tego czwartego rozdziału tematycznie należy jeszcze do rozdziału trzeciego. Ostatnie napomnienie jest skierowane do specjalnej grupy ludzi, czyli do wierzących panów i przełożonych lub, jeśli to przeniesiemy na dzisiejsze czasy – właścicieli firm, szefów i przedsiębiorców. Jest o nich powiedziane, że powinni swoim poddanym, pracownikom, zapewnić wszystko to, co im się należy. Jeśli ktoś jest własnością Pana i zajmuje stanowisko szefa czy właściciela, a nie czyni tego, co jest winien podległym mu ludziom, to nie jest to miłe Bogu.

Następnie mamy przed sobą kilka ogólnych napomnień. „W modlitwie bądźcie wytrwali” (wiersz 2). *My nie mamy się modlić tylko wtedy, kiedy jesteśmy w potrzebie, lecz **ciągle, gdyż dzięki modlitwie mamy kontakt z niebem.*** Diabeł wciąż próbuje nas odwieść od modlitwy. On dokładnie wie, że **gdy chrześcijanin przestanie się modlić i dziękować Panu, to wkrótce stanie się nieużytecznym narzędziem dla Boga.** Szczególnie ważną rzeczą w naszej modlitwie jest modlenie się za innymi – wstawianie się za innymi. Ten wielki apostoł narodów wiedział, że jest zależny jedynie od Bożej łaski. Jego pragnieniem było, aby Bóg umożliwił mu przekazanie innym tej tajemnicy Chrystusowej, którą wypełnione było jego serce. Dodatkowo prosił jeszcze o łaskę od Pana, aby mógł zwiastować ludziom w sposób podobający się Bogu. Tak naprawdę jesteśmy we wszystkim zależni od Pana. Nikt inny

jak tylko Pan może nas przygotować do posługiwania i otworzyć nasze usta, zaś przede wszystkim serca słuchaczy. Czyż nie jest to pole działania dla nas, abyśmy z ufnością przynosili Bogu nasze modlitwy, do czego sam nas uzdolnił?

List do Kolosan 4,5–11

Jeśli chodzi o nasze relacje i styczność z ludźmi niewierzącymi, to najważniejsze jest to, jak się zachowujemy i postępujemy, a dopiero potem to, co mówimy. Nie zapominajmy nigdy o tym, że świat nas dokładnie obserwuje i to bardziej, niż nam się wydaje. Tylko prawdziwie bogobojne życie nadaje naszym słowom wagi. Dlatego potrzebujemy wiele mądrości z góry, aby przez nasze zachowanie ktoś się nie zgorszył i nie zamknął swojego serca na ewangelię. Jeśli zdarzają nam się okazje, aby rozmawiać z niewierzącymi, to możemy wtedy przekazać im coś z tej łaski Bożej, której sami doznaliśmy. Mowa „zaprawiona solą” to taka, która nigdy nie nazywa otaczającego nas zła dobrem.

Tychikus otrzymał bardzo odpowiedzialne zadanie – miał dostarczyć Kolosanom ten list napisany przez Pawła. Jego towarzyszem był Onezym, niegdyś zbiegły niewolnik, a teraz wierny i umiłowany brat, który właśnie wracał do swego prawowitego pana (zob. List do Filomena). Marek, siostrzeniec Barnaby, był kiedyś powodem rozstania się Pawła z Barnabą. Paweł nie był wtedy gotów, aby zabrać ze sobą tego, który kiedyś nie przeszedł próby w służbie dla Pana (Dz.Ap. 15,37–40). Jakże więc radosne jest to, co dowiadujemy się o Marku w tym liście! Czy nie jest to zachęcające, a zarazem pouczające dla nas, aby zawsze mieć nadzieję na „ozdrowienie duchowe”, czyli powrót do poprzedniego stanu wierzącego, który upadł?

List do Kolosan 4,12–18

Jakże piękna jest wzmianka o Epafrasie, który pochodził spośród Kolosan, jak pisze apostoł Paweł, i znał stan tamtejszego zboru. On wiedział, że niektórzy z Kolosan zboczyli z drogi prawdy, dlatego z miłością w sercu i poczuciu jedności nieustannie modlił się za nimi. Prosił za nimi, aby nauczyli się prawidłowo rozumieć prawdę oraz aby pozostawili żydowskie zwyczaje i pogańską filozofię, a znaleźli ostoję i zaspokojenie w Chrystusie. Łukasz jest tutaj wymieniony jako umiłowany lekarz, chociaż był on jako pisarz także pracownikiem na niwie Pańskiej. Pozostał jednak wierny swojemu zawodowi i dlatego tak jest tutaj nazwany.

Szczególne słowo zostało skierowane do Archippa. Ten brat, jak wynika z tych wierszy, niewątpliwie otrzymał jakąś służbę od Pana, ale jej nie pełnił. Przez to z jednej strony Pan jako **Dawca** tego daru łaski został znieważony, a z drugiej strony wierzący, dla których była ta służba, odczuwali jej brak. Jakież to musiał być wstyd dla Archippa, że jego imię zostało oficjalnie wymienione w tym liście w takim kontekście. **Obyśmy byli wierni przy wykonywaniu służby, do której Pan nas powołał.**

Apostoł kończy ten list własnoręcznym pozdrowieniem – przypominając o swoich więzach, życzy Kolosanom: „Łaska niech będzie z wami”.

Pierwszy List do Tesaloniczan 1,1–4

Apostoł Paweł podczas swojej drugiej podróży misyjnej dotarł do miasta Tesaloniki (stolicy Macedonii). W tamtejszej synagodze zwiastował ewangelię o Jezusie Chrystusie. Jednak po trzech tygodniach niewierzący Żydzi wystąpili przeciwko Pawłowi i musiał on wraz ze swoimi towarzyszami uciekać nocą z miasta (Dz.Ap. 17,1–10). Pierwszy list, który Paweł napisał nowo nawróconym Tesaloniczanom, jest listem pasterskim. W nim pociesza ich i pokrzepia, napomina, jeśli trzeba i poucza o przyjściu Pana.

Po pozdrowieniach wyjaśnia im, że modli się za nich nieustannie z dziękczynieniem w sercu. Kiedy pisze „my” ma na myśli swoich współpracowników, Sylwana i Tymoteusza, którzy towarzyszyli mu podczas jego pobytu w Tesalonice. Byli więc znani adresatom listu.

Modląc się za wierzącymi w Tesalonice, Paweł pamięta o ich „dziele wiary”, tzn. o widocznych dowodach wiary serca. Pamięta jednak także o „trudzie miłości”, która była okazywana współwierzącym, oraz o „wytrwałości w nadziei”. Jako chrześcijanie mamy cudowną nadzieję na przyjście naszego Pana, który weźmie nas do siebie na podstawie swojej obietnicy (Jana 14,2–3). Czy jednak wytrwale Go oczekujemy?

Tesaloniczanie, tak jak wszyscy wierzący czasu łaski, należeli do tych, których Bóg wybrał dla siebie przed założeniem świata (Efez. 1,4–5).

Pierwszy List do Tesaloniczan 1,5–10

Kiedy apostoł Paweł zwiastował ewangelię w Tesalonice, nie były to jedynie słowa. Stała za tym Boża moc i kierownictwo Ducha Świętego. Również postępowanie Pawła i jego towarzyszy dodawało ich słowom należytej wagi. Paweł żył zgodnie z tym, co głosił.

Kiedy Tesaloniczanie nawrócili się z pogaństwa do Boga, stali się naśladowcami apostoła Pawła. Zaczęli żyć jak chrześcijanie, co przyniosło im prześladowania. Nie mogło to jednak stłumić ich wewnętrznej radości. Bezkompromisowe naśladowanie Pana Jezusa uczyniło ich przykładem dla innych. Nawrócenie Tesaloniczan posłużyło także dalszemu rozkrzewieniu ewangelii. Kiedy wiadomość o tych, którzy nawrócili się od niemych bałwanów doszła do rzymskich prowincji Macedonii i Achai, słowo Pana dalej się rozprzestrzeniło.

Cóż mówiono o wierzących Tesaloniczanach?

Że odwrócili się od bałwanów i nawrócili się do Boga.

Że służyli teraz żywemu i prawdziwemu Bogu i znaleźli sens swojego życia.

Że oczekiwali Pana Jezusa z nieba. Nadzieja tych wierzących jest udziałem wszystkich wykupionych. My, chrześcijanie, oczekujemy Pana. Zanim przyjdzie sąd na świat niewierzących ludzi, Syn Boży weźmie swoją własność do nieba.

Pierwszy List do Tesaloniczan 2,1–6

W tym rozdziale apostoł dokładnie omawia swoją służbę w Tesalonice pośród tych, którzy przyjęli ewangelię. Dz.Ap. 17 pokazuje, jak wiele wycierpiał on z powodu Żydów. Wydaje się, że oni atakowali także sposób, w jaki wykonywał swoją służbę i oskarżali go o nieszczerą motywację. Paweł jednak odpowiada na te oszczerstwa, przypominając Tesaloniczanom prawdziwy stan rzeczy. Używa w tym celu zwrotów: „wiecie” lub „jak wiecie”.

Apostoł i jego towarzysze zostali bardzo źle potraktowani w Filippi (Dz.Ap. 16). Nie dali się jednak zniechęcić, lecz szli dalej, zwiastując ewangelię w Tesalonicach, i to w wielkim ucisku.

Ci nieustraszeni słudzy Pana byli świadomi tego, że zostali powołani przez Boga. Pragnęli także, aby ich służba podobała się Bogu. Dlatego zwiastując Słowo, nie kierowali się złymi pobudkami. Nie chcieli przypodobać się ludziom, czyli nie mówili tego, co inni chcieli usłyszeć, aby zyskać ich uznanie i podziw. Nie sprawowali także swej służby z materialnych pobudek. Każdy sługa Pana ciągle na nowo powinien sprawdzać motywy swoich działań i zadawać sobie pytanie, czy jego służba nie zawiera nic z tych negatywnych rzeczy wyliczonych przez apostoła Pawła w rozważanych wierszach, tj.: oszustwa, nieczystych pobudek, podstęp, chęci podobania się ludziom, pochlebstwa, chciwości, szukania chwały u ludzi.

Pierwszy List do Tesaloniczan 2,7–12

Od wiersza 7 apostoł opisuje, jak w praktyce wyglądała jego służba wśród Tesaloniczan. On postępował z tymi nowonawróconymi jak matka czy ojciec. Troszczył się o każdego z osobna, napominając ich, pocieszając i zachęcając, aby żyli godnie Boga, który ich powołał. Serce apostoła i jego współpracowników było wypełnione miłością do wierzących Tesaloniczan. Oni tak bardzo ich umiłowali, że byli gotowi wszystko im oddać. Paweł nie tylko działał wśród nich jako ewangelista – on służył im również jako pasterz. Nie myślał przy tym o sobie i swoich potrzebach, lecz całkowicie poświęcił się umiłowanym Tesaloniczanom. Jakim wspaniałym przykładem są dla nas Paweł, Tymoteusz i Sylwan! Paweł żył i postępował *świętobliwie* wobec Boga, *sprawiedliwie* wobec ludzi, a *nienagannie* wobec wszystkich.

Bóg powołał wybranych do swojego Królestwa i chwały. Zarówno Królestwo mocy, jak i wieczna chwała są przed nami. Bóg jednak pragnie, aby nasze postępowanie na tej ziemi, dopóki jesteśmy Jego uczniami, było godne przyszłego powołania. Już teraz możemy naszym życiem odzwierciedlać Bożą chwałę (por. Obj. 21,11).

Pierwszy List do Tesaloniczan 2,13–20

Paweł i jego współpracownicy nie mogli długo pozostać w Tesalonicach. Ponieważ jednak nowonarodzeni Tesaloniczanie przyjęli głoszone słowo nie jako słowo ludzkie, lecz jako Słowo Boże, mogło ono dalej działać w ich sercach po odejście apostoła.

Z pewnością było to dla Tesaloniczan ciężkie doświadczenie, kiedy ich wiara została wystawiona na próbę przez prześladowania ze strony pogańskiego otoczenia. Apostoł Paweł pokrzepił ich, kiedy im przypominał, że pierwsi chrześcijanie – Żydzi, którzy uwierzyli w Pana Jezusa – przechodzili dokładnie przez to samo. Przeżycia Tesaloniczan nie były więc odosobnione. Podobnie jest dzisiaj. Samotny chrześcijanin doznaje ze strony swojej najbliższej rodziny podobnych prześladowań. Jeśli znajdujesz się w podobnej sytuacji, niech pocieszy cię stanowczość i wytrwałość Tesaloniczan.

Wiersze 17 i 18 pokazują nam serce prawdziwego pasterza. Jak bardzo Paweł troszczył się o osieroconą trzodę w Tesalonice, jak bardzo za nią tęsknił! Szatan wielokrotnie przeszkodził odwiedzinom Pawła, ale ponad wszystkim stał Bóg. W swojej mądrości zatroszczył się o wierzących w ten sposób, że został do nich napisany list. Tesaloniczanie byli owocem trudu apostoła i jego współpracowników w służbie dla Pana. W dniu zapłaty przy przyjściu Pana ich praca zostanie doceniona.

Pierwszy List do Tesaloniczan 3,1–8

Podczas podróży misyjnej Paweł i jego współtowarzysze bardzo często byli przepędzani z miejsca na miejsce i prześladowani. Tak było też w czasie drugiej podróży misyjnej: Paweł wypędzony z Filippi trafił do Tesaloniki. Tam znowu był prześladowany i udał się aż do Berei. Lecz stamtąd także musiał uciekać, aż w końcu dotarł do Aten.

Paweł bardzo troszczył się o to, aby umiłowani przez niego Tesaloniczanie nie upadli w wierze z powodu prześladowań. Dlatego posłał do nich Tymoteusza, aby ich *utwierdził* i *dodał otuchy*. Utwierdzenie oznacza pouczanie kogoś Słowem Bożym, aby otrzymał niewzruszony fundament. Wierzący może ostać się jedynie wtedy, gdy oprze się na mocnym fundamencie Słowa Bożego. Po utwierdzeniu następuje pociecha i zachęta. Służba pasterza i nauczyciela powinny być nieodłączne.

Wiadomość, którą Tymoteusz przyniósł z powrotem do Aten, pocieszyła Pawła i jego współpracowników w ich trudzie. Była to „dobra nowina o wierze i miłości”. Jak bardzo musiało to ucieszyć apostoła, kiedy usłyszał, że Tesaloniczanie pragnęli go zobaczyć. Apostoł wiedział jednak, że wróg znowu zaatakuje wierzących, dlatego zachęca adresatów listu słowami: „Bo żyjemy teraz, skoro wy trwacie w Panu”. Chrześcijanie, którzy nie trwali przy Panu, zasmucali apostoła (por. Gal. 4,9–11.20; 2. Tym. 1,15).

Pierwszy List do Tesaloniczan 3,9–13

Dobra wiadomość o Tesaloniczanach spowodowała, że słudzy Pańscy byli wdzięczni Bogu. Pamiętajmy, aby podziękować Bogu w momencie, gdy otrzymujemy dobre wieści. Wdzięczność i radość wypełniająca serce apostoła sprawiła, że jeszcze gorliwiej modlił się, aby Pan otworzył mu drzwi do Tesalonik. Paweł życzył umiłowanym braciom pełni błogosławieństw. Chciał, aby otrzymali to, czego brakowało w ich wierze.

Cechą charakterystyczną chrześcijan jest miłość do wierzących i wszystkich ludzi. Czy jest ona widoczna w moim i twoim życiu? Czy jesteśmy nią wypełnieni? Miłość wobec innych musi najpierw zostać wkorzeniona w nasze serca, rozlana przez Ducha Świętego. Następnie potrzebujemy mądrości z góry, aby wiedzieć, jak ją okazywać w konkretnej sytuacji. Nigdy jednak miłość nie może pomniejszać lub zakrywać grzechów. Nie byłaby to miłość, o której mówi Biblia.

Celem tych, którzy uwierzyli ewangelii nie jest dążenie do dobrobytu. Ewangelia Boża, przez którą ludzie żyjący na ziemi zostają zbawieni i mogą pójść do nieba, chce doprowadzić zbawionych do praktycznej świętości, tzn. do odłączenia od wszelkiego rodzaju zła. Oczekiwanie na przyjście Pana powinno mobilizować nas każdego dnia do życia w świętości.

Pierwszy List do Tesaloniczan 4,1–8

Na końcu 3 rozdziału apostoł zachęcił Tesaloniczan, aby byli napełnieni obficie *miłością*. Teraz życzy im, aby obfitowali w *posłuszeństwie*. Miłość i posłuszeństwo są nierozłączne. Byłoby czymś niemożliwym, gdyby ktoś mówiąc o miłości do Boga i ludzi w ogóle nie zważał na Boże wskazówki.

Aby być posłusznym Bobu, trzeba znać Jego wolę, a jest nią nasza praktyczna świętość. Dzięki ofercie Pana Jezusa dzieci Boże otrzymały stanowisko świętych, odłączonych dla Boga, dlatego powinniśmy także tak żyć. Dotyczy to także wstrzemięźliwości od wszelkiego rodzaju stosunków *przed i poza* małżeństwem. Zachowajmy w czystości nasze ciała, które są świątynią Ducha Świętego i unikajmy wszystkiego, co daje jakkolwiek bodziec cielesnym pożądliwościom („uciekajcie od wszeteczeństwa”).

Jest to szczególnie przykre, jeśli takie grzechy pojawiają się w Bożej rodzinie. Działo się tak w Koryncie i Bóg musiał to osądzić. Podobne słowa do tych z w. 6 znajdujemy w Hebr. 13,4, gdzie jest podkreślone, że Bóg będzie sądził tych, którzy takie rzeczy czynią. Jeśli ktoś lekko do tego podchodzi, pogardza Bogiem, który poprzez Ducha Świętego uzdolnił nas, abyśmy umieli zauważyć grzech i dał nam siłę, aby go odrzucić.

Pierwszy List do Tesaloniczan 4,9–12

Sam Bóg, który podarował nam boską naturę, uczy nas miłować bliźnich. Boża miłość rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego. Naszym zadaniem jest okazywać ją innym. Tesaloniczanie takimi byli i nie trzeba było ich o tym pouczać. Apostoł nakazuje im jednak, aby „obfitowali w miłości”. On wiedział, że miłość do innych może szybko oziębnąć w sercu wierzącego i zaniknąć. Także my bardzo potrzebujemy tego napomnienia.

Apostoł musiał napomnieć i zachęcić młodych wierzących z Tesaloniki jeszcze w innej dziedzinie. Wydaje się, że radując się ze swojego zbawienia i oczekując przyjścia Pana Jezusa, zaniedbywali oni swoje codzienne obowiązki. Dla chrześcijanina i jego świadectwa na tym świecie jest bardzo ważne, aby wytrwale i sumiennie wykonywał swoją pracę. Uchroni go to od emocjonalnego i niepraktycznego chrześcijaństwa. Jeśli wierzący codziennie chodzi do pracy i pilnie wykonuje powierzone mu obowiązki, przynosi to dwójakie korzyści. Po pierwsze niewierzący, ci, którzy są „na zewnątrz”, mogą zobaczyć, że uczciwie pracujemy na swoje utrzymanie. Po drugie nie stajemy się od nikogo zależni, a nawet możemy pomagać innym.

Pierwszy List do Tesaloniczan 4,13–18

Chociaż Tesaloniczanie krótko byli wierzącymi w Pana Jezusa, niektórzy z nich już musieli umrzeć, odejść z tego świata – być może jako męczennicy. Niepokoiło to bardzo pozostałych wierzących, którzy obawiali się, że ci, którzy zasnęli, utracą swoją zapłatę podczas objawienia się Pana Jezusa w chwale. Apostoł zaprzeczył temu jednak, wskazując na śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa. Zostało to opisane w następnych wierszach i jest dla nas prawdziwą pociechą.

W wierszach 15–18 Paweł wyjaśnia, że Pan Jezus podczas swojego przyścia w chwale weźmie do siebie także wierzących, którzy zasnęli. Jest tu mowa o *pochwyceniu* wierzących. Przyście Pana Jezusa ma więc dwa etapy. Najpierw Pan Jezus przyjdzie *po swoich*, o czym mówią rozważane wiersze, a potem nastąpią sądy nad niewierzącymi, które Bóg zapowiada w wielu miejscach Biblii, szczególnie w Księdze Objawienia. W końcowej fazie sądów, która nastąpi w siódmym tygodniu Daniela (Dan. 9,25–26), Pan Jezus objawi się *ze swoimi* jak Król królów.

Pan Jezus zjawi się osobiście po swoich i wszyscy, którzy zasnęli we wierze, zostaną wzbudzeni. Następnie *wszyscy* żyjący wierzący w tej samej chwili zostaną pochwyceni i przemienieni wraz ze zmartwychwstałymi w powietrzu, na obłokach, aby spotkać Pana. Myśl o tym, może być ciągłą pociechą wykupionych.

Pierwszy List do Tesaloniczan 5,1–11

W pierwszych trzech wierszach piątego rozdziału nie jest już mowa o pochwyceniu wierzących, lecz o przyjściu Pana ze swoimi. Apostoł nazywa ten dzień „dniem Pańskim”, o czym wielokrotnie mówił Stary Testament. Dzień Pański dotyczy wszystkiego, co ma bezpośredni związek z przyjściem Pana w chwale – a więc także sądów i Jego panowania.

Świat zostanie całkowicie zaskoczony nadejściem tego dnia. Kiedy bezbożni ludzie będą myśleli, że osiągnęli ogólnoswiatowy pokój i bezpieczeństwo, spadnie na nich nagła zagłada – nieoczekiwana i niechciana jak złodziej. Porównanie tej sytuacji z bólami rodzącej kobiety świadczy z jednej strony o tym, że nie można ujść przed sądem Bożym, a z drugiej strony, że w trakcie tego sądu pojawi się owoc – będzie to wierząca resztką Żydów oraz wszyscy ci, którzy uwierzą zwiastowanej przez nich ewangelii Królestwa.

Jako wierzący chrześcijanie żyjemy na świecie, w którym panują ciemności, i który nieubłaganie zmierza na sąd. Jak postępujemy w tym świecie? Czy widać w naszym codziennym życiu, że jesteśmy synami światłości i sługami oczekującymi swojego Pana? W kolejnych wierszach jesteśmy wzywani do duchowej trzeźwości, abyśmy nie zostali zwiedzeni przez idee tego świata.

Pierwszy List do Tesaloniczan 5,12–28

W wierszach 12–22 mamy szereg różnych napomnień dotyczących nas wszystkich. W Tesaloniczach nie było prawdopodobnie oficjalnie mianowanych starszych, byli natomiast bracia mający dar przywództwa. Bracia sprawujący tę służbę nie mają łatwego zadania, gdyż będą krytykowani przez innych, dlatego powinniśmy ich szanować i miłować jak najgoręcej.

W wierszu 14 wymienione są trzy kategorie wierzących, które powinniśmy rozpatrywać osobno. Nieśfornych, czyli takich, którzy nie potrafią nad sobą zapanować, należy napominać. Wierzących małej wiary, obawiających się najmniejszych trudności, należy pocieszać. Słabi potrzebują natomiast wsparcia. Należy otoczyć ich opieką, aby nie upadli, co może się stać, gdy żąda się od nich więcej, niż potrafią unieść.

Wszystko, co nas spotyka, powinno być osądzone w świetle Słowa Bożego, a dopiero później możemy zacząć działać. Jednak od zła zawsze powinniśmy się odłączyć, co jest zgodne z praktycznym uświęceniem, o którym wielokrotnie czytamy w tym liście (2,10; 3,12; 4,1–8). Jako ludzie jesteśmy jednak za słabi, aby tę świętość urzeczywistniać w naszym życiu, dlatego powinniśmy całkowicie oprzeć się na Bogu, który jedynie może przyciągnąć nas do siebie.

Drugi List do Tesaloniczan 1,1–5

Ton drugiego Listu do Tesaloniczan, który został napisany niedługo po pierwszym, jest bardzo poważny. Szatan niestety dokonał wiele złego wśród tych nowo nawróconych na skutek prześladowań ze strony ich rodaków oraz z powodu szerzenia fałszywej nauki.

Paweł wraz ze swymi współpracownikami mógł zawsze dziękować Bogu za Tesaloniczan, gdyż ich *wiara* wzrastała, a wzajemna *miłość* pomnażała się. Nie czytamy nic jednak o *nadziei*, chociaż w wierszu 4 czytamy o wytrwałości i wierności w prześladowaniach. Ich nadzieja została więc przytłumiona przez fałszywą naukę i prześladowania, a ich wzrok odwrócony od oczekiwania na przyście Syna Bożego z nieba.

Wytrwałość i cierpliwość w prześladowaniach i uciśkach były jawnym dowodem „sprawiedliwego sądu Bożego”. Tesaloniczanie wiernie opierali się na Bogu wierząc, że On w końcu zadziała, niszcząc wszelkie zło i wszelką wrogość. W tym wszystkim wydali przed niewierzącymi dobre świadectwo. Potrzebujemy mocnej wiary w to, że Bóg nie dopuści do ustawicznych cierpień, ale w końcu jego sprawiedliwość zatriumfuje.

Drugi List do Tesaloniczan 1,6–12

W wierszach 6–10 apostoł mówi, jak Bóg osądzi wszystko w swojej sprawiedliwości. Kiedy Bóg ześle ucisk na świat, wtedy wierzących już na ziemi nie będzie. Zgromadzenie, czyli wszyscy wierzący wszystkich czasów, zostaną zabrani przez Pana Jezusa w wieczne odpocznienie *zanim* spadną sądy na bezbożną ludzkość. Prawdę o pochyceniu wierzących (powtórny przyjsciu Pana Jezusa) apostoł Paweł opisał w swoim pierwszym liście. Tesaloniczanie nie zachowali jej jednak w swoim sercu i wróg zdołał ich zwieść przewrotną nauką.

Podczas objawienia się Pana Jezusa w chwale, Jego sąd dotknie zarówno pogan, którzy Go nigdy nie poznali, chociaż widzieli Jego dzieło stworzenia, jak i tych, którzy słyszeli ewangelię, lecz nie przyjęli jej we wierze. Kara, którą poniosą, będzie karą trwającą na wieki – wiecznym oddaleniem od Boga.

My, którzy uwierzyliśmy w Pana Jezusa, będziemy w tym dniu tworzyć Jego Królestwo. Cały świat będzie musiał uznać, że wierzący dobrze uczynili, zawierając Panu Jezusowi. Ale świat będzie przede wszystkim podziwiał Pana Jezusa z tego powodu, że w swojej łasce uczynił swoimi towarzyszami i współpracownikami tych, którzy kiedyś byli zgubionymi, niegodnymi grzesznikami, żyjącymi w pogardzie. Oby Pan już dzisiaj był wielbiony w naszym życiu!

Drugi List do Tesaloniczan 2,1–5

Wyrażenia „przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa” oraz „spotkanie nasze z nim” zawarte w pierwszym wierszu, mówią o przyjściu Pana Jezusa *po* swoich w celu ich pochwycenia. Tesaloniczanie nie mieli już pewności, w jaki sposób to się stanie, dlatego byli wręcz przerażeni. Wróg postąpił z nimi w bardzo wyrafinowany sposób, stawiając przed oczy ich wiary coś innego niż to, czego nauczył ich apostoł Paweł. Pewni ludzie przekazali im tą nową naukę, opierając się na rzekomych *wyroczeniach*. Inni dowodzili, że są to słowa samych apostołów. Pojawiły się nawet *sfalszowane listy* apostołów, dotyczące tej nauki.

Apostoł konfrontuje słowa tych zwodzicieli z prawdą. Wyjaśnia, dlaczego dzień Pański nie mógł jeszcze nastąpić. Najpierw musi nastąpić całkowite odstępstwo, tzn. zupełne odrzucenie chrześcijańskich prawd Nowego Testamentu. To przygotuje drogę antychrystowi (nazwanemu w tym fragmencie „człowiekiem niegodziwości, synem zatracenia”). W pismach Starego i Nowego Testamentu człowiek ten przedstawiony jest pod różnymi postaciami: jako król (Dan. 11,36), jako antychryst (1. Jana 2,18), jako zły pasterz (Zach. 11,17), jako inne zwierzę, czy fałszywy prorok (Obj. 13,11; 19,20). Wszystkie te miejsca wskazują na niego jako na religijnego przywódcę, który będzie podawał się za Chrystusa, żądając boskiej czci.

Drugi List do Tesaloniczan 2,6–12

Chociaż widzimy, jak mnoży się „tajemna moc bezbożności”, czyli zło w chrześcijaństwie, to jednak całkowity upadek chrześcijaństwa i objawienie się antychrysta jeszcze nie nastąpił. „Tym, który powstrzymuje”, jest z pewnością Duch Święty. Jak długo będzie On na ziemi (a mieszka On w każdym prawdziwym wierzącym i w Zgromadzeniu jako całości), tak długo zło w pełni się nie ujawni. Kiedy Kościół zostanie zabrany do nieba, Duch Święty również opuści ziemię. Dlatego na końcu Księgi Objawienia czytamy, że zarówno oblubienica, jak i Duch, mówią: „Przyjdź!”.

Pan Jezus przychodząc ponownie na ziemię w chwale razem z wierzącymi, natychmiast osądzi antychrysta, to narzędzie szatana, i wrzuci do piekła (Obj. 19,20–21).

Szczególnie znaczące są wiersze 10–12. One mówią o tych, którzy słyszeli ewangelię, lecz odrzucili oferowany przez nią ratunek. Gdy Pan powróci, aby zabrać swoją własność, oni pozostaną na ziemi i nie będą już mieli żadnej szansy, aby uwierzyć ewangelii. Bóg ześle na nich obłęd, który zmusi ich do uwierzenia kłamstwu, przewrotnej nauce i nie pozwoli uwierzyć im w prawdę. Jaki straszny sąd czeka tych, którzy dzisiaj lekkomyślnie odrzucają zbawienie, wyśmiewają ewangelię i stają po stronie tego świata!

Drugi List do Tesaloniczan 23,13–17

Po tych ważnych i wyraźnych pouczeniach skierowanych do Tesaloniczan o dniu Pańskim, o upadku chrześcijaństwa i pojawieniu się antychrysta, następuje słowo pokrzepienia. Paweł z radością mówi o ich niezmiennym i nieutralnym stanowisku w Chrystusie. Oni zostali wybrani ku uświęceniu. Duch Święty działał w ich sercach i kiedy usłyszeli ewangelię, przyjęli ją w prawdzie.

„Wybranie ku zbawieniu” oznacza nie tylko zachowanie od potępienia, od piekła. Uświęcenie lub zbawienie obejmuje również „dostąpienie chwały” – błogosławieństwo przekraczające wszelkie wyobrażenia.

Napomnienie w wierszu 15 znajduje się pomiędzy wierszami zawierającymi słowa zachęty. Wiersze 13 i 14 przypominają adresatom listu o wspaniałym stanowisku przed Bogiem, jakie wierzący posiadają w Chrystusie. Wiersze 16 i 17 mówią o jedności Ojca i Syna. Są oni jedno w miłości, którą okazują wierzącym. Troska Ojca i Syna jest wieczna: oni nas umiłowali i podarowali wieczne pocieszenie i dobrą nadzieję. Ta świadomość może być dla nas prawdziwym pocieszeniem, którego potrzebujemy w różnych okolicznościach naszego życia oraz dla zachęty, aby codziennie chodzić w dobrych uczynkach, które Bóg dla nas przygotował (czyli według Jego woli).

Drugi List do Tesaloniczan 3,1–5

Tak, jak na początku pierwszego listu, apostoł prosi Tesaloniczan o modlitwy. On bardzo dobrze wiedział, że dzieło Pana musi być wspierane przez modlitwę innych. Powinna ona dotyczyć tego, aby Słowo rozposzechniało się bez przeszkód oraz aby śludzy Pana zostali zachowani od złego. Było to ważne wówczas i jest także dzisiaj. Czy pamiętamy o tym?

Tesaloniczanie sami doświadczyli tego, że wiara nie jest dana wszystkim. Cierpieli z powodu prześladowań swoich rodaków. Aby ich pocieszyć, apostoł przypomina im o wierności i mocy Pana. Ma także nadzieję, że przyjmą ten drugi list i zastosują się do jego słów.

Zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że nasze serce zostanie odciągnięte od Boga. Tak było w przypadku Tesaloniczan. Dlatego apostoł Paweł życzy im, aby ich serca były skierowane ku *miłości Bożej* i ku *cierpliwości Chrystusowej*. Miłość Boża sprawia, że możemy otrzymać odpoczynek i radość, pocieszenie i nową siłę. Cierpliwość Chrystusowa mówi o tym, jak bardzo Pan Jezus tęskni, aby wziąć nas do siebie.

Drugi List do Tesaloniczan 3,6–10

W swoim pierwszym liście Paweł napisał Tesaloniczanom: *napominajcie niesfornych*. Teraz, będąc prowadzony przez Ducha Świętego wyraża się jeszcze dobitniej: *Nakazujemy wam, bracia, w Imieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa*. Jeśli pomimo napomnienia ludzie ciągle żyją w dotychczasowy sposób, trzeba zastosować bardziej radykalne środki. Współwierzący nie powinni utrzymywać stosunków z takimi osobami, co ma prowadzić do tego, że będą zasmuceni, zauważą swój błąd i opamiętają się. To z kolei spowoduje przywrócenie ich do społeczności z wierzącymi.

Słudzy Pańscy dali bardzo dobry przykład wierzącym w Tesalonikach, prowadząc przykładowe życie, podejmując trud codziennej pracy „we dnie i w nocy”. Jest to godny naśladowania przykład zarówno dla Tesaloniczan, jak i dla nas, którzy tak chętnie korzystamy z wszelkiej pomocy socjalnej.

Przykazanie z wiersza 10 jest skierowane nie tylko do tych, którzy nie chcą pracować, ale i do tych, którzy takim ludziom współczują i pomagają. To nie jest dobre, gdyż tym samym popierają ich niewłaściwy, pasywny styl życia i nigdy nie pozwolą im zatroszczyć się o siebie samych.

Drugi List do Tesaloniczan 3,11–18

W Tesaloniczach byli tacy, którzy myśleli, że skoro przyjdzie Pana jest bliskie, nie muszą wcale pracować i troszczyć się o cokolwiek. Słowo Boże potępia takie myślenie. Nawet jeśli nie powinniśmy troszczyć się o dzień jutrzejszy, to jednak mamy rzetelnie wykonywać swoją codzienną pracę. Pan chciałby nas zastać w czasie swojego przyjścia jako tych, którzy oczekują na Niego i sprawują swoją służbę.

Brak pracy spowodował, że Tesaloniczanie zaczęli zajmować się „niepotrzebnymi rzeczami”. Nie pracując, mieli zbyt wiele wolnego czasu i „wtrącali się do cudzych spraw” (1. Piotra 4,15). Jeśli ktoś żyje w taki sposób, powinien być surowo napomniany. Zaś ci, którzy nie podporządkują się poleceniom tego listu, powinni zostać publicznie napiętnowani i nie powinno się utrzymywać z nimi stosunków. Wszystko to miało sprowadzić błądzących na właściwą drogę.

Jak trafne są słowa apostoła zawarte na początku w. 16, skierowane do tych, którzy byli zaniepokojeni z powodu prześladowań i fałszywych nauk! Zdanie: „Pan niechaj będzie z wami wszystkimi”, mówi o posłuszeństwie względem Niego. Jeśli ktoś jest nieposłuszny Słowu, nie powinien oczekiwać, że Pan będzie z nim.

Gwarancją autentyczności listu był dla Tesaloniczan własnoręczny podpis Pawła.

Pierwszy List do Tymoteusza 1,1–11

W tym liście wszyscy prawdziwie wierzący są nazywani domem Bożym – wszyscy, którzy razem tworzą *Zgromadzenie*. Zostaniemy przez ten list pouczeni, „jak należy postępować w domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego”. Ten dom ma również swoje zadanie do wykonania – ma głosić światu, że Bóg jest Zbawicielem, „który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy”. Na tym polega wspólne świadectwo wierzących dla Boga w tym świecie. Aby móc to wypełniać, musimy poznać porządek panujący w domu Bożym i według niego postępować.

Po słowach pozdrowienia, w których Bóg nazywany jest naszym Zbawicielem a Pan Jezus naszą nadzieją, apostoł mówi w wierszach 3–5 o dwóch zasadniczych kwestiach. Napomina wierzących, aby głosili jedynie zdrową naukę, co jest możliwe dzięki właściwemu duchowemu stanowi – miłości płynącej z czystego serca, z dobrego sumienia i z nieobłudnej wiary. Wówczas będą potrafili zachować prawdę, i mocno się jej trzymać i ustrzegą się od błędnej nauki.

Zakon, w przeciwieństwie do baśni, jest dobry, ponieważ został dany przez Boga. Może być jednak źle wykładany. Zakon nie może pomóc grzesznikowi ani nie jest zasadą życia wierzących. Zakon przekonuje człowieka–grzesznika o jego winie i osądza każdy jego grzech. Ewangelia przeciwnie – ogłasza Bożą łaskę, która jest zdolna wyratować największego grzesznika.

Pierwszy List do Tymoteusza 1,12–20

Apostoł mówi w tym fragmencie o działaniu łaski w jego osobistym życiu. W swojej nieograniczonej łasce Pan nie tylko go wyratował, ale jeszcze powierzył mu służbę prawdy. Przypominając swoje postępowanie i postawę jako niewierzącego człowieka, apostoł podkreśla nadzwyczajną wielkość tej łaski. Bogu upodobało się, aby takiemu człowiekowi okazać swoje miłosierdzie, łaskę i cierpliwość. On widział, że Saul czynił to wszystko nieświadomie i w niewierze.

Dzięki temu, że Paweł został tak ubłogosławiony, mógł stać się zwiastunem Bożej łaski dla grzesznego świata i przykładem dla tych, którzy mieli uwierzyć w Chrystusa tak jak i on oraz otrzymać życie wieczne. Kiedy Paweł myślał o tym wszystkim, nie pozostawało mu nic innego, jak wznieść Bogu pieśń chwały.

W wierszu 18 apostoł podejmuje myśl z wiersza 5. Tymoteusz miał działać, pamiętając o rekomendacji, którą otrzymał od apostoła na podstawie dawnych głoszonych o nim przepowiedni, czyli prorocत्व (1. Tym. 4,14; 2. Tym. 1,6). „Wiara” oznacza w tych wierszach całość chrześcijańskiej nauki, wszystko, co Bóg objawił nam w Nowym Testamencie – czyli prawdę. Jednak byli już wówczas ludzie, którzy nie zachowywali „wiary” ani dobrego sumienia i popadli w sidła błędnej nauki.

Pierwszy List do Tymoteusza 2,1–7

Pierwsze cztery wiersze tego rozdziału opisują charakter domu Bożego. Ten dom ma być domem modlitwy – mamy wołać za wszystkimi narodami (Izaj. 56,7; Mar. 11,17). W zależności od potrzeb tego, który wznosi modlitwę, mogą to być błagania, prośby lub dziękczynienia. My jesteśmy wzywani, aby modlić się nie tylko za wierzącymi (Efez. 6,18), lecz za wszystkich ludzi, w szczególności za tych, którzy są u władzy. Apostoł wymienia dwa powody, dla których powinniśmy to czynić. Po pierwsze, mamy modlić się o rządzących, aby nieograniczona Boża łaska kierowała tymi ludźmi na wysokich stanowiskach, a naród Boży na całej ziemi mógł wieść ciche i spokojne życie we wszelkiej pobożności i godności. Po drugie, powinniśmy się modlić za wszystkich ludzi, aby Bóg ich wyratował i mógł im błogosławić.

Z domu Bożego wnoszą się nie tylko modlitwy do Boga, ale również wydawane jest świadectwo. To świadectwo brzmi: Jest tylko jeden, jedyny Bóg (5. Mojż. 6,4) i tylko jeden pośrednik między Bogiem a ludźmi. Tym jedynym pośrednikiem jest Bóg–człowiek, który musiał zniżyć się do nas, aby nam pomóc. Jest nim Pan Jezus Chrystus. On złożył siebie jako okup za nas wszystkich. Na krzyżu Golgoty złożył z samego siebie ofiarę pojednania, która zaspokoiła wszystkie żądania świętego Boga (1. Jana 2,2). Dlatego ta wieść o zbawieniu może być teraz głoszona na całym świecie.

Pierwszy List do Tymoteusza 2,8–15

Aby to świadectwo, które powinno być składane przez dom Boży, nie było podważone, konieczne jest, aby zarówno mężczyźni jak i kobiety, którzy tworzą ten dom właściwie się zachowywali. Wiersz ósmy wyraźnie mówi o modlitwie. Publiczna modlitwa jest wyłącznie zadaniem mężczyzn. Wszyscy wierzący mężczyźni, którzy modlą się w zborze, muszą żyć w świętości. Nie osądzone zło w czyimś życiu zawsze jest przeszkodzą do wysłuchania takiej modlitwy. Ponadto, serce modlącego się powinno być wolne od gniewu wobec innych oraz przepelnione wiarą.

Wierzące kobiety mają wyglądać skromnie, przy czym nie chodzi jedynie o ubiór i fryzurę, lecz także o sposób zachowania. Kobiety, które chcą być pobożne, nie podkreślają swej wyższości w duchowych sprawach, ale zdobią się dobrymi uczynkami. Wiele z tych uczynków, może być wykonywanych wyłącznie przez kobiety.

Nie pozwala się kobiecie wykonywać publicznej służby ponieważ oznacza to przywództwo. Apostoł popiera to dwoma argumentami. Ewa, pierwsza kobieta została stworzona z Adama. I chociaż Adam ponosi większą winę z powodu upadku, gdyż zgrzeszył świadomie, to jednak nie on, ale Ewa została oszukana. Każda prawdziwie wierząca chrześcijanka uzna te Boże słowa z pokorą i w cichości i zajmie należne jej miejsce.

Pierwszy List do Tymoteusza 3,1–7

W tym rozdziale jest mowa o nadzorowaniu w zgromadzeniu Bożym. Na początku wymienieni są biskupi. Oni troszczą się o duchowy rozwój wierzących. Dzisiaj wprawdzie nie mamy już urzędów, ponieważ nie ma apostołów i osób, które mogłyby otrzymać od nich to stanowisko i przekazać je dalej. Ale mamy jeszcze *służbę nadzorców i starszych*, którą pełnią mężczyźni wierni Bogu i mający konieczny dla tego autorytet. W Dz.Ap. 20,28–31 Paweł podsumowuje służbę biskupa w trzech punktach:

- 1) *Miejcie pieczę o samych siebie i o całą trzodę,*
- 2) *Paście* (niem. „strzeżcie”) *zbór Pański,*
- 3) *Czuwajcie* (niem. „nadzorujcie”).

Drugi wiersz rozważanego rozdziału odnosi się do pogan, którzy praktykowali wielożeństwo. Nie nadawali się więc do tego, aby pełnić tę służbę. Wiersz trzeci podkreśla łagodność, która powinna charakteryzować każdego biskupa. Wiersz czwarty i piąty mówi o rodzinie. Posiadanie jej daje możliwość sprawdzenia własnych umiejętności. Wtedy się okazuje, czy ktoś jest zdolny do sprawowania służby biskupa w zgromadzeniu. Jeżeli prowadzenie i dbanie o własną rodzinę sprawia komuś problemy, nie może troszczyć się o zgromadzenie. Nowo nawrócony, tzn. taki, który nie jest dojrzały we wierze i ma małe doświadczenie, sprawując taką służbę łatwo może wzbić się w pychę i popaść w sidła diabelskie. Warunkiem podjęcia służby biskupa jest również dobre świadectwo wydawane o danej osobie przez niewierzących ludzi.

Pierwszy List do Tymoteusza 3,8–16

O ziemskie, bieżące potrzeby wierzących w zgromadzeniu troszczy się sługa albo diakon (Dz.Ap. 6,1–6). Również to zadanie wymaga spełnienia pewnych warunków, które apostoł wylicza. Podobnie jak w przypadku biskupów, słudzy powinni przejść próbę. 13 wiersz jest ilustracją życia Szczepana, który był pierwszym z diakonów. Najpierw był diakonem, który usługiwał przy stołach, później stał się wielkim kaznodzieją, któremu wróg nie był w stanie się przeciwstawić (Dz.Ap. 6,5.8–10).

W odróżnieniu od starotestamentowej świątyni, dom Boży nie składa się już z materiałów budowlanych, ale z żywych kamieni, tzn. z wszystkich wykupionych. Ten duchowy dom Boga żywego jest filarem i podwaliną prawdy. Filar mówi nam o świadectwie, podwalina o podpieraniu. Zgromadzenie samo w sobie nie jest prawdą. Bóg jednak chce, aby o prawdzie – Chrystusie i jego Słowie – Kościół zaświadczał (Jana 14,6; 17,17). Oprócz naszego świadectwa Bóg nie ma żadnego innego. Jakie to straszne, jeśli akurat w tym Go zawieziemy!

Tajemnica prawdziwej pobożności leży w prawdziwym poznaniu Boga – Jego objawienia się w Panu Jezusie. Początkiem i źródłem siły dla właściwego postępowania w domu Bożym nie jest nauka, lecz osoba – to Syn Boży, który stał się człowiekiem. Jeśli o Nim będziemy rozmyślać, wtedy będzie to miało znaczący wpływ na nasze codzienne życie.

Pierwszy List do Tymoteusza 4,1–8

W drugiej części listu apostoł ostrzega nas przed różnymi ludźmi, którzy są cielesnego usposobienia i mają zgubny wpływ na nasze postępowanie w domu Bożym. Paweł naucza, że pobożność może zachować nas od tych złych rzeczy. Słowo „pobożność” występuje w tym liście 8 razy i oznacza zaufanie żywemu Bogu, które prowadzi wierzącego do bogobojnego pielgrzymowania bez względu na okoliczności.

Na początku tego fragmentu apostoł mówi o upadku. „Niektórzy” to grupa ludzi przyznających się swego czasu do chrześcijaństwa, która jednak później porzuciła podstawowe prawdy Nowego Testamentu i oddała się cielesnej religii. Religia ta może na zewnątrz robić dobre wrażenie i wydaje się nawet słuszna, ale jej nakazy stoją w sprzeczności z tym, co mówi Bóg, który postanowił zarówno małżeństwo, jak i darował człowiekowi wszelkie pokarmy do jedzenia (oprócz krwi). W związku z tym wiersze 4 i 5 przypominają nam, abyśmy nie zapominali Mu za to dziękować – także modląc się przed posiłkiem.

Dobry sługa Jezusa Chrystusa musi uznać w swoim życiu autorytet słowa wiary i dobrej nauki, zajmować się nim, czyli karmić swojego duchowego człowieka, a to, czego się nauczy i co pozna, powinien zastosować w praktyczny sposób w swoim codziennym życiu („ćwicz się w pobożności”).

Pierwszy List do Tymoteusza 4,9–16

W wierszu 9 apostoł jeszcze raz podkreśla to wszystko, co powiedział o ćwiczeniu się w pobożności i ćwiczeniu cielesnym. Nie są to tylko słowa, gdyż on sam w swojej służbie poświęcił się temu, a jego codzienne życie cechowała pobożność. Paweł miał nadzieję w Bogu, który jest dawcą wszelkiego życia dla wszystkich ludzi i z takim Bogiem żył każdego dnia i w różnych okolicznościach.

Tymoteusz miał jasno postawione zadanie w swojej służbie dla wierzących i został w tym celu przez Pana obdarowany. Ale i on potrzebował pokrzepienia apostoła, aby w tej służbie trwać. Być może pomyślał sobie: „Jestem za młody, aby pouczać innych”, ale apostoł pokazał mu, że pomimo swojego młodego wieku może być dla innych przykładem w pielgrzymowaniu, w miłości, w wierze i czystości. Jeśli jego życie będzie przykładne, doda to jego słowom odpowiedniej wagi. Jak często osłabiamy nasze świadectwo z powodu tego, że upadamy!

Wiersz 16 jeszcze raz podkreśla i podsumowuje to, co zostało powiedziane: nasze postępowanie i trzymanie się nauki Nowego Testamentu jest ze sobą nierozdzielnie połączone. Nam wszystkim grozi jednak to, że jedną z tych rzeczy uznamy za ważniejszą od drugiej, a wówczas poniesiemy szkodę. Ale jeśli w tych obydwu rzeczach trwamy, my, i ci, którzy nas słuchają, zostaniemy zachowani od wielu niebezpieczeństw na drodze do chwały. Szczególnie uchroni nas to od tego zła, które rozpowszechni się „w późniejszych czasach”.

Pierwszy List do Tymoteusza 5,1–16

Jeśli wierzący potrzebują napomnienia, ponieważ ich postępowanie szkodzi świadectwu Bożej łaski przed światem, trzeba uważać, aby odbyło się to we właściwym duchu. Nie można wszystkich potraktować w ten sam sposób.

Bardzo obszernie Paweł opisuje sprawę dotyczącą wdów. W tamtych czasach, kiedy nie istniała jeszcze opieka socjalna, los takich kobiet był bardzo niepewny. Dlatego zbor był zobowiązany im pomagać. Ale czym powinny cechować się prawdziwe wdowy? Po pierwsze są *osamotnione*, tzn. nie mogą liczyć na niczyją pomoc. Po drugie *pokładają nadzieję* w Bogu i są od Niego *zależne*. Aby taka kobieta mogła zostać wciągnięta na listę wdów i regularnie otrzymywać od zboru pomoc materialną, musiała udowodnić przez swoje dotychczasowe życie, że jest tego godna. Bóg jednak w żadnym wypadku nie pragnie, aby zbor przekształcił się w instytucję wspierającą potrzebujących.

Te wiersze wyraźnie pokazują, jak bardzo ważne jest, aby członkowie rodzin wspierali i troszczyli się o swoich rodziców i resztę rodziny. To są Boże wskazówki, których nie powinniśmy lekceważyć. Młodym wdowom grozi niebezpieczeństwo, że przez swoją bezczynność i plotkowanie zaszkodzą świadectwu domu Bożego. Dlatego nie powinny być wciągnięte na listę wdów, ale raczej znaleźć sobie jakąś służbę związaną z domem.

Pierwszy List do Tymoteusza 5,17–25

Bracia, którzy wiernie wykonują w zgromadzeniu służbę starszych, powinni być nie tylko poważani, ale również wspierani finansowo. Dotyczy to szczególnie tych, którzy oprócz służby pasterskiej podjęli się służby głoszenia Słowa. Zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie możemy znaleźć wersety, które mówią o naszym obowiązku utrzymywania sług Pańskich.

Starsi, ze względu na swoją służbę, mogą stać się celem ataków innych. Tymoteusz powinien dopilnować tego, aby wszelkie oskarżenia zostały potwierdzone. A jeśli rzeczywiście ktoś ze starszych zgrzeszy, to powinien zostać publicznie napiętnowany, aby pozostali bardziej uważali i sami nie popadli w grzech.

Ostatni fragment tego rozdziału ostrzeża nas, abyśmy nie dali się zwieść pozorom. Jeżeli z kimś bardzo szybko zawieramy społeczność (wkładamy na niego ręce), a nie poznaliśmy go wcześniej zbyt dobrze, grozi nam niebezpieczeństwo powiązania się ze złem. O następnym niebezpieczeństwie mówią końcowe wiersze: to, co widzimy u innych, może nas zwieść, gdyż grzech nie od razu się ujawnia. Są ludzie, którzy bardzo dobrze potrafią zamaskować swoje złe uczynki. Oczywiście, każdy grzech zostanie kiedyś osądzony, ale do tego czasu możemy być długo oszukiwani – ze szkodą dla nas. Bądźmy tymi, którzy przez dobre uczynki pokazują, jaki jest ich prawdziwy wewnętrzny stan.

Pierwszy List do Tymoteusza 6,1–10

Na początku tego rozdziału znajdują się wskazówki dla wierzących niewolników. Chociaż niewolnictwo jest sprzeczne z duchem chrześcijaństwa, to zadaniem domu Bożego nie jest zmienianie tego faktu, ale oddawanie chwały Bożemu imieniu i poświadczanie o prawdzie i zachowywanie jej. Z tego powodu chrześcijańscy niewolnicy powinni oddawać cześć swoim panom, a jeżeli są oni wierzący, to mają odnosić się do nich z należyтым szacunkiem. Te prawdy dotyczą dziś każdego wierzącego pracownika.

Zarówno wtedy, jak i dzisiaj zdążają się tacy, którzy pomimo jasnych pouczeń Nowego Testamentu chcą wykorzystać chrześcijaństwo do poprawy swojej sytuacji materialnej. Jeżeli tak postępujemy, to popadliśmy w sidła szatana, który kiedyś oskarżył o to Joba, przypisując jego pobożność temu wszystkiemu, co dostał on od Boga (Joba 1,9–11). Kiedy jednak pewnego dnia Job stracił cały swój majątek, to wyraził się w podobny sposób jak Paweł w wierszu 7 (Joba 1,21).

Chęć posiadania bogactw tego świata jest sprzeczna z prawdziwym bogactwem, o które mamy zabiegać – z pobożnością i poprzestawaniem na małym. Miłość pieniędzy przynosi jedynie niepokój w sercu i życiu. Jest ona ponadto korzeniem wszelkiego zła. Wielu ludzi cierpi z powodu tego, że pragnęli być bogatymi. Chcieli mieć coraz to więcej, a dodatkowo w ich sercu pojawił się strach przed utratą tego wszystkiego, co zdobyli.

Pierwszy List do Tymoteusza 6,11–21

„Ale ty, człowiecze Boży, unikaj tego”. Zamiast dążyć do przemijających bogactw tego świata, a przy tym doznawać jedynie nieszczęść, jesteście wzywani, aby zapragnąć tych rzeczy, które są miłe Bogu. Jeśli ktoś chce służyć Bogu i Jego Synowi i prawdzie chrześcijańskiej, to na pewno spotka się z atakami wroga. Dlatego mamy napomnienie: „Staczaj dobry bój wiary” i skieruj swój wzrok na cel – żywot wieczny w chwale.

Zawsze, gdy mowa o powierzonym nam zadaniu, nasz wzrok zostaje skierowany w przyszłość, na ukazanie się Pana Jezusa w chwale. W tym dniu Bóg objawi się jako prawdziwy Pan nad całym wszechświatem, a Jego Syn, Jezus Chrystus, jako ten, który kiedyś złożył dobre świadectwo przed rzymskim namiestnikiem. Zostanie też ujawniona nasza wierność w stosunku do Pana Jezusa, którą okazywaliśmy w naszym życiu jako chrześcijanie i otrzymamy za nią zapłatę. Napomnienia w wierszach od 17–19 dotyczą wierzących, którym Pan powierzył wiele ziemskich dóbr. Takim ludziom grożą dwie rzeczy: mogą zacząć spoglądać z góry na tych, którzy posiadają mniej niż oni, którzy są biedni oraz położyć nadzieję w swoim bogactwie. Dlatego powinni ufać żywemu Bogu i okazywać hojność.

Na końcu tego listu, zarówno Tymoteusz jak i my, jesteście zachęceni, aby pomimo panującego zła i wielu niebezpieczeństw, strzec tego, co nam powierzono.

Pierwszy List do Tymoteusza 1,1–7

Niestety, Kościół będący Domem Bożym, nie sprostał swemu powołaniu. Z powodu tego, że wierzący zawiedli, zapanował chaos. Chociaż na początku 1 Listu do Tymoteusza większość jest jeszcze wierna, a tylko jednostki postępują niewłaściwie, to w 2 Liście jest odwrotnie – chrześcijaństwo całkowicie zawiodło, jedynie jednostki pozostały wierne swojemu wyznaniu. Apostoł Paweł pisze ten list, aby pokrzepić tych, którzy w czasach upadku chrześcijaństwa chcą być wierni, ale również po to, aby ich ostrzec i pouczyć.

Zanim apostoł napisał o upadku chrześcijańskiego świadectwa, chciał umocnić nasze serca i naszą wiarę, mówiąc o niezmiennych źródłach Bożej pomocy. W pierwszym rozdziale są to:

- *życie*, które jest w Chrystusie Jezusie;
- *dary*, które otrzymaliśmy od Boga;
- *świadectwo* naszego Pana;
- *zbawienie i Boże powołanie*;
- „ów dzień”, czyli *dzień chwały*;
- *zdrowa nauka*.

Paweł pisze ten list z więzienia w Rzymie jako apostoł mający autorytet od Boga (w. 1). Na początku dziękuje Bogu, że nawet w dniach upadku ma takiego przyjaciela jak Tymoteusz. W wierszu 6 przypomina, że każdy wierzący otrzymał od Boga dar łaski. W wierszu 7 mowa jest o działaniu Ducha Świętego w wykupionych. On daje siłę, aby czynić Bożą wolę, zdolność, aby Bożą miłość przekazywać dalej i jasny umysł, aby w tych ciężkich czasach móc trzeźwo myśleć.

Drugi List do Tymoteusza 1,8–18

Nasz Pan dokonawszy zwycięskiego dzieła wykupienia, powrócił do nieba, gdzie zajął miejsce chwały po prawicy Bożej. Piotr nie wstydził się „świadczenia naszego Pana”, kiedy w dniu Zielonych Świąt przemawiał do zgromadzonych Żydów (Dz.Ap. 2,36). Patrząc na naszego wywyższonego Pana, także my możemy o Nim świadczyć. I nie zapominajmy, jaką cudowną nowinę mamy ludziom do przekazania. Treścią ewangelii są dwie rzeczy: ratunek od naszych grzechów i sądu oraz powołanie, które dotyczy nieba i wszystkich duchowych błogosławieństw.

Apostoł Paweł był szczególnym zwiastunem ewangelii. Wierność w tej służbie zaprowadziła go do więzienia. Jednak nawet wśród wierzących byli tacy, którzy go opuścili. Na szczęście nie wszyscy. Paweł pocieszył się w Panu, któremu uwierzył i któremu zupełnie zaufał. Ponadto, Pan użył wiernego Onezyfora, aby pocieszył uwięzionego apostoła.

Jak ważne są wiersze 13 i 14 w dzisiejszych czasach, kiedy odstępstwo i zamieszanie w chrześcijaństwie coraz bardziej się nasilają! „Zdrowa nauka” to sposób, w który Bóg podaje nam swoje natchnione Słowo. Nie możemy więc rozdzielać tego, co jest z sobą powiązane. Naszym zadaniem jest zachowywać to powierzone nam dobro Nowego Testamentu, tak, jak Bóg je przekazał.

Drugi List do Tymoteusza 2,1–9

Brak poznania zależności od Pana, brak chęci poddania się karność i prowadzeniu Ducha Świętego oraz brak posłuszeństwa względem Jego Słowa doprowadziły do tego, że Boży lud podzielił się, tworząc różne kościoły, społeczności i grupy. Chrześcijaństwo nie jest już dzisiaj domem Bożym, co jest powołaniem Kościoła Boga żywego. Ono stało się wielkim domem, w którym coraz bardziej mnoży się zło. Drugi rozdział tego listu rozpoczyna się bezpośrednim zwrotem do Tymoteusza i ukazuje drogę, którą w tej sytuacji powinien obrać wierny wierzący. Jest to droga prowadząca do chwały Bożej. Najpierw opisany jest stan duchowy, który trzeba osiągnąć, aby pójść tą Bożą drogą.

Aby ostać się przed ciągle nasilającym się złem, potrzebujemy *łaski Pana* i *znajomości prawdy*. Musimy być także gotowi, aby cierpieć z powodu zachowywania prawdy. W tych trudnych czasach ostatecznych powinniśmy zwracać uwagę na to, aby troska o doczesne życie nie była w naszym sercu na pierwszym miejscu. Wiersze 5 i 6 podkreślają, że Pan nie będzie nagradzał naszej aktywności, lecz naszą *wierność i wytrwałość*. Szczególny nacisk położony jest na rozmyślanie nad Słowem Bożym – a więc akurat na to, na co poświęcamy zbyt mało czasu! A co najważniejsze, nie stracimy z oczu naszego Zbawiciela. On jest dla nas we wszystkim dobrym przykładem – również na drodze wiary w czasach powszechnego odstępstwa.

Drugi List do Tymoteusza 2,10–18

Wybrani Pańscy z pewnością dostąpią zbawienia (dosł. „szczęśliwości”). Lecz na drodze do chwały spotkają się z chytrą szatana, wrogością świata i zepsuciem chrześcijaństwa. Aby w tym wszystkim pomóc wierzącym, Paweł był gotowy całkowicie się dla nich poświęcić.

Wiersze 11 i 12 są napisane dla pokrzepienia tych, którzy pragną iść drogą wierności w czasach upadku. Później jednak Paweł ostrzega tych, którzy świadomie zapierają się chwały i dzieła Syna Bożego (nie chodzi tu o brak czujności, jak to było w przypadku Piotra: Łuk. 22,33–34.61–62). Bóg nie byłby Bogiem, gdyby pozostawał biernym na fakt zniesławiania swojego Syna. Tak, On pozostaje wierny, *albowiem samego siebie zaprzecić się nie może.*

W wierszach 14–18 apostoł dokładnie opisuje zło, które sprawiło, że Kościół nie wypełnił swojego zadania. Najpierw Kościół pozbawił sam siebie niebiańskiego powołania. Później rozpoczęto dyskutować na niepotrzebne tematy, zamiast trzymać się mocno Słowa Prawdy. Następnie nadano Słowu swoją własną interpretację i nie wykładano (dosł. „cięto”) go odtąd właściwie (w. 15). Pospolita i pusta mowa to mówienie o Bożych sprawach zbyt lekko, w sposób, w jaki prowadzi się rozmowy w tym świecie. Następstwem tego jest również bezbożne życie. Takie odstępstwo prowadzi do porzucenia podstawowych prawd Nowego Testamentu, co z kolei pozbawia wielu wierzących „dobra wiary” i gubi ich.

Drugi List do Tymoteusza 2,19–26

Zanim apostoł przedstawił Bożą drogę tym wszystkim, którzy w ciemnych czasach upadku pragną pozostać wierni Panu i Jego słowu, pokrzepia nas i wskazuje na to, co pozostaje niewzruszone. „Fundament Boży stoi niewzruszony” i posiada na sobie pieczęć. Na jednej stronie jest napisane: „Zna Pan tych, którzy są jego”. Pomimo panującego zamieszania, Pan zna każdego, który należy do Niego.

Na drugiej stronie widnieje napis: „Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego”. Chrześcijaństwa nie jesteśmy w stanie ani porzucić, ani zreformować, ale musimy odciąć się od panującego w nim zła. Aby być naczyniem pomocnym swemu Panu (Panu domu), musimy odłączyć się nawet od osób, które są związane ze złem (od naczyń ku niesławie).

Kto odłączył się od zła, musi uważać także na swoją starą naturę – stąd apel zawarty w wierszu 22. Oby Pan pomógł nam znaleźć takich, z którymi moglibyśmy żyć w sprawiedliwości, prawdziwym zaufaniu do Boga, w miłości i wzajemnym pokoju. Zdecydowane odcięcie się od zła oraz konsekwentne posłuszeństwo Słowu Bożemu, zawsze spotka się z czymś niezadowolaniem. Jak się wówczas zachować, mówią końcowe wiersze tego rozdziału. Jako prawdziwi słudzy Boży nie powinniśmy spierać się o słowa, lecz naśladować Pana.

Drugi List do Tymoteusza 3,1–9

Bóg wyraźnie nam pokazuje, że nastąpi upadek chrześcijaństwa, a nie jego rozwój. On chce, abyśmy *wiedzieli*, że czasy ostateczne będą trudne. W tych czasach żyjemy. Ludzi żyjących w naszych państwach i uważających się za chrześcijan charakteryzuje 19 negatywnych cech, które Paweł wymienia. Najsmutniejsze jest jednak to, że tym złym rzeczom, które wyróżniały kiedyś pogan (por. Rzym. 1,28–32), nadano chrześcijański charakter, stwarzając „pozór pobożności”.

Po opisie tego straszego stanu, który w czasach ostatecznych osiągnie chrześcijaństwo, apostoł ostrzega nas przed szczególnym niebezpieczeństwem. Z opisanej wcześniej grupy ludzi powstaną mężowie, którzy będą sprzeciwiać się prawdzie i rozpowszechniać błędną naukę. Szczególny wpływ będą mieli na tych, którzy działają pod wpływem emocji i są owładnięci różnymi pożądliwościami (na kobiety, dosł. „kobietki”), zamiast pozostać trzeźwymi i słuchać głosu sumienia. Przykładem na to ze Starego Testamentu są Jannes i Jambres, egipscy magowie, którzy razem z Mojżeszem stanęli przed faraonem. Przeciwstawili się oni mężowi Bożemu próbując naśladować cuda przez niego dokonywane (2. Mojż. 7,10.11.22). Na szczęście Bóg im przeszkodził i zdemaskował ich oszustwo (2. Mojż. 8,18–19).

Drugi List do Tymoteusza 3,10–17

Apostoł nie pisze jedynie o złu rozprzestrzeniającym się w chrześcijaństwie. On pokazuje również Boże środki, które są do naszej dyspozycji, aby nas ochronić przed zwiedzeniem. Pierwszym środkiem jest znajomość tego, co prawdziwe. Przykładem dla nas jest Tymoteusz, który dokładnie znał Bożą prawdę. Drugim jest życie w zgodności z prawdą. „Sposób życia” apostoła był całkowicie zgodny z jego „nauką”. Jeśli dążymy do poznania prawdy i zgodnie z tym żyjemy (to trzeci środek), zostaniemy ochronieni od zła, a Pan będzie dla nas pomocą i podporą. Po czwarte, wierzący umocni się w wierze, kiedy będzie trwać w tym, czego się nauczył na podstawie inspirowanego Słowa i odrzuci to wszystko, co wydaje się być nową nauką.

Ostatnią rzeczą, którą apostoł wymienia, jest inspiracja Pisma Świętego. Słowo Boże Starego i Nowego Testamentu jest godne zaufania nie tylko dlatego, że zostało natchnione przez niezmiennego Boga, lecz także dlatego, że jest ono pomocne w każdej sytuacji w naszym życiu. Wszystko, czego potrzebujemy jako wierzący – pouczenia, wskazówki, podpory – znajdziemy w Słowie Bożym. Chciejmy częściej po nie sięgać i je czytać. Dzięki temu będziemy mogli pełnić dobre uczynki, do których powołał nas Bóg.

Drugi List do Tymoteusza 4,1–8

Jeśli zło i upadek wśród chrześcijańskich wyznawców coraz bardziej się mnożą, wiara sługi Pana może się zachwiać. Dlatego Paweł pokrzepia swojego przyjaciela Tymoteusza, aby służył Bogu pomimo niesprzyjających okoliczności. Zwraca mu uwagę na trzy ważne fakty: 1. Chrystus jest sędzią zarówno żywych, jak i umarłych. 2. Objawienie Jezusa Chrystusa przypomina o nagrodzie za wierność w służbie Panu. 3. Obietnica nadejście Królestwa jest dla nas kolejnym pokrzepieniem. Każda dusza, która została uratowana przez przyjęcie ewangelii, doda coś do chwały Chrystusa, kiedy On przyjdzie, aby rozpocząć swoje panowanie (2. Tes. 1,10).

Wielu ludzi dzisiaj słucha jedynie takich kaznodziejów, którzy zwiastują to, co oni sami chcą usłyszeć. Jest to błędne, gdyż prawdziwe zwiastowanie ma docierać do serca i poruszać sumienie. Zbliżająca się śmierć apostoła była dla Tymoteusza szczególnym powodem, aby dalej wiernie sprawować darowaną mu przez Boga służbę. Paweł dokonał swojego biegu. On spoglądając wstecz mógł powiedzieć: „Dobry bój bojowałem..., wiarę zachowałem”, tzn. całe chrześcijańskie dobro wiary. Paweł patrzy jednak naprzód i widzi koronę, która jest dla niego przygotowana. Dla naszego pokrzepienia dodaje: „nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego”.

Drugi List do Tymoteusza 4,9–22

Końcowe wiersze tego listu ukazują wspaniałą łaskę Pana, wzajemne uczucia wierzących i zainteresowanie dziełem Pana, które łączy ich ze sobą. Apostoł pragnie, aby Tymoteusz z nim pozostał, ponieważ Demas, jego wcześniejszy współpracownik, umiłował świat i opuścił Pawła. Pozostali współpracownicy w służbie dla Pana udali się w inne miejsca. Marek, kiedyś nieużyteczny sługa (Dz.Ap. 15,37–38) doznał przemiany, tak, że teraz stał się przydatny apostołowi w służbie.

Jak trudne były te ostatnie chwile w życiu apostoła Pawła, jak stroma i samotna była ścieżka, którą szedł do celu! Najpierw spotkał się z wrogością Aleksandra, przed którym ostrzega również Tymoteusza. Potem całkowicie sam stanął przed cesarskim sądem, ale Pan go nie opuścił. On go pokrzepiał, ale nie niszcząc jego wrogów albo uwalniając go z tego trudnego położenia, lecz dając mu siłę, aby stojąc twarzą w twarz ze swoimi oskarżycielami i sędziami, głosił im ewangelię. Paweł zupełnie zaufał Temu, który nigdy go nie zawiódł i zawsze wszystko dobrze czynił. Dlatego jego serce było pełne chwały i dziękczynienia. Apostoł kończy ten list słowami: „Pan niech będzie z duchem twoim. Łaska niech będzie z wami”. Aby w czasach końca nasze życie było prawe, zarówno w słowie, jak i w czynie, potrzebujemy Bożej łaski.

List do Tytusa 1,1–9

Tytus, do którego skierowany jest ten list, był jak Tymoteusz współpracownikiem apostoła Pawła, a w dodatku Grekiem, który uwierzył w Pana Jezusa (zob. Gal. 2,3). W czasie gdy powstawał ten list, Tytus znajdował się na Krecie, aby w tamtejszych zborach wypełnić ważne powierzone mu zadanie.

Podczas gdy w 1 Liście do Tymoteusza przede wszystkim jest mowa o nauce, to w tym liście na pierwszym planie znajduje się porządek w domu Bożym. Jednak chrześcijańska nauka i chrześcijańskie życie są ze sobą nierozzerwalne związane, więc nie można ich rozgraniczać.

Paweł w oparciu o swój apostołski autorytet przekazuje nam w tym liście zasadnicze prawdy dotyczące zbawienia. Wszyscy, którzy wierzą w Pana Jezusa jako swojego Zbawiciela, są nazwani wybranymi. Kiedy Bóg w wieczności przewidział swój plan zbawienia, to już myślał o tych, którzy mieli go przyjąć. Także dzisiaj głoszona ewangelia łaski należy do tego Bożego planu. Kto to zrozumiał i przyjął, że Bóg go wybrał i dzięki wierze w Zbawiciela uczynił swoim umiłowanym dzieckiem Bożym, to jest powołany do tego, aby prowadzić bogobojne życie.

Podobnie jak w 1 Liście do Tymoteusza 3,1–7, również i tutaj w wierszach 6–9 są wymienione kwalifikacje starszego czy biskupa. W tej służbie ważna jest nie tylko postawa takiej osoby, ale też całej jej rodziny.

List do Tytusa 1,10–16

Mieszkańcy Krety nie byli ludźmi prawymi, szlachetnymi. Zaliczano ich do najgorszych i najbardziej zepsutych obywateli tamtejszego państwa greckiego. Nie kto inny, jak właśnie jeden z nich, Epimenides, który żył ok. 600 lat przed Chrystusem, stwierdził następującą rzecz: „Kreteńczycy zawsze łgarze, wstrętne bydłeta, brzuchy leniwe” (w. 12). A jednak w swej niezmierzonej łasce Bóg część z nich zbawił i przyłączył do swojego Kościoła. Dzięki temu w każdym mieście mogły powstawać nowe zbory (por. 1. Kor. 1, 28–29).

Ci nowo nawróceni ludzie pomimo posiadanego **nowego życia**, mieli jeszcze cały czas swoją starą naturę z jej negatywnymi cechami. Z tego względu istniało niebezpieczeństwo, że zostaną zwiedzeni przez Kreteńczyków pochodzenia żydowskiego, którzy tylko zewnętrznie przyznawali się do chrześcijaństwa. Słowa, których używa apostoł Paweł dając wskazówki Tytusowi, jak ma postępować z takimi ludźmi, są bardzo dosadne. Ale nie miało to spowodować, aby ci niebezpieczni ludzie zostali usunięci, lecz aby ozdrowieli we wierze (w. 13). **Miłość dąży do tego, aby innych zdobyć, nawet jeśli związane jest to z napomnieniem kogoś.**

Jest to bardzo ważne również i w naszych czasach, kiedy ludzie twierdzą, że znają Boga i uważają się za chrześcijan, ale niestety ich życie temu przeczy, a nawet zapierają się Pana Jezusa Chrystusa. **A czy nasze codzienne życie jest świadectwem dla Pana, w którego uwierzyliśmy?** Czy nie tylko przyznajemy się do Niego, ale także Go naśladujemy?

List do Tytusa 2,1–10

Całe nasze życie na tej ziemi jako chrześcijan, poczynając od naszego charakteru, zachowania oraz relacji z innymi, powinno być podporządkowane zdrowej nauce Nowego Testamentu. W początkowych wierszach tego rozdziału mowa jest o starszych wiekiem, czyli braciach, którzy mają być rozsądni, trzeźwo myślący, a także opanowani. Natomiast bycie „szczerym w wierze, miłości, cierpliwości” oznacza zachowanie w równowadze tych trzech cech, tak, aby żadna z nich nie miała przewagi nad drugą.

Starsze kobiety, czyli siostry, obowiązują mniej więcej to samo co starszych mężczyzn, choć oczywiście są pewne różnice i inna sfera działalności. Te kobiety powinny pouczać młodsze siostry i dawać im „dobry przykład”. Jeżeli napomnienia zawarte w wierszach 4 i 5 nie są przestrzegane, może to prowadzić nawet do bluźnienia Słowu Bożemu, zaś często zdarza się, że w wierszu 4 zamienia się kolejność i miłość do dzieci stawia się na pierwszym miejscu zamiast miłości do męża.

Gdy Paweł pisze o młodzieńcach, odnosi się wrażenie, że Tytus też był młodym człowiekiem, gdyż miał **stawiać siebie za wzór dobrego sprawowania** (por. 1. Tym. 4,12). **Jak ważne jest, abyśmy uważali na to, co mówimy.** Nasza mowa nie powinna dawać przeciwnikom ewangelii powodów do oskarżania nas. Na koniec apostoł zwraca się do sług. Poprzez swoją wierność mieli być oni ozdobą chrześcijańskiej nauki.

List do Tytusa 2,11–15

W rozważanych wierszach mowa jest o dwóch aspektach **objawienia się** Pana Jezusa. Kiedy nasz Pan i Zbawiciel w uniżeniu przyszedł na tę ziemię, narodziwszy się jako dziecko w Betlejem, to wtedy objawiła się „**łaska Boża zbawienna dla wszystkich ludzi**”. Przez to, że Bóg stał się człowiekiem, wyciągnął on rękę do upadłego grzesznika, chcąc dać mu **pojednanie**. Dla tych, którzy przyjmą Boże zbawienie i wyznają Bogu swoje grzechy wierząc w Jego Syna, łaska Boża stanie się także ich „Nauczycielem”, „Prowadzącym”. To ona właśnie poucza wierzącego, jak ma żyć, aby podobać się Bogu. Powinniśmy **odrzucić** to wszystko, co cechowało nasze życie przed nawróceniem, a być roztropni, umiarkowani, powstrzymać się od pewnych rzeczy, panować nad swoimi pragnieniami. Zaś przede wszystkim wykazywać się **praktyczną sprawiedliwością w naszym życiu i prawdziwą pobożnością**. Pobożność oznacza chodzenie w miłości, oddawanie czci Bogu i posłuszeństwo wobec Niego. Pouczenia i kierownictwo wynikające z łaski Bożej obejmują także naszą przyszłość, wspierając nas w oczekiwaniu na przyjście naszego Pana.

Wyrażenie „oczekując błogosławionej nadziei” mówi o pochwyceniu wierzących, o przyjściu Pana po swoich, co może być radością każdego dziecka Bożego. Ale my oczekujemy też objawienia się Pana w swojej chwale, czyli Jego przyjścia z wierzącymi, kiedy **jako Pan panów i Król królów** ukaże się w sposób widzialny także dla tego świata. Wtedy jako **zwycięzca z Golgoty** odbierze sobie na tej ziemi cześć, która Mu się należy przez całą wieczność.

List do Tytusa 3,1–7

Napomnienia, o którym mówią dwa pierwsze wiersze tego rozdziału, są bardzo zrozumiałe i przydatne w życiu każdego chrześcijanina. Bóg dał ludziom władzę nad ludami i narodami (zob. Dan. 2,37–38), dlatego chrześcijanie są zobowiązani poddawać się jej nawet wtedy, gdy rządzący nie troszczą się o sprawy i prawa Boże, jak np. okrutny cesarz Neron, za czasów którego pisany był ten list.

Na pierwszym miejscu w życiu chrześcijanina powinno znajdować się prawo Boże, dlatego nie powinien on ubiegać się o swoje własne prawa i nie być kłótliwym, lecz łagodnym. Nic nie powoduje tylu sporów, jak właśnie upieranie się przy swoim zdaniu, dlatego raczej powinniśmy z niego zrezygnować i z pokorą podążać za swoim Mistrzem, który powiedział „**uczcie się ode mnie**”. Kiedy pomyślimy o tym, że w niczym nie byliśmy lepsi od tych, którzy nas otaczają, to wtedy nauczymy się okazywać „**wszelką łagodność wszystkim ludziom**”.

Bogu niech będą dzięki, że nie pozostawił nas w naszym zgubionym stanie, lecz w swoim miłosierdziu wyratował nas i uczynił zarówno swymi dziećmi, jak i dziedzicami. Nigdy nie będziemy w stanie wystarczająco Mu za to podziękować. On wyratował nas za darmo, z łaski, gdy byliśmy tak źli z natury, jak opisuje to wiersz 3. Nie mogliśmy niczym Mu za to zapłacić ani dać Mu czegoś w zamian. Wszystko to jest **darem dobroci i miłości naszego Zbawiciela, Boga**.

List do Tytusa 3,8–15

Jest bardzo ważne, abyśmy dokładnie czytali Słowo Boże, a wówczas dowiemy się, co w Bożych oczach jest pożyteczne, a co nie jest. O tym mówią nam wiersze 8 i 9. Dobre uczynki, w których mamy celować, są pożyteczne i właściwe, natomiast wszelkie dyskusje dotyczące spornych kwestii teologicznych do niczego dobrego nie prowadzą. Wyrażenie „dobre uczynki” pojawia się w tym liście 6 razy. Co ono właściwie oznacza? Dopiero wtedy, gdy człowiek się nawróci, to jest w stanie czynić to, co Bóg określa jako dobre. Jak mówi Efezjan 2,10, zostaliśmy „stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili”. Gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę wiersz z 2 Tymoteusza 2,21, zrozumiemy, że dopiero przez wyraźne **oddzielenie się od wszelkiego rodzaju zła, będziemy gotowi do wszelkiego dzieła dobrego.**

Paweł ostrzega także Tytusa przed ludźmi, którzy wywołują podziały, rozpowszechniając własną naukę i próbując przekonać innych do swoich poglądów. Jeśli ktoś tak czyni i chce stworzyć w zborze swoją własną partię, nie można tego ignorować, lecz **trzeba go napomnieć. Jeśli zaś mimo tego nie chce zmienić swojego postępowania, trzeba go usunąć ze zboru.**

Troska, jaką okazuje Paweł wobec innych sług Pańskich, jest naprawdę godna podziwu. Apostoł poleca Tytusowi, aby dobrze zaopatrzył udających się w drogę Zenasa i Apollosa. Tym samym daje przykład innym wierzącym, aby „nie byli beзуyteczni” (w. 14). Dobrze jest wspierać potrzebujących, przynosząc Bogu owoc. Bóg raduje się, gdy myślimy o innych i troszczymy się o nich.

List do Filemona 1–7

List do Filemona jest niezwykle księgą Słowa Bożego, gdyż ma zarówno charakter prywatny, jak i ogólny. Jest skierowany do wierzącego, dobrze sytuowanego brata w Kolosach. Powodem napisania tego listu był Onezym, który będąc niewolnikiem Filemona, zbiegł i prawdopodobnie ukradł mu również pewną sumę pieniędzy. Podczas swojej ucieczki Onezym nie wiadomo w jaki sposób zetknął się z uwięzionym wówczas apostołem Pawłem, przez którego uwierzył w Pana Jezusa (w. 10). Chociaż nowonawrócony Onezym był apostołowi niezwykle potrzebny, to jednak Paweł zamierzał odesłać go jego prawowitemu właścicielowi, przekazując przez niego ten właśnie list.

Czytając List do Filemona, na każdym kroku odczuwamy Bożą miłość, jaką żywił Paweł wobec innych wierzących. List ten pokazuje nam, **w jaki sposób wierzący powinni rozwiązywać różne problemy**. Jak każda księga Słowa Bożego, także ten list jest inspirowany przez Boga i ma niepodważalny autorytet.

Chociaż ten list dotyczy głównie Filemona, to apostoł Paweł adresuje go również do zboru, który był w jego domu. Pokazuje to nam, że nasze relacje z poszczególnymi braćmi czy siostrami nie mogą być odzielone od społeczności wierzących. My należymy do siebie nawzajem, ponieważ jesteśmy członkami jednego ciała (zob. 1. Kor. 12,26).

Paweł modlił się regularnie za Filemona, którego dobrze znał. Dlaczego Filemon mógł być pocieszeniem

dla wielu wierzących? Ponieważ w jego sercu panowała miłość. To właśnie miłość była dla niego źródłem, mocą i wyznacznikiem we wszystkim, co czynił, dlatego mógł pokrzepiać serca innych. Czy nasze zachowanie i postawa także prowadzą do takich rezultatów?

List do Filemona 8–17

W tych wierszach apostoł Paweł przechodzi do istoty swojego listu. Jednak nie powołuje się tutaj na swój autorytet apostołski, nakazując Filemonowi, co powinien uczynić, lecz jako starszy wiekiem i jako więzień zwraca się do niego z prośbą. Czy to nie jest dobry sposób, aby pozyskać serca innych? Paweł nie prosi w dodatku za sobą, lecz za Onezymem, którego chce odesłać jego prawowitemu panu. Kiedyś Onezym był zwykłym niewolnikiem i można przypuszczać, że pracował bardzo niechętnie dla swego ziemskiego pana. Był nieprzydatny do innych rzeczy, teraz jednak stał się tak użyteczny dla apostoła Pawła, że on najchętniej zatrzymałby go przy sobie. Czytamy, że Paweł miłował Onezyna całym sercem (w. 12).

Co spowodowało tak radykalną zmianę w życiu Onezyna? Tylko i wyłącznie Boża łaska, która z tego zbiegłego niewolnika uczyniła umiłowane dziecko Boże. Jest to możliwe także dzisiaj, jeśli jakiś grzesznik odda swoje serce Zbawicielowi. Ta prośba Pawła miała poruszyć Filemona, aby on także okazał łaskę Onezymowi i przyjął go już nie jako niewolnika, który zawinił, lecz jako umiłowanego brata. Relacja pan–niewolnik nie jest przecież czymś trwałym – może ulec zmianie przez wypuszczenie niewolnika na wolność lub ostatecznie przez jego śmierć. Jednak relacje w Bożej rodzinie są wieczne. Dlatego właśnie Paweł w wersecie 15 mówi: „abyś go odzyskał na wieki” (BG: „abyś go zaś miał wiecznie”). Jakże musiał poruszyć serce Filemona wiersz 17, w którym czytamy: „przyjmij go jak mnie”!

List do Filemona 18–25

Miłość apostoła Pawła nie tylko wyrażała się w tym, że prosił on za Onezymem, aby Filemon przyjął go **jak brata**, lecz także w tym, że Paweł chciał zapłacić za szkodę, jaką poniósł Filemon z powodu Onezyna. Jak podkreśla: „ja zapłacę”, „mnie to przypisz”. To przypomina nam o Zbawicielu, który przez **swoją śmierć na krzyżu zapłacił za naszą winę**. Wobec tak potężnej, wielkiej miłości na zawsze pozostaniemy dłużnikami.

Paweł prosi też za sobą. On oczekiwał, że wkrótce zostanie wypuszczony z więzienia i zamierzał odwiedzić zarówno Filemona, jak i zbór w Kolosach. Miał jednak nadzieję, że zanim do tego dojdzie, to uraduje on się z postawy Filemona wobec Onezyna, który wciąż był jego prawowitym panem. Kiedy Bóg okazał nam łaskę, to On uczynił dla nas o wiele więcej niż grzech zdołał zepsuć. Tego właśnie oczekiwał apostoł od swojego brata, Filemona.

Po przeczytaniu i rozważeniu tego listu powstaje pytanie: Czy rzeczywiście Onezym otrzymał wolność? To pytanie nasuwa się samorzutnie, gdyż nie znajdujemy w tym liście żadnych wskazówek co do uwolnienia Onezyna. Dlaczego nie? **Ten list pokazuje nam ducha chrześcijaństwa**. To właśnie łaska i miłość są filarami chrześcijańskiego życia i wzajemnych relacji między wierzącymi. Gdy będziemy je okazywać w naszym codziennym życiu, to sprawy ziemskie i ziemskie relacje (jak niewolnictwo w tym przypadku), całkowicie podporządkujemy relacjom braterskim, ponieważ jesteśmy Bożą rodziną w Chrystusie.

List do Hebrajczyków 1,1–14

Autorem Listu do Hebrajczyków jest prawdopodobnie apostoł Paweł. Nie ujawnia on jednak swego imienia, pozostawiając całkowicie miejsce Panu Jezusowi jako wielkiemu „**posłańcowi...** naszego wyznania” (rozdział 3,1). Po tym, jak wielokrotnie i w różny sposób Bóg przemawiał do ludzi, zdecydował ostatecznie zwrócić się bezpośrednio do Izraela i do pogan **przez swego własnego Syna** (Mar. 12,6). Ten, **jest „Słowem” – pełnym i ostatecznym objawieniem Boga**. Te słowa dają nam jeszcze głębszy wgląd w osobę Bożego Syna, pouczając nas, kim jest ów SYN: dziedzicem wszystkich rzeczy, twórcą światów, odbłaskiem Jego chwały, odbiciem Jego istoty, podtrzymującym wszystko (Jana 1,1 i 18)! Och tak, ten, który stworzył świat, dokonał także oczyszczenia z grzechów. Jednak o ile do wykonania dzieła stworzenia wystarczyło Mu „słowo”, o tyle aby dokonać doskonałego dzieła zglądzenia grzechów, musiał zapłacić najwyższą cenę, **cenę swojego życia**. Cytaty pochodzące z Psalmów (2,45,102,110), które określa się mianem mesjańskich, służą uwielbieniu Bożego Syna i podkreślają Jego absolutną zwierzchność ponad wszelkim stworzeniem.

Podczas gdy aniołowie są stworzeniami, **On jest Stwórcą**. Oni są **sługami**, gdyż służą nam (w sposób niewidzialny), zaś **On jest Panem**.

Sam Jezus dokonał zglądzenia moich i twoich grzechów, a to, **kim On jest**, nieporównywalnie przewyższa wartość tego, co uczynił.

List do Hebrajczyków 1,1–9

„**Bóg... przemówił do nas przez Syna...**” – o tym mówi rozdział 2, napominając nas, abyśmy zważali na to, co słyszeliśmy... Na świętej górze głos z nieba nakazał trzem uczniom słuchać już nie Mojżesza czy Eliasza, **lecz umiłowanego Syna:**

„A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, tylko Jezusa samego” (Mat. 17,5 i 8).

My również przez wiarę „**widzimy Jezusa...**” (wiersz 9). Rozdział 1 ukazał Go nam jako Stwórcę i Pierworodnego. W tym rozdziale objawia się On jako uwielbiony człowiek i zwycięzca śmierci. W rozdziale 1 składają mu hołd wszyscy aniołowie, w rozdziale 2 Jezus został uczyniony nieco mniejszym od nich, a to przez wzgląd na tę śmierć, której musiał zakosztować za każdego (koniec wiersza 9).

Psalm 8,5–7 (odnośnik) ukazuje nam zupełny Boży plan odnośnie „człowieka Jezusa Chrystusa”. Na Jego czole znajduje się korona chwały i czci, przyznana Mu jest władza nad całym wszechświatem; niedługo wszystko ugnie się na Jego słowo. Lecz już dziś zajmowane przez Niego miejsce „**wodza naszego zbawienia**” obwieszcza wspaniałość tego zbawienia. Jakże moglibyśmy ująć kary, gdybyśmy zbeczczyli ten niepowtarzalny, bezcenny dar (rozdział 10,29)! Baczenie to rozsądźmy, gdyż wystarczy obojętność, wystarczy odkładanie na później tego, co trzeba przyjąć dziś! **Tak, śpiesznie uchwycić się tak wielkiego zbawienia!**

List do Hebrajczyków 2,10–18

Przystało w oczach Bożych... aby przez cierpienia zetrzeć wodza naszego zbawienia (wiersz 10), dlatego też Księga Izajasza oznajmia nam, że: „Ale to Panu upodobało się utraścić go cierpieniem” (Izaj. 53,10). Lecz w jakim celu potrzebne było takie wyniszczenie? Było to konieczne, aby przyprowadzić **do chwały wielu synów**. Prorok dodaje, że: „Za mękę swojej duszy ujrzy światło (ujrzy owoc)”. Właśnie dzięki temu **dzieci, które Bóg dał Chrystusowi**, aby były uczestnikami Jego chwały, **są Jego drogimi wykupionymi**, a On „nie wstydzi się nazywać ich braćmi” (wiersz 11).

Lecz aby tego dokonać, musiał stać się do nich podobny, stać się człowiekiem (wiersz 14). Dalsze wiersze rozważanego rozdziału ujawniają motywy tego postanowienia: Jezus przyszedł w ludzkim ciele, aby uwielbić Boga i zrealizować Jego plany względem człowieka. Przyjął ciało, aby umrzeć i odnieść **zwycięstwo nad księciem śmierci** w jego własnej twierdzy. I wreszcie, Jezus **przyoblekł się w nasze człowieczeństwo**, aby jako człowiek móc odczuć i zrozumieć ludzkie potrzeby i uczucia. **Jego osobiste doświadczenia w cierpieniu** umożliwiają Mu jako wiernemu i miłosiernemu arcykapłanowi w pełni zrozumieć nasze położenie w czasie naszych doświadczeń i bied.

Cóż za pocieszenie dla wszystkich zasmuconych i obciążonych!

List do Hebrajczyków 3,1–15

List do Hebrajczyków jest nazywany „listem otwartych niebios”. O kim będziemy rozmyślać w niebie? **O Jezusie – posłańcu, rzeczniku ludzi i o najwyższym arcykapłanie.** O tak! O tym doskonałym rzeczniku ludzi, który występuje w ich imieniu, by wstawić się za nimi przed Bogiem.

Pisząc do chrześcijan z Żydów, autor ukazuje, na podstawie historii Izraela, jak w Jezusie objawia się chwała i jej wyższość nad tą, jaką Żydzi oddawali Mojżeszowi (rozdział 3), Jozuemu (rozdział 4) czy Aaronowi (rozdział 5). Lecz my nie możemy poznawać Pana bez jednoczesnej świadomości, że serce ludzkie ustawicznie jest skłonne do czynienia zła. Bóg nazywa je „**złym niewierzącym sercem**” i przypomina nam, że jest ono początkiem wszelkiej biedy i nędzy człowieka. Wiersz 10 powiada: „**Zawsze ich zwodzi serce**” (por. Mar. 7,21). Dlatego też ktokolwiek słyszy głos Pana (a któż ośmieliłby się powiedzieć, że go nigdy nie słyszał?), jest trzykrotnie mile, ale i zdecydowanie zachęcany, **aby nie zatwardzał swego serca** (wiersze 7–8.15; rozdział 4,7). Na ogół odnosimy to napomnienie jedynie do ewangelii krzyża, lecz my, którzy jesteśmy chrześcijanami, **czyż codziennie nie słyszemy głosu Pana w Jego Słowie?** Obyśmy byli zachowani od jakiegokolwiek zatwardziałości i to niezależnie od stawianych nam dziś przez Pana wymogów.

List do Hebrajczyków 3,16–19 i 4,1–7

Wkrótce, po dziele stworzenia, odpocznienie Boże siódmego dnia zostało zmaćcone przez grzech człowieka. Znamiennym jest to, iż od tamtej pory „aż dotąd” nie ustaje praca Ojca i Syna nad dokończeniem dzieła odkupienia upadłego człowieka. Z Ewangelii Jana 5,17 możemy się nauczyć, że:

- Bóg wciąż ma na względzie swe odpocznienie;
- odpocznienie jest kwestią przyszłości i nie może być mylone z pobytem Bożego ludu w Kanaanie pod przewodnictwem Jozuego;
- Izrael będzie się cieszył odpocznieniem na ziemi podczas Tysiącletniego Królestwa, zaś Kościół będzie go zażywał w niebieskiej chwale;
- jeśli Bóg chce dzielić swe odpocznienie ze swym stworzeniem, zatem **nie wszyscy do niego wejdą**.

Tak, jak niegdyś na pustyni, tak i teraz – **niedowiarstwo** (3,19) oraz **nieposłuszeństwo** (4,6) uniemożliwiają dostęp do tej obietnicy.

Ewangelia Jana 3,36 pokazuje nam, że ten, **kto jest nieposłuszny, jest jednocześnie tym, który nie wierzy**.

Wykonywanie Bożego dzieła to wiara w Tego, którego On posłał (Jan 6,29).

Niestety, z Izraelem było tak, jak jest z wieloma dzisiaj:

Słowo, które usłyszeli nie przydało się na nic, gdyż nie było powiązane z wiarą (w. 2; por. także Rzym. 10,17).

Tak oto jedynie posłuszeństwo Panu pozwala **dziś być w zasięgu Jego łaski**, przygotowując nas do tego, by **jutro dzielić z Nim odpocznienie w Jego miłości** (Sof. 3,17).

List do Hebrajczyków 4,8–16

Do czasu wejścia w Boże odpocznienie, dla nas, dzieci Bożych, obecny czas jest okresem wysiłku i mokołu związanym z naszym kroczeniem w służbie i z codziennym bojem.

Lecz nie jesteśmy pozostawieni samymi sobie, bez potrzebnych nam środków. Spośród trzech z nich, o których mówi ten rozdział, jako pierwszy wymienione jest **SŁOWO BOŻE**. Przez nie dzisiaj słyszymy Boży głos. Słowo to jest w naszym wnętrzu żywe i daje nam życie; działając, wykonuje w nas swą pracę (Efez. 6,17 przedstawia nam je w inny sposób, jako ofensywną zbroję). W końcu Słowo to **przenika nas!** Pozwólmy mu na badanie nas samych w Jego świetle. Lecz oprócz grzechu, na który Słowo wskazuje i który osądza, są w nas jeszcze słabości i ułomności. Bóg zarządził temu dając nam kolejne dwa środki. **Po pierwsze dał nam najwyższego kapłana**, pełnego zrozumienia i współczucia.

Ten człowiek, Chrystus, tu na ziemi, doznał wszelkich form ludzkiego cierpienia, aby „w stosownej porze” okazać względem swych, jakże pełnych słabości wykupionych, **całą pełnię swej miłości**. **Po drugie Bóg umożliwił nam dostęp do tronu łaski**. Jesteśmy zaproszeni do zbliżania się w modlitwie do tego tronu z taką wolnością, śmiałością i ufnością, z jaką odczuwamy głębię społeczności z naszym umiłowanym Zbawicielem.

Czy tam, i tylko tam, szukamy pomocy (Ps. 60,11)?

List do Hebrajczyków 5,1–14

Cóż za kontrast pomiędzy Synem Bożym a kapłanem obranym spośród ludzi, skazanym na ułomne postępowanie ze względu na swą własną, ludzką nieudolność. Inny kontrast widzimy w wierszu 8. My, ludzie, potrzebujemy dobrej szkoły posłuszeństwa, jako że z natury jesteśmy bardzo nieposłuszni. Lecz Syn Boży musiał się nauczyć posłuszeństwa z zupełnie innego powodu. Jako Pan i Stwórca nie był nikomu podporządkowany! Posłuszeństwo, podporządkowanie, uległość były dla Niego czymś zupełnie nowym. Ale tak oto stał się ich przykładem i sprawcą zbawienia „dla wszystkich, którzy mu są posłuszni” (wiersz 9).

Jaki przywódca cieszy się w grupie największym autorytetem? Ten, który od siebie samego, i to w najtrudniejszych warunkach, zaczyna egzekwować wymagania, które stawia swoim podwładnym. **Uczmy się posłuszeństwa w szkole Jezusa Chrystusa!** Ale jakim typem uczniów jesteśmy? Czyż nie dotyczy nas czasem zarzut zawarty w wierszu 11: **ociężali w słuchaniu?** Słowo Boże nie jest tu, jak to ma miejsce w rozdziale 4, mieczem rozsądzającym zamiary serca, lecz jest stałym pokarmem, który wzmacnia dziecko Boże, czyniąc je zdolnym do samodzielnego rozróżniania dobra i zła. Na tym polega rozwój chrześcijanina, który dzień po dniu ma stawać się coraz wrażliwszym na to, co podoba się Jego Panu i na to, co mogłoby Go zasmucić.

List do Hebrajczyków 6,1–20

Och tak, rozwijajmy się duchowo, by osiągnąć stan duchowej dojrzałości. Nie zadawajmy się poznaniem jedynie kilku elementarnych prawd, jak to miało miejsce w przypadku nawróconych Żydów. Pan Jezus chce być dla nas kimś więcej niż tylko zbawicielem od martwych uczynków: chce być **Panem, wzorem** do naśladowania, **najlepszym przyjacielem...**

Wiersze 4 do 6 były często wykorzystywane przez diabła w celu siania zamętu i niepokoju wśród dzieci Bożych. W rzeczywistości to nie o nich tu chodzi, lecz o tych, którzy są chrześcijanami jedynie z nazwy.

W opisanym w tych wierszach stanie moralnym człowieka na próżno by doszukiwać się Bożego życia – takie bowiem istnieje jedynie w duszy żywego, prawdziwego chrześcijanina. Jest jednak rzeczą możliwą, niestety, korzystać z przywilejów chrześcijaństwa, pozostając jednocześnie człowiekiem nienawróconym!!!

Taka sytuacja dotyczyła niektórych Żydów. Może ma ona także miejsce dzisiaj wśród dzieci z chrześcijańskich rodzin? Co się tyczy prawdziwych chrześcijan, to nie mogą oni utracić posiadanego przez siebie zbawienia, jednak zawsze są w obliczu niebezpieczeństwa „**duchowego rozluźnienia**” bądź **ociężałości**. Oprócz dzieł **miłości**, o których Pan nie zapomni, **zarówno wiara jak i nadzieja**, które żywią się Bożymi obietnicami, **nie powinny ulec zaniedbaniu** (wiersze 10 do 12). Wszak chrześcijanin zna niewidzialny port, do którego zacumuje. To tam zarzuci swą kotwicę. Niezależnie od

stopnia wzburzenia morza tego świata, wiara jest grubą liną, która trwale i skutecznie łączy wykupionego z niewzruszonym miejscem niebieskim, gdzie pozostaje **OBIEKT JEGO NADZIEI.**

List do Hebrajczyków 7,1–17

Autor tego listu miał wiele do powiedzenia na temat Melchisedeka (rozdział 5,10–11). O tej tajemniczej osobie czytamy w związku z Abrahamem (1. Mojż. 14) i występuje ona w roli mediatora – błogosławi Abrahama w imieniu Boga Najwyższego, następnie zaś w imieniu patriarchy błogosławi Najwyższego Boga. Natomiast w cieniu pozostaje wszystko, co się tyczy samego Melchisedeka – jego osoby i pochodzenia. Lecz my znamy powód tego stanu rzeczy. To, co tu interesuje Ducha Świętego, to nie sam człowiek, lecz stanowisko, jakie piastuje. Król i kapłan Melchisedek jest typem Pana Jezusa, który będzie panował w sprawiedliwości i będzie kapłanem na swym tronie. Kapłaństwo Melchisedeka pod każdym względem przewyższa kapłaństwo Aarona:

- 1) Jego tytuł jest znamienitszy niż Abrahama, gdyż to patriarcha złożył Melchisedekowi daninę i został przez niego pobłogosławiony.
- 2) Tak jak we wcześniejszej historii Izraela, nie odnosi się ono jedynie do tego ludu, ale do każdego wierzącego z osobna.
- 3) Wreszcie, nie podlega ono przekazywaniu, gdyż ten, który je sprawuje, jest wiecznie żywy (Rzym. 8,34).

Wiele chrześcijan uważa za rzecz niezbędną zwracanie się do pośredników, kapłanów lub świętych. List ten uczy nas, że Bóg dał nam jednego, doskonałego i zupełnie wystarczającego nam wielkiego kapłana nad domem Bożym na wieki (rozdział 10,21–22)!

List do Hebrajczyków 7,18–28

Tak długo, jak pozostawałby niewywyższony ponad niebiosa, Jezus nie mógłby być naszym najwyższym kapłanem. Aby móc nas reprezentować przed Bogiem, musiał najpierw ofiarować za nas samego siebie. Nade wszystko potrzebowaliśmy Odkupiciela. Lecz obecnie Zbawca naszych dusz jest również tym, który udziela nam na co dzień wystarczającej, ustawicznej pomocy – On będzie troszczył się o nas aż do chwili, gdy wejdziemy do Jego chwały. A ponieważ żyje On na wieki, mamy tę pewność, że nigdy nam Go nie zabraknie. Zaprawdę, przyszło nam mieć takiego najwyższego kapłana!

Jego moralność doskonała pod każdym względem, jak i Jego pozycja w chwale przed Bogiem wzbudzają w nas okrzyk: „**Boże (...), spójrz na oblicze pomażaćca swego**” (Ps. 84,10)!

Wkrótce już nie będziemy potrzebowali Jego wstawiennictwa. Skończy się ono, gdy wszyscy dojdziemy do kresu naszego ziemskiego pielgrzymowania.

Dlaczego zatem wielokrotnie w tych rozdziałach powtarzają się słowa: „Tyś kapłanem na wieki”?

Jest tak dlatego, że kapłan jest także tym, który przewodzi ustawicznemu uwielbianiu. Jest to wieczna służba, której nie będzie już pełnił jedynie nasz Zbawiciel, ale także ci, którzy zostaną wykupieni i na wieczność będą mu towarzyszyć w chwale (rozdział 2,12).

List do Hebrajczyków 8,1–13

Stare przymierze z góry Synaj zostało zerwane na skutek błędu Izraela.

Z ludem tym zawarte zostanie nowe przymierze, którego zapowiedź znajdujemy w Księdze Jeremiasza (Jer. 31,31).

Człowiek udowodnił, że jest całkowicie niezdolny, aby dotrzymać jakichkolwiek zobowiązań w relacji ze świętym Bogiem, stąd też nowe przymierze nie będzie obciążało już więcej człowieka żadnymi warunkami, które musiałby spełniać (Rzym. 11,27).

Jedyną podstawą przymierza będzie krew Chrystusa, zwana **krwią nowego przymierza** (Mat. 26,28).

Przymierze to charakteryzuje się czterema cechami:

- 1) **przykazania Pana będą wypisane na sercach ludzi, tzn. będą odwoływać się do miłości,**
- 2) **Izrael jako naród odbuduje swą zerwaną relację z Panem Zastępów** (wiersz 10; Zach. 8,8),
- 3) **znajomość Pana będzie powszechna** (wiersz 11; Ez. 54,13),
- 4) **Bóg nie wspomni więcej ich grzechów ani nieprawości** (wiersz 12).

Jeśli chodzi o chrześcijan, to nie są oni związani przymierzem (bo czyż potrzebna jest jakakolwiek umowa pomiędzy ojcem a jego dziećmi?).

Ciesz się oni już teraz, i będą to czynić po wieczność, wszystkimi błogosławieństwami, jakie przyobiecane były Izraelowi.

SŁOWO BOŻE jest w nich wszczepione (por. 2. Kor. 3,3). Są dziećmi Bożymi. Przez Ducha Świętego, który mieszka w nich poznają Pana.

Mają zapewnienie, że ich grzechy są na zawsze zgładzone.

Czytelniku! Czy i ty masz już swój osobisty udział w tych przywilejach?

List do Hebrajczyków 9,1–15

Rozdziały 35–40 2 Księgi Mojżeszowej relacjonują nam, w jaki sposób był budowany przybytek. Natomiast w 3 Księdze Mojżeszowej w rozdziałach 1–7 możemy przeczytać o wskazówkach dotyczących ofiar, zaś w rozdziałach 8–10 o tych, którzy składali ofiary.

Lecz wszystkie te przepisy dotyczące ziemskiego uwielbienia ukazują swą tragiczną niemoc – ołtarz jest przedzielony zasłoną, której nie można przekroczyć, zaś arcykapłan, który jest grzesznikiem jak każdy człowiek, musi składać ofiary także za samego siebie (Hebr. 9,7; 5,3).

I wreszcie, ofiary z kozłów i wołów nie mogły „**oczyścić sumień**” od martwych uczynków, aby można było „**służyć Bogu żywemu**”.

Bóg przygotował więc prawdziwy przybytek, ten niebiański, „większy i doskonalszy (...) to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący” (Hebr. 9,11; Hebr. 8,2). Ale jakże ten przybytek mógłby być użyteczny, skoro nie było arcykapłana zdolnego do pełnienia w nim służby? I wreszcie, do czego przydałby się doskonały kapłan, skoro nie byłoby doskonałej ofiary, która w pełni zadawałaby tego, któremu jest składana (rozdział 9 i 10)?

Jednak dzięki Bogu za to, że Jezus jest jednym i drugim! Jako ofiara **zapewnia nam spokój sumienia**, zaś jako arcykapłan – **pokój serca**, utrzymując nas w społeczności z Bogiem. Wszystko, co opierało się na zasadach starego przymierza, było niepewne i pełne

uwarunkowań. Teraz wszystko jest wieczne: zarówno **odkupienie** (9,12; 5,9), jak i **dziedzictwo** (koniec wiersza 15).

Nikt nie może nam zabrać tego, co otrzymaliśmy ani też podać tego w wątpliwość.

List do Hebrajczyków 9,16–28

„Bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia” (wiersz 22; 3. Mojż. 17,11). To, co obwieszczała każda ofiara starego przymierza, to, co przez wiarę pojął Abel (Hebr. 11,4), znajduje tu potwierdzenie w najdobitniejszy sposób. Gdyż „zapłatą za grzech jest śmierć”, zaś krew wylana na ziemię jest dowodem na to, że wymagana zapłata została uregulowana (5. Mojż. 12,23 i 24). Krew Chrystusa została wylana za wielu na odpuszczenie grzechów (Mat. 26,28).

Kim jest tych „wielu”? To wszyscy ci, którzy wierzą! Drogocenna krew Jezusa ustawicznie znajdująca się przed obliczem Bożym, chroni ich przed gniewem świętego Boga. Gdyż „postanowione jest ludziom raz umrzeć...”. Ci, którzy nie wierzą, nie mogą po śmierci liczyć na drugą szansę, a mimo to wraz z końcem swojego życia – tego pierwszego i jedyne – **NIE WSZYSTKO JEST SKOŃCZONE!** Śmierć jest tu jedynie drobnym epizodem w porównaniu z tym, co nastąpi po niej.

A co to będzie? Można to oddać jednym słowem: **SĄD** (2. Tym. 4,1; Obj. 20,12).

Człowieka żyjącego bez Boga czekają dwie straszne rzeczy: **śmierć, a potem sąd**. W przeciwieństwie do tego, człowiek wykupiony ma dwa błogie zapewnienia: **jego grzechy są przebaczone, a on oczekuje powrotu Pana, który ostatecznie go wyzwoli** (wiersz 28).

Oby każdy z czytelników niniejszego rozważania dołączył do tych, którzy oczekują swego Pana.

List do Hebrajczyków 10,1–18

Konieczność ustawicznego składania ofiar starego przymierza wyraźnie świadczy o ich **niedoskonałości**. Była ona jedynie czynnością, która „przywodziła na pamięć” popełniane grzechy (wiersz 3).

Sprawiedliwość Boża nie była nimi usatysfakcjonowana, a więc Bóg nie mógł w nich mieć całkowitego upodobania.

I tak oto pojawił się ktoś, kto zastąpił człowieka w tej służbie. To jedynie ON, Jezus, był obiektem całkowitego upodobania Ojca. To jedynie On mógł się stać satysfakcjonującą, świętą ofiarą, **złożoną raz na zawsze**. Podczas gdy ziemscy kapłani sprawowali służbę na stojąco, gdyż była ona ciągła, bez końca, Chrystus usiadł, na dowód tego, iż Jego dzieło zostało dokończone. A ten, który **usiadł na wieki**, to ten sam, który uczynił **nas doskonałymi na wieki**. Tak, doskonałymi, bo takimi widzi nas Bóg! Nasze grzechy zostały zgładzone i to nie tyczy się jedynie przyszłości, lecz ma miejsce już dziś!

Nie zapominajmy jednak o tym, że dzieło dokonane **dla nas** wiąże się z dziełem, jakie aktualnie winno być sprawowane **w nas**.

Pan chce włożyć swą miłość i swe prawa do serca każdego z nas (por. wiersz 16 oraz 8,10). Ten, który powiedział do Ojca przychodząc na świat: „Och, rozkoszą jest, o mój Boże, wypełniać twoją wolę. Twój zakon jest we wnętrzu moim”, czyż nie chciałby, aby Jego własność była do Niego podobna (wiersz 7,9 i Ps. 40,7–8)?

List do Hebrajczyków 10,19–31

Dzieło łaski zostało wykonane! Ten, który go dokonał, jest wywyższony ponad niebiosa (Hebr. 7,26), zaś my jesteśmy zaproszeni do podążania Jego śladem drogą nową, żywą, dostępną dla tego, który przynosi uwielbienie. Krew Jezusa, rozdarta zasłona, wstawienictwo wielkiego arcykapłana, upewniają nas w naszej wierze. Przystąpmy zatem bracia w „całkowitej wolności”! Niech nic nas nie powstrzymuje, aby wstąpić do tego świętego miejsca i także aby regularnie dołączać do grona dzieci Bożych, które zgromadzają się, aby wielbić swego Pana i Boga (wiersz 25).

Nie po to się nawróciliśmy, aby żyć w odosobnieniu niczym egoiści. Zachęcajmy jedni drugich do miłości i do uświęcenia! Taką oto zachętą kończy się ten fragment. Ci wierzący z Żydów, którzy świadomie grzeszyli, powracali tym samym do zakonu i deptali świętego Syna Bożego – podważali wartość Jego krwi, drwili z Jego łaski. Ale taka postawa może mieć także miejsce wśród dzieci wierzących rodziców, które odrzuciły naukę otrzymaną w swej młodości i dobrowolnie wybrały drogę tego świata. Drodzy młodzi przyjaciele, którzy posiadacie tak cenne przywileje, droga do nieba nie będzie wciąż dla was otwarta. Jeszcze dziś nią podążcie śladami Tego, który was oczekuje (Jana 6,37)!

List do Hebrajczyków 10,32–39 i 11,1–7

Wierzący z Żydów przyjmowali – i to z radością! – grabież swoich ziemskich dóbr (por. Mat. 5,12). Jaki tkwił w tym sekret? Skąd ta moc i przyzwolenie?

Z **ich silnej wiary**, w której chodzili, gromadząc sobie skarby w wieczności, nie przywiązując się do dóbr doczesnych. Tego w ogóle nie mogli zrozumieć ich prześladowcy i pozostawało to poza zasięgiem ich wpływów. Lecz **wiara** to nie tylko skarb potrzebny w trudnych i złych dniach naszego życia, czy też nieodzowna moc, aby się nawrócić. Jest ona, zasadniczym źródłem duchowego życia wierzącego i stanowi główną siłę napędową w jego pielgrzymce. Kto jej nie posiada, **nie może trwać w Panu**.

Cofa się, a wtedy Bóg nie ma w nim upodobania (wiersz 38; Hebr. 4,2; 1. Kor. 10,5). **Bez wiary** – jak mówi Hebr. 11,6 – **nie można Mu się podobać!**

Bóg ukazuje nam niektóre z osób, w których ma upodobanie (Ps. 16,3). Rozdział 11 przedstawia nam różne aspekty życia wiary świadków Starego Testamentu. I tak w Ablu widzimy wiarę przywłaszczającą sobie **odkupienie** poprzez złożenie ofiary przyjemnej Bogu. W obrazie Henocha wiara kroczy ku niebieskiemu celowi. W życiu Noego sądzi ona świat i głosi Bożą sprawiedliwość. Wiara cechuje całe życie chrześcijanina. Nawet gdy dochodzimy do kresu naszej wędrówki, to nie jest to bynajmniej moment, aby porzucić naszą ufność w Tego, który bez wytchnienia nas prowadzi. **Sprawiedliwy we wierze** zawsze ma na względzie, że

przed nim jeszcze tylko mała chwila, a przyjdzie Ten, który ma przyjść (wiersz 37). Ta świadomość całkowicie mu wystarcza, wszak bez ustanku oczekuje Pana, z którym ma żywą społeczność.

Jezus jest tym, który ma przyjść, który jest wyczekiwany. Czy i ty należysz do grona tych, którzy Go żarliwie oczekują (Hebr. 9,28)?

List do Hebrajczyków 11,8–16

„Przez wiarę usłuchał Abraham...” – kolejny raz w Biblii on i jego bliscy zostali wybrani przez Boga, aby pouczyć nas, czym jest wiara.

Okazywanie komuś posłuszeństwa bez znajomości jego intencji, jest wyrazem całkowitego zaufania do danej osoby. Gdy sam Bóg nakazuje posłuszeństwo, wiara daje siłę, aby **pójść** (wiersz 8), ale także aby potem **osiedlić się** (wiersz 9). Patriarsze przyszło zamieszkać pewien czas w Haranie, gdy udawał się do Kanaanu (Dz. Ap. 7,4).

Potem przyszło mu także pójść do Egiptu, gdzie musiał zamieszkać **jako przybysz** ze względu na panujący głód (1. Mojż. 12,10). Lecz Bogu upodobało się pozostawić to wydarzenie bez komentarza, tak samo jak uczynił w przypadku śmiechu Sary, smutnego końca historii Izaaka i smutnego początku historii Jakuba. On ujawnia z życia swoich jedynie to, co może Go wielbić, a wielbić Go może tylko wiara!

Jest rzeczą niemożliwą, aby jednocześnie mieć dwie ojczyzny. Obietnica niebiańskiego miasta uczyniła zatem z Abrahama i jego bliskich **osiadłych przybyszów w tej ziemi**. Nie lękali się, aby to wyznać (wiersz 13; 1. Mojż. 23,4), ale także potwierdzili te słowa, zamieszkując pod namiotami (2. Kor. 4,18; 5,1). Nie wstydzili się swego Boga, dlatego też i On się ich nie wstydził.

Mieli prawo, aby wzywać imienia Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba. A ty, czytelniku? Czy masz prawo, aby wołać do Niego „**Mój Boże!**”?

List do Hebrajczyków 11,17–31

Ofiarowanie Izaaka dowodzi, iż Abraham wierzył w zmartwychwstanie (por. Rzym. 4,17) i że miłował on Boga bardziej niż swego jedyne go, tak upragnionego syna.

Laska była milczącym świadkiem wydarzeń w życiu Jakuba. Była nieodzownym rekwizytem pasterza, następnie podporą dla pielgrzyma i chromego, i wreszcie przedmiotem towarzyszącym chwalczy (wiersz 21). Śledząc natomiast życie Izaaka można by rzec, iż jego poznanie dotyczące niektórych sytuacji, jak i podjęte kroki, były czasem zbyt późne. Mówiąc o historii Józefa, z pewnością można by przywołać inne, ważniejsze fakty z jego życia, niż owo proste polecenie dotyczące jego kości. Lecz każdy z tych patriarchów oświadcza na swój sposób, że **pewnie oczekiwał rzeczy przyszłych.**

Mojżesz odrzuca, ...wybiera, ...rozsądza, gdyż patrzy na zapłatę (zob. 10,35). On opuszcza, ...nie obawia się, ...trzyma się mocno Tego, który jest niewidzialny. Wiara jest jedynym kryterium mogącym ocenić wartość i trwałość każdej rzeczy. Ale **jest ona** jednocześnie **wewnętrzną energią**, która czyni wierzących zdolnymi do triumfowania zarówno nad przeszkodami (gniew króla, Morze Czerwone, Jerycho), jak i nad pokusami (rozkosze grzechu, bogactwo Egiptu). Tak, wiara ma w sobie pełnię energii i światłości do działania! O ile przykład Mojżesza może wydawać się zbyt wyszukany i wzniosły, o tyle niech będzie dla nas zachętą postawa mieszkanki Jerycha o imieniu Rahab. W jakich okolicznościach byśmy się nie znaleźli, **pamiętajmy: Bóg zawsze i wszędzie oczekuje widzialnego owocu naszej wiary!**

List do Hebrajczyków 11,32–40 i 12,1–3

Począwszy od wiersza 32 mowa jest o Kanaanie. Znajdziemy tam sędziów, królów, proroków – wielki obłok otaczających nas świadków, którzy **żyli przed nami** i którzy **nas oczekują**, aby wejść w posiadanie przyobiecanych rzeczy (wiersze 39–40). Poprzez najmroczniejsze nawet dzieje historii pochodnia wiary, przechodząc z rąk do rąk, nigdy nie uległa zgaszeniu. Jedynie sam Bóg zna listę zapomnianych męczenników i On ją ujawnia. „Każdy zapisuje swą własną kartę, na której wczytywana jest skala naszej wierności”.

Armia wiary liczy rzesze wywiadowców (rozdział 11) i znamienitego wodza. My jesteśmy tylko strażą. Dzisiaj nadeszła kolej na nas, aby zaangażować się w te zawody. Co jest potrzebne, aby dobrze biec? Nie można być nadmiernie obciążonym ani utrudzonym. **Wyzwólmy się więc z wszelkiego jarzma i odrzućmy zbędny bagaż. Odrzućmy także grzech, ową sieć, w którą niestety tak łatwo dajemy się wplątać i w której gdy już utkniemy, pozostajemy latami, karmiąc się jej odurzającym jadem.**

Lecz to nie wszystko! Potrzebujemy jeszcze jednej rzeczy – nie dającego się odeprzeć magnesu, który pchałby nas naprzód! **Utkwijmy nasz wzrok w Jezusie, przewodniku i wzorze życia z wiary, w jej wodzu i dokończycielu!** On także miał przed sobą cel – większy niż krzyż, niż hańba, niż swoje cierpienie. Była nim obfitość w radości, która musiała być ukoronowaniem życia człowieka wiary (Ps. 16,11).

List do Hebrajczyków 12,4–17

Każde dziecko w swej rodzinie jest poddawane rodzicielskiemu wychowaniu. I choć wpajanie istotnych zasad w toku tego wychowania jest często przyczyną przelania niejednej łzy, to gdy dziecko dorośnie, jest zwykle wdzięczne za dyscyplinę i właściwe wzorce, jakie mu wpojono. O ileż bardziej my, będąc synami i córkami Boga, musimy poddawać się Jego nieuniknionym wskazówkom i niezbędnemu karceniu, które przecież zawsze mają na względzie nasze dobro, gdyż święty Bóg chce kształtować swoje dzieci na swój obraz (wiersze 8 i 10). Ale karcenie może także doprowadzić do dwóch przeciwnych reakcji. **Pierwsza z nich polega na odrzuceniu dyscypliny** i zlekceważeniu jej, podczas gdy powinna być ona ćwiczeniem, w wyniku którego widząc nasz błąd skłaniamy się do osądzenia siebie samych przed Panem lub w pokorze poszukujemy powodu, dla którego Ojciec zsyła na nas dane doświadczenia (Joba 5,17). **Druga reakcja to niebezpieczeństwo upadku na duchu** (por. wiersz 5; Efez. 3,13). A zatem pamiętajmy o imieniu, jakie dane jest doświadczanemu chrześcijaninowi: Ten, „kogo Pan miłuje” (wiersz 6). Dążmy nieustannie do pokoju ze wszystkimi ludźmi, ale uważajmy, aby nie działa się to kosztem naszej świętości (wiersz 14). Nie zapominajmy o tym, że jesteśmy przedmiotem łaski i usuwajmy z naszych serc korzenie goryczy (dosł.: zarodki trucizny). Początkowo ukryte, wcześniej czy później objawią się, o ile nie będą w porę osądzone (5. Mojż. 29,18). Ezaw, który

w poprzednim rozdziale nie został wymieniony wraz ze swoją rodziną, w tym rozdziale jest wspomniany ku swemu wiecznemu zawstydzeniu. Oby nikt z nas nie był do niego podobny!

List do Hebrajczyków 12,18–29

W 12 rozdziale ukazany jest kontrast pomiędzy tym, co oferował ZAKON, a tym, co chrześcijanin posiada w CHRYSTUSIE. Straszłą górą Synaj Bóg zastąpił łaską podczas przyszłego panowania Mesjasza (Ps. 2,6), lecz dziecko Boże otrzymuje daleko wspanialsze błogosławieństwa. Jest zaproszone, aby wspinać się po urwistych zboczach tej góry łaski i **sięgać przez wiarę do „miasta Boga żywego” – niebiańskiego Jeruzalem** – i pozdrawiać jego mieszkańców. Spotyka miriady aniołów, następnie uroczyste zgromadzenie pierworodnych, tj. Kościół. Na szczycie góry sam Bóg, „sędzia wszystkich”, przyjmuje je jako wykupione przez swego Syna. Schodząc w dół, do stóp góry, Bożego fundamentu wszelkiej chwały znajduje sprawiedliwych, którzy **dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo** (rozdział 11), i Jezusa, **orędownika nowego przymierza**, zapieczętowanego swą własną krwią.

Właśnie „tam jest moje mieszkanie” – jak mówi jedna z pieśni. O ile wszystkie rzeczy doczesne i znikome są przeznaczone na zagładę i z trzaskiem przeminą, ja odziedziczę **królestwo niewzruszone**, bo moje imię jest zapisane w niebie (Łuk. 10,20). Ale ta sama łaska, która umożliwia mi wstęp do nieba, już TU I TERAZ pozwala mi na sprawowanie służby świętemu Bogu. Nie w sposób, który dla mnie byłby przyjemny, ale w taki, aby ON miał w nim upodobanie. Cześć względem Jego osoby i bojaźń przed uczynieniem jakiegokolwiek kroku, który mógłby mu się nie podobać, zachowają mnie na ścieżce Jego woli.

List do Hebrajczyków 13,1–16

Miłość braterska może być okazywana na wiele sposobów. Może to być **gościnność**, która obraca się ku pożytkowi dla tego, który ją okazuje (wiersz 2), jak również **życzliwość i współczucie**, które identyfikują się z tymi, którzy cierpią (wiersz 3; rozdział 10,34) bądź doznają radości, czy też **dobroczynność**, w której sam Bóg ma upodobanie (wiersz 16).

Niestety, również i skąpstwo ma wiele twarzy. A więc można miłować pieniądze, które się posiada, ale także osobę, którą pragnie się mieć. Nauczmy się być zadowolonymi z tego, co mamy obecnie. A co do potrzeb bądź niebezpieczeństw dnia jutrzejszego, oprzyjmy się „pełni ufności” na wierności Pana (wiersz 6; Mat. 6,31–34). Ten, który jest naszą pomocą, nie może się zmienić. „Ale tyś zawsze ten sam” – mówi nam Hebr. 1,12, zaś 13,8 uzupełnia tę myśl: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki”. Jeśli On nam wystarczy, wówczas różne obce nauki nie będą w stanie nas zwieść (wiersz 9). Z Nim będziemy gotowi, by opuścić pole religijnego formalizmu (por. 2. Mojż. 33,7) i **pójść tylko za Nim, tam**, gdzie Jego obecność jest nam przyobiecana.

On złożył największą ofiarę. Naszym przywilejem jest w zamian ofiarować Bogu nie tylko niedzielę, ale także codzienne, nieustanne ofiary pochwalne, owoce naszych warg, które najpierw dojrzewają w naszych sercach.

List do Hebrajczyków 13,17–25

Mieliśmy wielu wiernych wodzów. Zachowajmy ich w naszej pamięci, naśladowujmy ich wiarę i czytajmy ich pisma (wiersz 7). Lecz także dzisiaj Bóg daje nam przewodników (wiersz 17 i 24). Jaka jest nasza powinność względem nich? Być im posłusznymi i modlić się za nimi (wiersz 18). Przyczyniać się do tego, aby ich służba była sprawowana z radością. Oni to „czuwają nad duszami naszymi”. Ponadto mamy przyjmować skierowane przez nich słowa napomnienia (wiersz 22). Oby jednak nade wszystko żaden z tych cennych sług Bożych nie stał się centrum naszego zainteresowania w takim stopniu, że zaczniemy tracić z oczu wielkiego pasterza owiec. To On i jedynie On położył za nie swe życie, a teraz prowadzi je poza obóz ludzkiej religii. I tak oto wszyscy chrześcijanie stanowią jedno stado, mając na swym czele jednego pasterza (Jana 10, 4,16).

Poprzez kolejne strony tego listu, jeden po drugim usuwane są elementy judaizmu, a zastępowane są chwalebnyymi, chrześcijańskimi prawdami. Wszystkie one mają swój finał w Jezusie Chrystusie. Przez Niego, wyposażeni we wszelkie dobro, mamy spełniać Jego (tj. Bożą) wolę, czyniąc to, co jest Mu miłe przez Jezusa Chrystusa. Bóg uwalnia chrześcijanina z wszelkich więzów, by przywiązać go do swego zmartwychwstałego i uwielbionego Syna.

Oczekując Jego rychłego przyjścia, niech niniejszy list nauczy nas przez wiarę wpatrywać się w Jego osobę (rozdział 12,2).

List Jakuba 1,1–12

Jakub zwraca się do swoich braci, chrześcijan pochodzących z Żydów, którzy jeszcze nie porzucili całkowicie starych zwyczajów. On wzywa ich, aby **doświadczenie** swojej wiary potraktowali jako prawdziwą **radość**. Te dwa słowa na pierwszy rzut oka do siebie nie pasują, jednak w życiu niektórych hebrajskich wierzących były one rzeczywistością (zob. Hebr. 10,34). Słowa Jakuba łączą się z wyjaśnieniem Pawła: ...*chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość* (Rzym. 5,3; por. Kol. 1,11). Inne przeciwieństwo zauważymy, kiedy wyrażenie „wytrwałość” lub „oczekiwanie na coś, czego się nie posiada” powiążemy z wyrażeniem Jakuba *nie mający żadnych braków*. To, czego może nam brakować, to nie tylko ziemskie dobra, lecz przede wszystkim mądrość. Prośmy więc o nią Pana tak, jak to uczynił młody Salomon (1. Król. 3,9).

Nawet najbiedniejszemu chrześcijaninowi niczego nie brakuje, gdyż posiada Pana Jezusa. Bogaty może się cieszyć ze swojego poniżenia, gdyż przeminie jak kwiat trawy, pamiętając o Tym, który uniżył się i pozwolił się przybić do krzyża. Nie zazdroścmy bogatym, a dążmy raczej do tego, aby zdobyć koronę żywota. Będzie ona nagrodą dla tych, którzy wytrwają w doświadczeniu – dla tych, *którzy go miłują* (w. 12b).

List Jakuba 1,13–27

W wierszach 2 i 12 użyte jest słowo „próba”. Bóg zsyła ją dla naszego dobra i dla naszej radości. W wierszu 13 spotykamy natomiast słowo „pokusa”. Pochodzi ona od złego. Ona nas pociąga i nęci. Bóg tak nie czyni. Od *Ojca światłości* nie może pochodzić nic, co ma związek z ciemnością (por. 1 Jana 1,5). Bóg, który posłał nam swojego jedyne Syna, zsyła nam *wszelki datek dobry* (por. Rzym. 8,32). To w nas tkwi źródło zła – złe myśli pociągają za sobą niewłaściwe słowa i uczynki. Nie wystarczy jednak być tego świadomym, gdyż wtędy stajemy się podobni do człowieka, który zauważył w lustrze, że jest brudny, ale się nie umył. Takim lustrem jest Słowo Boże – ono pokazuje człowiekowi, kim on jest i uczy go, co jest dobre, natomiast od niego zależy, czy będzie czynił dobrze (zob. Jak. 4,17).

W czym objawia się prawdziwa pobożność, która może być przyjęta przez Boga? Nie w pustych ceremoniach, które ludzie nazywają religią. Ona wynika ze stanowiska, które otrzymaliśmy od naszego Pana: jesteśmy „na świecie”, ale nie jesteśmy „ze świata”, dlatego powinniśmy pozostać czystymi (w. 27; por. Jana 17,11.14.16).

List Jakuba 2,1–13

Nie jesteśmy świadomi tego, jaki wielki wpływ mają na nas wartości tego świata: pragnienia posiadania, osiągnięcie wysokiej pozycji społecznej czy wysokiego stanowiska. Nawet Samuel musiał się nauczyć, aby nie patrzeć na rzeczy zewnętrzne: „Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce” (1. Sam. 16,7). Czy wiemy, do czego doprowadziło naród żydowski kierowanie się ludzkimi kryteriami? Do pogardzenia i odrzucenia Syna Bożego, gdyż On przyszedł na świat jako biedny człowiek (2. Kor. 8,9). Jeszcze dzisiaj to piękne określenie „chrześcijanin” („christianin”) jest powszechnie wyśmiewane i pogardzane. Lecz ci, którzy są tak określani, ci biedni, ci odrzuceni przez świat, są przez Pana przeznaczeni do dziedziczenia Królestwa (w. 5; Mat. 5,3). Ich obowiązuje „królewskie przykazanie”, tzn. przykazanie Króla (w. 8). Jeśli pęknie jedno ogniwo łańcucha, cały łańcuch staje się nieużyteczny. Jeśli ktoś przestępuje przykazanie miłości, ten przestępuje cały zakon. Wszyscy okazaliśmy się winnymi, zwiedzonymi przez grzech. Lecz Bóg odebrał sobie większą chwałę przez to, że okazał nad nami swoje miłosierdzie, niż gdyby nas osądził. Miłosierdzie postawiło nas teraz pod innym zakonem – zakonem wolności. Jest to wolność nowej natury, która znajduje radość w posłuszeństwie Bogu (1. Piotra 2,16).

List Jakuba 2,14–26

Niektórzy uważali, że pouczenia Jakuba są sprzeczne z nauką Pawła (np. Rzym. 4). W rzeczywistości każdy z nich ukazuje tę samą prawdę z innej strony. Paweł pisze, że wiara wystarcza, aby być usprawiedliwionym przez Boga. Natomiast Jakub wyjaśnia, iż uczynki są konieczne, aby ludzie widzieli, że jesteśmy usprawiedliwieni (w. 24; 1 Jana 3,10). Uczynki nie są korzeniem, lecz owocem drzewa, który pozwala nam ocenić jego stan (Mat. 7,16–20). Nasza wiara może być widziana jedynie przez uczynki. Prądu elektrycznego także nie widać, lecz funkcjonowanie lampy lub silnika elektrycznego dowodzi tego, że płynie on w przewodach elektrycznych. Wiara jest aktywną zasadą (w. 22), wewnętrzną energią, która wprawia w ruch serce wierzącego. Paweł i Jakub ilustrują przedstawione pouczenie tym samym przykładem – przykładem życia Abrahama, do którego Jakub dodaje jeszcze Rahab. Według ludzkiej oceny Abraham był wyrodnym ojcem, który chciał zabić własnego syna, zaś Rahab kobietą lekkich obyczajów, która zdradziła własny naród. Ich postępowanie może nie być zrozumiane przez ludzi, jednak było ono następstwem ich wiary, która sprawiła, że całkowicie poświęcili się Bogu.

Może i ty kiedyś wyznałeś, że jesteś wierzący. Czy jednak pokazujesz to swoimi uczynkami?

List Jakuba 3,1–18

Tak, jak wiara w końcu ujawni się przez uczynki, tak też nieczyste serce wcześniej czy później okaże się w wypowiedzianych słowach. Każda maszyna parowa posiada zawór, przez który uchodzi nadmiar pary. Kiedy nie osądzamy w sobie zła, wtedy wzrasta w nas „ciśnienie” i zdradzamy stan swojego serca przez słowa, których nie jesteśmy w stanie powstrzymać. Oby Pan raczył pohamować nasz „nieczysty język” (Izaj. 6,5) i wskazał nam źródło jego zła, czyli to, czym napęlamy nasze serca (Mat. 12,34; 15,19; Przyp. 10,20). On żąda od nas odłączenia rzeczy drogocennych od pospolitych, abyśmy mogli być Jego ustami (Jer. 15,19).

Jest różnego rodzaju mądrość. Ta pochodząca z góry jest dana od Ojca światłości tak, jak każdy dar doskonały (1,17). Można ją rozpoznać dzięki jej cechom: jest czysta, nie postępuje według własnej woli, objawia się przez dobre uczynki.

Za każdym razem, kiedy chcemy zrobić z naszego języka niewłaściwy użytek, powinniśmy przypomnieć sobie następujące wiersze mówiące o: kłótności i kłamstwie (3,14), obmawianiu (4,11), chępliwości (4,16), narzekaniu jeden na drugiego (5,9), przeklinaniu i przysięganiu (5,12, Efez. 4,29; 5,4). Jakże często nie pamiętamy o tym i czynimy te złe rzeczy!

List Jakuba 4,1–12

Spór pomiędzy dziećmi Bożymi nie tylko ujawnia, jakie z każdy z nich zajmuje stanowisko, ale także jest przeszkodą do wysłuchania ich modlitw (Mar. 11,25). Mogą być dwa powody, dla których nic nie otrzymujemy. Pierwszy, że o nic nie prosimy, „każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje” (Mat. 7,8). Drugi, że źle prosimy. Nie chodzi tutaj o jakąś formę modlitwy, gdyż w każdym przypadku „...nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy...” (Rzym. 8,26), lecz o jej cel. Czy prosimy o coś, co sprawi, że Pan zostanie uwielbiony, czy raczej o to, co zaspokoi nasze pożądlivości? Jest to podstawowa zasada: jeśli miłujemy świat, zdradzamy sprawę Bożę, ponieważ świat sprzeciwił się Jemu, gdy ukrzyżował Syna Bożego. Neutralność w tej kwestii nie jest możliwa (Mat. 12,30).

Pożądlivości i namiętności są magnesem, przez który przyciąga nas świat. Lecz Bóg tym, *którzy są jego*, daje o wiele więcej niż może zaoferować świat – większą łaskę (w. 6; Mat. 13,12). Jeśli ktoś nauczył się od Pana pokory i łagodności, może jej zażywać (Mat. 11,29). Aby doznać mocy łaski, należy najpierw doświadczyć swojej własnej słabości (w. 8–9; por. Joel 2,12–13).

List Jakuba 4,13–5,6

Ci, którzy snują jakieś plany (w. 13–15; Izaj. 56,12) i ci, którzy gromadzą ziemskie dobra (5,1–6), to przeważnie ci sami ludzie (Łuk. 12,18–19). Zarówno jedni, jak i drudzy, nie wiedzą, co to jest życie z wiary. Rozporządzanie własną przyszłością jest niczym innym, jak stawianiem swojej woli w miejsce woli Bożej. Jest to wręcz niewiara, z której wynika, że nie oczekujemy rychłego przyjścia Pana. Jeśli chodzi o bogactwo, jest to szczególnie smutne, gdyż gromadzimy je w „ostatecznych dniach”. Niepewność z nim związana (np. spadek wartości pieniądza, możliwość nagłego bankructwa) dowodzi, że jest ono przemijające – złoto i srebro śniedzieją (Ps. 52,9). Dlatego Pan poleca: *Uczyńcie sobie sakwy, które nie niszczeją, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy* (Łuk. 12,33). Korzystanie z ziemskich bogactw zawsze prowadzi do zatwardziałości serca – zarówno wobec Boga, jak i wobec ludzi. Wobec Boga, gdyż tracimy poczucie zależności od Niego i nie widzimy, jacy jesteśmy naprawdę (Obj. 3,17). Wobec ludzi, gdyż nie umiemy zrozumieć tych, którym brakuje podstawowych rzeczy (Przyp. 18,23).

List Jakuba 5,7–20

Jesień to czas pracy w polu i ogrodzie i czas zbiorów. Jednak zanim one nastąpią, musi upłynąć osiem miesięcy, aby pod wpływem słońca, deszczu i ciepła plony dojrzały. Ile cierpliwości musi okazać rolnik! Chciejmy uczyć się tej cierpliwości od naszego Pana Jezusa, *bo przyjście Pana jest bliskie*. Pamiętajmy także o źródłach naszej siły: w czasie radości – śpiewając pieśni pochwalne, a w czasie ucisku – zanosząc nieustanne modlitwy wiary. Czy wiemy, jak wiele może uczynić modlitwa (Jana 9,31)? Wiersze 14–16 dotyczące uzdrowienia są często w dzisiejszym chrześcijaństwie niewłaściwie interpretowane i wykorzystywane. Staną się jednak jasne, jeśli zrozumiemy, że chrześcijanin posłuszny Bogu będzie raczej prosił o przyjęcie Bożej woli w swoim życiu niż wszelkimi sposobami zabiegał o uzdrowienie.

Pod koniec tego listu czytamy, jak ważne jest, aby w miłości pomagać sobie nawzajem: wyznając sobie przewinienia (nie swojemu spowiednikowi, jak to jest w niektórych religiach), modląc się jedni za drugimi, wspierając się w upadku. List Jakuba nie przekazuje nam wiele nauki, lecz raczej praktyczne wskazówki dotyczące naszego życia. Dałby Bóg, abyśmy nie byli słuchaczami, którzy zapominają, lecz wykonawcami słowa (1,25).

Pierwszy List Piotra 1,1–7

Swój pierwszy list skierował apostoł Piotr do wierzących, którzy z powodu swego pochodzenia i przynależności do narodu żydowskiego, byli w rozproszeniu.

Pierwsze 12 wierszy tego rozdziału jest pewnego rodzaju wstępem opisującym stanowisko i dział tych, którzy żyjąc na tej ziemi uwierzyli w Pana Jezusa.

Chociaż każdy wykupiony jest obcym w tym świecie, to może o sobie powiedzieć: Jestem wybrany dzięki nieograniczonej łasce Bożej. Mój dom znajduje się w niebie, a ta nadzieja wierzącego jest absolutnie pewna, ponieważ opiera się na zmartwychwstałym, a przebywającym teraz w niebie Chrystusie. Na tym polega jej niewzruszoność. Skoro nasze dziedzictwo w niebie jest pewne i zachowane dla nas, to i my sami na tej ziemi zostaniemy zachowani przez wiarę. To nie oznacza jednak, że nie będziemy przechodzić przez różne doświadczenia. Bóg je nam zsyła, by wypróbować naszą wiarę i ukazać, jaka jest jej wartość. Czy zastanawiamy się, dlaczego tak się dzieje? Czy dopiero wówczas, gdy nasza wiara zostaje poddana próbie, nieraz ciężkiej, to poddajemy się Bogu, cierpliwie znosząc to wszystko? Bóg pragnie, abyśmy byli stali we wierze, również wtedy, gdy atakuje nas nieprzyjaciel. Wówczas bowiem ujawnia się nasze zaufanie i zależność od Niego.

Nie załamujmy się pod ciężarem doświadczenia, gdyż trwa ono jedynie przez pewien czas – tak długo, jak to jest konieczne. W dniu objawienia się naszego Pana w chwale, ujrzemy też naszą zapłatę za okazaną Mu wierność i za wytrwałość w doświadczeniach.

Pierwszy List Piotra 1,8–12

Żyjąc na tej ziemi i przechodząc przez różne doświadczenia, skierujmy swój wzrok na Pana Jezusa. Chociaż Go jeszcze nie widzieliśmy, to wiemy, że możemy Mu w pełni zaufać i nigdy się nie zawiedziemy. Patrząc w przyszłość, możemy też cieszyć się, wiedząc, że Jego zobaczymy i już na zawsze z Nim będziemy.

My oczekujemy dziedzictwa świętych, a również uwolnienia od wielu doświadczeń, słabości naszych ciał, chorób itp. Nie oczekujemy jednak na zbawienie duszy (w. 9), gdyż doznajemy już tego poprzez wiarę w Pana Jezusa.

Od wiersza 10 apostoł pisze o naszym całkowitym odkupieniu (wyratowaniu)², które dotyczy naszego ciała, duszy i ducha. Tego właśnie poszukiwali prorocy Starego Testamentu. Oni prorokowali o cierpieniach Pana Jezusa, wskazując na Jego krzyż jako podstawę naszego zbawienia. Tym samym wskazywali także na jego przyszłą chwałę. Wtedy bowiem w pełni zostaniemy odkupieni. Ta dobra nowina, czyli ewangelia zbawienia, opierająca się na dziele krzyża z Golgoty, jest głoszona od zstąpienia Ducha Świętego na ziemię w dniu Zielonych Świąt aż do dnia dzisiejszego.

² W polskim tłumaczeniu Biblii użyte jest słowo „zbawienie” zarówno w w. 9 jak i w 10, z tą różnicą, że w wierszu 9 odnosi się ono do samej duszy. W wierszu 10 odnosi się zaś do całkowitego, kompletnego zbawienia, obejmującego także nasze ciało, które jeszcze nie jest w dosłownym sensie wyratowane.

Pierwszy List Piotra 1,13–19

Myśląc o wspaniałej przyszłości, jaka nas oczekuje, jesteśmy wezwani, aby żyć w czujności. A zatem nie powinniśmy tak po prostu nierozważnie wprowadzać do naszego życia tego wszystkiego, co jest nam oferowane przez nasze otoczenie. Oceniając każdą sytuację, musimy zachować czujność i patrzeć na to, co jest lub pochodzi z góry.

Podstawowym obowiązkiem dzieci wobec rodziców jest bycie posłusznym. W wierszu 2 oglądamy, że Pan Jezus w tym jest dla nas najlepszym przykładem. Jego całe życie było nacechowane posłuszeństwem w stosunku do Ojca. On jedynie mógł powiedzieć: „Tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył” oraz „Ja zawsze czynię to, co się jemu podoba”. Gdy jeszcze nie znaliśmy Boga jako naszego Ojca, żyliśmy według własnych pożądliwości. Teraz jednak jesteśmy wzywani, aby być świętymi, czyli oddzielonymi od wszelkiego zła i aby żyć tak, jak przystoi dzieciom Ojca, który jest święty.

Jaka była cena wykupienia nas ze stanu, w jakim żyliśmy? Srebro i złoto nie było wystarczające, jedynie kosztowna krew Chrystusa, Baranka bez skazy i zmazy. Jakże wysoka była cena, jaką Bóg musiał zapłacić, aby z grzeszników i buntowników uczynić nas swoimi dziećmi i obdarzyć swoją miłością – tą ceną było życie i krew Jego umiłowanego Syna.

Pierwszy List Piotra 1,20–25

Już przed założeniem świata, zanim Bóg cokolwiek stworzył, myślał o swoim Synu jako o Baranku. Gdy nadszedł odpowiedni czas, Chrystus przyszedł na tę ziemię jako człowiek, aby złożyć swoje życie na krzyżu i stać się Barankiem Bożym. On jedynie był w stanie zgładzić grzech świata. Od nas samych zależy, czy przyjmiemy osobiście to doskonałe odkupienie, o którym Bóg już myślał we wieczności i czy staniemy się Jego chwalcami.

Jako wierzący weszliśmy w trzy relacje: w relację Ojciec – dzieci, Chrystus – wykupieni oraz brat – siostra w Chrystusie. Mając tak wysokie stanowisko, jesteśmy napominani, aby miłować jedni drugich gorąco, żarliwie. Jesteśmy to w stanie czynić jedynie wtedy, gdy nasze serca będą oczyszczone od wszelkiego zła i od egoistycznych motywów działania. Oczyszczenie następuje tylko przez posłuszeństwo prawdzie Słowa Bożego.

Wierzący ludzie nie są braćmi z powodu naturalnych, ludzkich więzów krwi, lecz przez nowonarodzenie, które następuje z wody i Ducha, to znaczy przez Słowo Boże. Duch Święty działa bowiem poprzez Słowo Boże na serce i sumienie człowieka. Poprzez nowozrodzenie otrzymaliśmy nową, Bożą naturę, której istotą jest miłość, gdyż Bóg jest miłością, ale również i światłością. Posiadając tę nową naturę, jesteśmy w stanie miłować jedni drugich. Nowe życie i relacje, jakie wynikają z nowej natury, nigdy nie przemijają, jak nie przemija Słowo Boże, przez które człowiek zostaje zrodzony. To Słowo trwa na wieki.

Pierwszy List Piotra 2,1–10

Chociaż narodziliśmy się na nowo i posiadamy nową naturę, to jednak wciąż jesteśmy w tym ciele. O, jakże szybko budzi się w nas ta stara natura! Potrafimy udawać kogoś innego, często kieruje nami zazdrość, a to z kolei powoduje, że rozpowiadamy złe rzeczy na czyjś temat.

Wszystko to przeszkadza nam okazywać wzajemną miłość w rodzinie Bożej, a następstwem tego jest również zahamowanie naszego wzrostu duchowego. Właśnie z tego względu powinniśmy zaniechać tych złych rzeczy i jako nowonarodzone niemowlęta zapragnąć mleka Słowa Bożego, a więc naszego duchowego pokarmu, który jedynie może spowodować rozwój naszego duchowego życia. Bez odpowiedniego duchowego pokarmu chrześcijanin nie będzie wzrastał, lecz wewnętrznie umierał.

Ludzie wierzący, choć są pojedynczymi osobami, „żywymi kamieniami”, to dla Boga są duchowym domem Bożym, którego fundamentem, kamieniem węgielnym, jest Pan Jezus. W tym domu wszyscy wierzący jako kapłani, składają Bogu duchowe ofiary, a są nimi dziękczynienie i chwała wznoszona z ich odkupionych serc.

Niestety, wielu nie chce uznać Pana Jezusa za kamień węgielny. Wielu Nim gardzi. To dla nich będzie On skałą zgorszenia, o którą się potkną. Ale my, którzy wierzymy, mamy przed sobą ważne zadanie – musimy opowiedzieć i zaświadczyć ludziom tego świata, kim stał się dla nas PAN JEZUS.

Pierwszy List Piotra 2,11–17

Apostoł Piotr już na początku tego listu nazwał jego adresatów „wychodźcami” lub „obcymi” (a więc także i nas). Również to, co napisał w drugim rozdziale dotyczy nas wszystkich, dlatego, że znamy Ojca i Syna oraz że nasz prawdziwy dom znajduje się w niebie, czyli w domu Ojca, zatem z definicji jesteśmy tu obcy, czyli jesteśmy wychodźcami na tym świecie, bowiem nasza ojczyzna jest w niebie. W związku z tym jesteśmy wezwani, aby zachowywać się tak, jak przystało na obywateli niebiańskich. Czynmy to, powstrzymując się od cielesnych pożądlivości i nie dając niewierzącym ludziom powodów do oskarżania nas. Jeśli jednak mimo wszystko tak czynią, to właśnie nasze dobre uczynki mają zaprzeczyć ich słowom i potwierdzić, że mówią nieprawdę.

Jak więc powinien zachowywać się wierzący człowiek w stosunku do świeckich organizacji i instytucji? Z całą pewnością zupełnym zaprzeczeniem stanowiska, jakie zajmuje, będąc obcym na tej ziemi, jest branie udziału w różnego rodzaju inicjatywach i akcjach, w tym także w wyborach. Oczywiście, jak najbardziej mamy być poddani władzy, np. przełożonym w miejscu pracy czy w szkole, a mamy czynić to ZE WZGLĘDU NA PANA.

Poprzez nasze podporządkowanie się wszelkiego rodzaju władzy oraz przez czynienie tego, co jest dobre (w. 15), zamykamy usta oskarżającym nas ludziom, zarzucającym nam niewłaściwe postępowanie względem władzy. Przykłady tego znajdujemy np. w Ew.

Łuk. 23,14–15, Dz.Ap. 24,12–13. Ważne jest, by w relacjach z ludźmi nie czynić różnic, jest bowiem napisane „wszystkich szanujcie” (w. 17). Jeśli chodzi o wierzących, to mamy iść o krok dalej, czyli jak jest napisane – miłować braci. Odpowiednią hierarchię, kolejność podporządkowania się – najpierw Bóg, potem król czyli władza – znajdujemy również w Dz.Ap. 4,19 i 5,29.

Pierwszy List Piotra 2,18–25

Poprzednie wiersze były napomnieniami, które dotyczyły zachowania się wszystkich chrześcijan. Teraz natomiast Piotr kieruje swe napomnienia do konkretnej grupy ludzi, jaką są słudzy czy pracownicy, posiadający swych przełożonych, szefów itp. Właśnie oni są wzywani do podporządkowania się, co w dalszej części listu dotyczy również kobiet i młodych braci. Poddanie się obowiązuje również tych, którzy są wychodźcami, obcymi.

Nawet jeśli słudzy albo poddani nie mają nad sobą miłych zwierzchników czy przełożonych, i być może są przez nich nawet szykanowani, jednak nie powinni się buntować, ale ze względu na swoje sumienie znosić to utrapienie (w. 19). Wszystko to z całą pewnością nie jest łatwe do znoszenia, ale wytrwanie w takim ciężkim położeniu i niesprzyjających okolicznościach i jeszcze czynienie dobra, jest postawą podobającą się Bogu. Właśnie w tak trudnych sytuacjach możemy iść za przykładem naszego Pana, odzwierciedlając coś z Jego istoty, a tym samym sprawiając radość naszemu Bogu. Naszym powołaniem jest nie tylko to, by być w chwale Chrystusa, lecz również to by na drodze do tego celu wstępować w Jego ślady. On, będąc bez grzechu, wiele wycierpiał podczas swego życia na ziemi, ale nigdy nie walczył o swoje prawa. Jedynie Bóg był Jego pomocą, Jemu się oddał całkowicie. Gdy został oskarżony i skazany na śmierć, milczał, powierzając wszystko swojemu Bogu. (Mat. 26,63; 27,12–14; Łuk. 23,9). A jak jest w naszym życiu?

Pierwszy List Piotra 3,1–7

Kolejne napomnienia kieruje apostoł do wierzących małżonków. Podstawową cechą każdej wierzącej kobiety powinno być poddanie się swojemu mężowi. Gdy postępuje ona zgodnie z tą zasadą, to nawet jeśli uwierzyła w trakcie małżeństwa i ma niewierzącego męża, jej zachowanie będzie miało na niego ogromny wpływ. Gdyby jej mąż był daleki od uwierzenia Słowu Bożemu, przyglądając się postawie i zachowaniu swojej żony, zostanie przez nie pozyskany.

By życie małżeńskie było zgodne i harmonijne, małżonkowie muszą mieć świadomość, że Bóg ich widzi. Z tego właśnie względu żona nie powinna się stroić i nadążać za modą i stylem tego świata, aby podobać się ludziom. Prawdziwa chrześcijanka powinna raczej myśleć o tym, na co patrzy Bóg, a On patrzy na wewnętrznego człowieka, zatem powinno cechować ją łagodne i ciche usposobienie. Bogobojne niewiasty Starego Testamentu, które ufały Bogu, mogą być dla chrześcijanek wzorem do naśladowania. Wierzących mężów powinna cechować wyrozumiałość wobec żon oraz wyczucie pewnych sytuacji. Bóg bowiem wyjaśnia nam, że kobieta jest słabszym naczyniem, dlatego należy ją szanować. Co do stanowiska przed Bogiem, pomiędzy mężczyzną a kobietą nie ma żadnej różnicy, oboje są bowiem dziedzicami łaski Bożej. Jeśli jednak mąż chrześcijanin nie traktuje swej żony w należyty, wskazany przez Boga sposób, to jego modlitwy nie zostaną wysłuchane. Jak mąż może mieć wolność i pokój w modlitwie, gdy z powodu niego nie ma w rodzinie dobrych relacji?

Pierwszy List Piotra 3,8–16

Świat wokół nas pełen jest kłótni i niezgody. Wierzący powinni jednak być wobec siebie jednakowo usposobieni oraz okazywać sobie nawzajem szacunek o miłość. To z kolei możliwe jest tylko wtedy, gdy każdy z nas przyjmie pokorną postawę, tak jak czynił to Pan Jezus. Nigdy nie myślał On o sobie, lecz zawsze o innych, okazując im doskonale współczucie. Nigdy też nie czynił niczego przez wzgląd na siebie ani nie odpłacał złem za zło. On błogosławił tych, o których musiał powiedzieć: „Oddają mi złem za dobre, a nienawidzą za miłość moją” (Ps. 109,5).

W wierszach 10–13 jest mowa o tym, w jaki sposób działa Bóg. Bez względu na osobę On chroni i błogosławi tych, którzy czynią dobro, a karci tych, którzy dopuszczają się zła. Łaska Boża, której doświadczył każdy wierzący, nie wyklucza suwerennego Bożego działania wobec nas, bowiem również wierzący będzie zbierał to, co zasiał. Dlaczego zatem, tak wielu cierpi, choć gorliwie trzymają się dobrego? A dlaczego tak wielu, którzy jawnie grzeszą przeciwko Bogu, nie ponosi kary? Bóg wielokroć nie wkracza bezpośrednio w nasze życie, nie karze od razu, ale działa tak, abyśmy mogli się czegoś nauczyć! On również wynagradza nam to, że chcemy czynić dobro, ale nie w materialny sposób, lecz przez duchowe błogosławieństwa. Musimy wierzyć, że Bóg działa również wtedy, gdy nie widzimy tego gołym okiem. Żyjemy w złym, wrogim nam świecie, dlatego często jako chrześcijanie będziemy cierpieć z powodu sprawiedliwości.

Pierwszy List Piotra 3,17–22

Zdarza się, że my, wierzący, cierpimy niekiedy za dobre uczynki. Zdajemy sobie sprawę z tego, że niektórzy ludzie są wobec nas wrogo usposobieni i mogą sprawiać nam przykrość. Pamiętajmy jednak, że Bóg dopuszcza pewne rzeczy. Natomiast bardzo smutnym faktem jest, gdy wierzący ponosi sprawiedliwą karę za złe czyny, jakich się dopuścił. Jest to wielką zniewagą dla Pana, który cierpiał na krzyżu za nasze grzechy i wszelkie zło, wyzwalając nas z mocy grzechu i dając nam życie wieczne.

Ten doskonały i niepojęty dla nas fakt, że Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie otworzył nam drogę, aby nas przyprowadzić („przywieść” w. 18) do Boga, jest tu ukazany w dwojaki sposób. Po pierwsze mowa jest o potopie. Noe głosił nadchodzący sąd i drogę ratunku przed nim. Niestety, większość ludzi mu nie uwierzyła i zginęła w wodach sądu Bożego. Tylko 8 dusz zostało uratowanych i zamieszkało na oczyszczonej przez sąd ziemi. Podobnie było wtedy, gdy apostoł pisał ten list – większość Żydów nie uwierzyła ewangelii o Jezusie Chrystusie i dla nich nastąpił sąd przez zburzenie Jerozolimy. Tylko niewielu z nich przyjęło Pana Jezusa i musiało z tego powodu cierpieć.

Drugim przykładem jest chrzest. Poprzez zanurzenie w wodzie ten, który się chrzci, ogłasza, że skończył już ze starym życiem. Tym samym staje po stronie wzgardzonego i odrzuconego przez świat Pana Jezusa, uznając Go swoim Panem i dzieląc z Nim zmartwychwstałe życie.

Pierwszy List Piotra 4,1–6

Pan Jezus jako człowiek wiele wycierpiał na tej ziemi ze strony ludzi, ponieważ nigdy nie pobłażał grzechowi. On sam był absolutnie bez grzechu, nie miał też grzesznej natury, jaką my posiadamy. Było jednak wiele różnych rzeczy, które nie pochodziły z Niego, a mogły odwieść Go z drogi posłuszeństwa względem woli Ojca. Były to m. in. ataki ze strony grzeszników czy szatana, zarzuty dotyczące więzi rodzinnych Pana, niezrozumienie ze strony uczniów, a w końcu sama moc śmierci. On stawiał czoła tym próbom i wołał raczej umrzeć niż być nieposłusznym Ojcu. Tak i my powinniśmy również zrozumieć, że lepiej jest cierpieć niż zgrzeszyć. Jeśli ulegniemy jakiemuś cielesnemu pożądaniu, to być może nasze ciało wcale na tym nie ucierpi, ale będziemy musieli ponieść konsekwencje grzechu, jaki popełniliśmy.

W rozważanym fragmencie apostoł Piotr zachęca nas, aby obecny czas, czyli po naszym nawróceniu, nie poświęcać ludzkim pożądliwościom, lecz żyć według woli Bożej. Niewierzący ludzie, którzy nas otaczają, będą zdziwieni wieloma rzeczami w naszym życiu – tym, że nie żyjemy już w sposób, w jaki żyliśmy kiedyś, korzystając z przyjemności tego świata. Czasem będziemy musieli odrzucić ich zaproszenia na jakieś święto czy uroczystość. Może to zostać źle zrozumiane przez innych i będziemy posądzeni o złośliwość, co nie powinno nas jednak martwić. Zostawmy po prostu tą sprawę Bogu. Jemu nie jest też obojętne, co ludzie

mówią na temat Jego dzieci, Jego własności. On widzi także bezbożne życie ludzi niewierzących i jest gotowy, aby sądzić żywych i umarłych. Wtedy każdy człowiek będzie musiał przyjąć Jego osąd i uznać Jego władzę.

Pierwszy List Piotra 4,7–11

W wierszu siódmym apostoł Piotr podsumowuje to, co powiedział o zachowaniu i stosunku wierzącego względem świata. Żyjemy w świecie pełnym bezbożności i coraz większej niemoralności, gdzie człowiek wierzący przechodzi przez różne cierpienia. Jednak wciąż pamiętajmy, że przybliży się koniec wszystkiego i niewierzących czeka sąd, a wierzących wieczne błogosławieństwo. To tym bardziej zachęca nas, abyśmy byli czujni, widząc to, co nas czeka i trzeźwi, patrząc na to, co nas otacza, a przede wszystkim byśmy trwali w modlitwie.

Od wiersza 8 apostoł pisze o relacjach wśród wierzących. Mają być one nacechowane przede wszystkim miłością. Nie oznacza to obojętności względem grzechu, wręcz przeciwnie, miłość obnaża grzech, ale nie cieczy się z potknięć i błędów innych. Tam, gdzie jest miłość, może się rozwijać gościnność okazywana z radością, bez szemrania.

Każdy wierzący otrzymał jakiś dar łaski, którym może służyć innym wierzącym. Ten, kto jest powołany do służby Słowem, nie ma mówić tego, co sam uważa za słuszne, ale oddać się pod kierownictwo Ducha Bożego, a wówczas będzie wiedział, czego potrzebują słuchający. Oprócz tej służby jest jeszcze wiele innych, które można pełnić wśród wierzących. Wszystko ma się dziać w mocy Ducha Świętego, który pobudza nas do podjęcia służby i daje nam siłę do jej sprawowania. Jeśli jednak będziemy to czynić nie pamiętając o naszej zależności od Boga, grozi nam niebezpieczeństwo, że na pierwszym planie znajdziemy się my, a nie Bóg.

Pierwszy List Piotra 4,12–19

Jak dotąd apostoł Piotr pisał o niezawinionych cierpieniach, jakie znosimy z powodu czynienia dobra (2,19) oraz ze względu na sprawiedliwość (3,14). Natomiast teraz mówi o cierpieniach dla imienia Pana Jezusa Chrystusa. Apostoł zapewnia wierzących, którzy z powodu swej bogobożności musieli cierpieć – co zdarza się i nam – że nie ma w tym nic niezwykłego. Chrystus też cierpiał na tym świecie, a Jego imię jest po dzień dzisiejszy przedmiotem pogardy. Im wierniej wierzący idzie za Panem i objawia coś z Jego istoty, tym więcej będzie ponosił cierpienie, bowiem każdy, kto jest własnością Chrystusa, jest zgorszeniem dla diabła.

Cierpieć jako chrześcijanin to nie jest żadna hańba. Jest natomiast czymś niewłaściwym, jeśli ktoś cierpi za zło, które wyrządził. Dlatego apostoł ostrzega nas przed tym w wierszu 15. Od ludzi tego świata Bóg zażąda zdania sprawy z ich postępowania, lecz od swoich oczekuje tego, aby żadne zło nie wkradło się w ich osobiste czy społeczne życie. Z tego powodu Jego sąd rozpoczyna się już teraz od domu Bożego (por. 1. Kor. 11,30).

Trudności i ataki, które może napotkać wierzący w tym świecie, są tak duże, że nie jesteśmy w stanie przez nie przejść ani ich przewyciężyć sami z siebie. Aby dotrzeć do celu, jesteśmy zdani tylko na Bożą moc. Jemu, naszemu Stwórcy, zawierzmy nasze dusze, gdyż On jedynie może nas w tym świecie zachować.

Pierwszy List Piotra 5,1–7

W kolejnym fragmencie, apostoł zwraca się zarówno do starszych, jak i do młodszych. Możemy przyjąć, że w pierwszym wierszu nie chodzi o ludzi starszych wiekiem, lecz o wierzących braci, którzy zdobyli duże doświadczenie i stali się starszymi we wierze. Właśnie do nich kierowane jest napomnienie, aby paść trzodę Bożą. „Paść” oznacza coś więcej niż jedynie dawać pokarm – to pielęgnowanie, prowadzenie i opieka, jakiej potrzebuje owca. Zwróćmy uwagę, że chodzi tu o trzodę Bożą, a nie o trzodę należącą do jakiegoś człowieka.

Istnieje niebezpieczeństwo, że to zadanie będzie wykonywane z nieodpowiednim nastawieniem lub z niewłaściwych pobudek, dlatego apostoł chce przestrzec nas przed takim postępowaniem. Apostoł Piotr wzywa do tego, by być dla innych wzorem, a nie panować nad trzodą. Wszystkim, którzy to zadanie chcą wiernie wypełniać, apostoł przypomina o czekającej nagrodzie z rąk samego Pana. Młodszy bracia są napominani jeśli chodzi o ich służbę, aby byli poddani starszym. Zaś wszystkich obowiązuje zasada przyobleczenia się („owinięcia się”) w szatę pokory. Każdy przejaw pychy w życiu wierzących działa niszcząco na ich społeczność. Widzimy więc, że pokora z jednej strony chroni starszych przed chęcią panowania, natomiast młodszym pomaga w poddaniu się starszym.

Bóg chciałby by Jego lud był wolny od trosk, a to jest możliwe tylko wtedy, kiedy to, co nas obciąża, w modlitwie złożymy na Niego. Ci, którzy strzegą Bożej trzody, czasem popełniają błędy, ale miłosierdzie Boże jest niewyczerpane – On zawsze troszczy się o nas.

Pierwszy List Piotra 5,8–14

Ostatnim rodzajem cierpień, o których pisze apostoł Piotr, są cierpienia powodowane bezpośrednim atakiem diabła. To on jest przeciwnikiem i tym, który niszczy lud Boży. Lecz Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabła (1. Jana 3,8). I chociaż moc diabła została na krzyżu zwyciężona poprzez śmierć Pana Jezusa, to jednak wyrok na nim samym nie został jeszcze wykonany. Dlatego chodzi on wkoło wierzących jak lew ryczący, chcąc zniszczyć ich wiarę i zaufanie do Boga. Piotr, pisząc te słowa, sam dokładnie wiedział, co znaczy stanąć twarzą w twarz z szatanem. Jednak jego wiara nie ustała, gdyż to sam Pan modlił się za nim. A zatem apostoł Piotr pokazuje nam w tym fragmencie, że jedynym sposobem, aby przeciwstawić się diabłu, jest mocne stanie w wierze.

Opór diabła może być wielki, ale my możemy wiarą oprzeć się na Bogu, który jest łaskawy. On już nas powołał do swej chwały, a stanie się to rzeczywistością, gdy się tam znajdziemy. Zanim to jednak nastąpi, wszelkie doświadczenia i próby, przez jakie przechodzimy w tej chwili, są dla umocnienia naszej wiary. Ataki szatana sprawiają, że wierzący otrzymuje błogosławieństwo, a Bóg odbiera sobie chwałę.

W swoim liście apostoł przedstawia chwałę Bożą, która jest swego rodzaju odpowiedzią na wszelkie cierpienia, jakich doznajemy na tej ziemi (zob. 1,7; 2,19–20; 4,13–14). Apostoł Piotr kończy list przypominając nam, że powodem napisania go było zapewnienie nas o prawdziwej łasce Bożej.

Drugi List Piotra 1,1–4

W swoim drugim liście apostoł Piotr opisuje zepsucie w chrześcijaństwie, które ma miejsce w czasach, w których żyjemy. Pojawili się błędni nauczyciele, którzy nie tylko sami żyli rozpustnie, lecz również propagowali takie postępowanie, a także naśmiewcy, którzy w swojej niewierze wyśmiewali prorocтва biblijne. Ten list jest skierowany do ludzi, którzy posiadają taką samą wiarę, jaką posiadali apostołowie, a więc do wierzących, którym przyszło żyć w tych trudnych czasach.

Zanim Piotr napisze o tym, co złego dzieje się w chrześcijaństwie, pokazuje wspaniałą troskę i opiekę Bożą, która pomaga wierzącemu prowadzić bogobojne życie nawet w czasach upadku i odstępstwa. Właśnie poprzez życie w pobożności wierzący jest w stanie oddzielić się od zepsucia, które jest w tym świecie. Apostoł Piotr nie podkreśla przy tym faktu posiadania życia wiecznego, lecz raczej posiadanie nowej natury, według której powinniśmy żyć każdego dnia. Jesteśmy uczestnikami Bożej natury jedynie wtedy, gdy nienawidzimy zła będącego wokół nas i nie chcemy mieć z nim nic wspólnego, a nasze spojrzenie kierujemy na przyszlą chwałę, gdzie panuje świętość, miłość i radość. Tymi największymi i najkosztowniejszymi obietnicami, jak mówi wiersz 4, jest przyjscie Pana po Kościół oraz uczynienie nowego nieba i nowej ziemi.

Drugi List Piotra 1,5–11

W wierszach 5–7 apostoł Piotr wymienia cechy, które charakteryzują człowieka żyjącego w pobożności, czyli: wiarę, duchową energię, poznanie, powściągliwość, wytrwałość, pobożność, braterską miłość. Trzeba pamiętać o tym, że każda z tych cech łączy się z poprzednią, wynika z niej. Na przykład bez powściągliwości, czyli samoopanowania, nasze poznanie uczyliby nas zarozumiałymi. Brak powściągliwości spowodowałoby też, że nie posiadalibyśmy kolejnej cechy, czyli wytrwałości, tak bardzo potrzebnej w kontaktach z innymi ludźmi.

Wiersze 8 i 9 pokazują zarówno błogosławieństwo wynikające z posiadania wymienionych cech, jak i przykre konsekwencje dla tych, którym tych cech brakuje. Jeśli ktoś ich nie ma, mimo że posiada nowe życie, to cierpi na ślepotę moralną, duchową „krótkowzroczność” – dostrzega tylko to, co widzialne w tym świecie i jest to w dodatku dla niego pociągające. Natomiast przyszła chwała z Panem Jezusem całkowicie znika mu z oczu wiary. Może to zaprowadzić go tak daleko, że zapomni, jak wielką wartość miało dla niego dzieło wykupienia, przez które został oczyszczony. Jeśli dojdzie do takiego stanu, jest bardzo prawdopodobne, że wróci do tego świata i stopniowo zacznie popełniać te same grzechy, co dawniej.

Drugi List Piotra 1,12–21

Apostoł Piotr wiedział, że szybko zapominamy pewne rzeczy. Pisząc na ten temat być może pomyślał o tym, co zdarzyło się przy grobie zmartwychwstałego Pana, kiedy aniołowie powiedzieli niewiastom: „Nie ma go tu, ale wstał z martwych. Wspomnijcie, jak mówił wam, będąc jeszcze w Galilei (...)” (Łuk. 24,6). One doniosły o tym apostołom i pozostałym uczniom, ale ci nie uwierzyli tym słowom (zob. Łuk. 24,9–11). Czyżby zapomnieli, co im Pan powiedział? W tej trudnej służbie umacniania wierzących we wierze, którą sprawował apostoł Piotr, nie wyznaczył on swojego następcy (zob. w. 14–15). Nie nakazał też wierzącym opierać się na kimś posiadającym autorytet, lecz jedynie na spisanim Słowie Bożym, które jest wiarygodne.

W naszym codziennym życiu jesteśmy zobowiązani do tego, aby postępować jak ci, którzy mają znaleźć się w Bożej chwale. Ona będzie widziana również podczas trwania Tysiącletniego Królestwa. Moc i przyjście naszego Pana zostały potwierdzone przez trzech świadków: Piotra, Jana i Jakuba. Oni widzieli Pana Jezusa nie tylko w Jego uniżeniu na tej ziemi, lecz także w Jego przyszłej chwale na Górze Przemienienia. Słyszeli też głos Ojca, mówiący: „Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”. To, co uczniowie mogli zobaczyć na świętej górze, było potwierdzeniem starotestamentowych prorocत्व dotyczących przyszłej chwały Mesjasza. Jednak to natchnione prorocze Słowo nie mówi nam jedynie o przyszłości, o tym, co czeka ten świat, ale także ma wpływ na nasze codzienne życie. Ono pomaga nam w tym świecie zamieszania i niepokoju iść właściwą drogą z nadzieją na przyjście Pana.

Drugi List Piotra 2,1–8

W pierwszym rozdziale tego listu apostoł Piotr pokazał nam bogobojny sposób życia, który jest przeciwieństwem zepsucia panującego w tym świecie. Natomiast w rozdziale drugim opisuje zło istniejące w chrześcijaństwie, pragnąc nas przed nim przestrzec. Mowa o fałszywych nauczycielach, którzy swoją zgubną, błędną naukę wprowadzali stopniowo, mieszając prawdę z kłamstwem. Wierzący, którzy nie byli czujni we wierze, nie byli ostrożni, zostali w ten sposób zwiedzeni. Ci fałszywi nauczyciele chociaż wyznawali imię Pana, to w rzeczywistości zapierali się Go, ponieważ nie byli Jego własnością. Błędna nauka zawsze prowadzi tych, którzy ją głoszą, do świeckiego stylu życia, czyli do zbratania się ze światem, do życia według ciała. A ponieważ świat nie jest w stanie odróżnić prawdy Bożej od fałszu, będzie jedynie wyśmiewał to, czego nie rozumie i co mu się nie podoba. W ten sposób droga prawdy zostanie znieważona, pohańbiona.

Apostoł Piotr podaje tutaj trzy przykłady nieposłuszeństwa i buntu wobec Boga, których konsekwencją był sąd. Pierwszy z nich to aniołowie, którzy nie zachowali zakreślonego dla nich okręgu (zob. List Judy – dodałam), drugi to Sodoma i Gomora. Trzeci to pozytywny przykład Noego i Lota, prawdziwych wierzących, którzy mieszkali pośród ludzi bezbożnych i zostali przez Boga zachowani. Noe był wiernym świadectwem prawdy, natomiast Lot już nie, gdyż połączył się z tym światem, zamiast wyraźnie się od niego oddzielić. A do jakiej grupy my należymy?

Drugi List Piotra 2,9–16

Noe oraz Lot są dla nas przykładem tego, że Pan potrafi wyrwać bogobojnego człowieka z rąk bezbożnych, wśród których żyje. Natomiast ci, którzy jedynie mienia się chrześcijanami, zginą we własnym grzechu. Są to ludzie, którzy żyją według ciała – samowolni, wyniośli, o niepohamowanych żądach, odrzucający Boży autorytet.

To zepsucie, które pogłębia się od czasów apostołów, jest gorsze niż jakiegokolwiek wcześniej. Dlaczego? Ponieważ ono rozprzestrzenia się w kręgach chrześcijańskich, czyli tam, gdzie Boża prawda jest znana. Ludzie, o których pisze Piotr w tym fragmencie, grzeszą w niepohamowany sposób, a nawet znajdują zadowolenie w zwodzeniu tych, którzy nie są ugruntowani we wierze (w. 14). Jak bardzo opis ten pasuje do ludzi żyjących w naszych czasach!

Tym, co popycha tych ludzi do złego, są ich żądze cielesne. Ustawicznie wypatrują grzechu, ich serca są pełne pychy, a nogi już dawno opuściły drogę prawości. Prorok Bileam, którego wrogowie Izraela najęli, aby przeklinał lud Boży, był poprzednikiem takich właśnie ludzi – on również miłował pieniądze. Bóg użył nawet jego oślicy, która przemówiła ludzkim głosem, aby zapobiec temu, co zamierzał uczynić. Ale nawet i to nie było w stanie go powstrzymać.

Drugi List Piotra 2,17–22

W wierszu 17 ci zwodziciele są przyrównani do źródeł bez wody. Jeśli ktoś zwróci się do nich oczekując pomocy czy pokrzepienia, nie otrzyma tego, co mogłoby zaspokoić potrzeby jego duszy. Są oni niczym obłoki pędzone przez wiatr, czy – jak w innym tłumaczeniu – mgła pędzona przez wiatr, co wskazuje na żądze, które nimi kierują.

Ci fałszywi nauczyciele doprowadzają innych do zguby. Przemawiają oni wzniosłymi słowami, chcąc upiększyć to, co pochodzi z tego świata, co jest miłe dla ciała. Przez to zwodzą tych, którzy dopiero co wyzwolili się z sideł tego świata i zapragnęli poznać prawdę. Zamiast zatem doznać prawdziwego oswobodzenia u boku Pana Jezusa, ponownie stali się niewolnikami żądź cielesnych. Trzeba podkreślić, że nie chodzi tutaj o tych, którzy naprawdę się nawrócili, lecz o ludzi religijnych – o chrześcijan jedynie z nazwy, nie mających życia z Boga i zdolności duchowego rozsądzania, dlatego tak łatwo ich zwieść. Oni jedynie zewnętrznie przyznają się do prawd chrześcijańskich, do zasad określonych przez Boga, ale w praktyce ich w ogóle nie stosują. Właśnie o nich pisze Piotr, że lepiej byłoby, gdyby nie poznali drogi sprawiedliwości (w. 21). Jakże wielką poniosą odpowiedzialność za to, że nie postępowali zgodnie z tym, co wyznawali!

Ostatni wiersz tego fragmentu i całego drugiego rozdziału jasno pokazuje, że ci, którzy wracają do tego, co uznali wcześniej za złe, nie mogą być prawdziwie

wierzący. Ktoś, kto jest rzeczywiście nowozrodzony, będzie postępował inaczej, bo posiada nowe życie. Chociaż umyta świnia wygląda na czystą, to wciąż ma wrodzony nawyk, aby ciągnąć do brudu i uczyni to, jeśli nadarzy się taka okazja.

Drugi List Piotra 3,1–10

Zanim apostoł Piotr napisze na temat zła, które pojawi się w czasach ostatecznych, kieruje spojrzenie adresatów listu na Słowo Boże – dokładniej mówiąc na słowa proroków i na przykazanie Pana i Zbawiciela, które zostało podane przez apostołów. Piotr nie wzywa nas do tego, abyśmy poddali się kierownictwu jakiegoś kościoła lub zboru, czy też nowym objawieniom. Prawda Słowa Bożego jest zupełna i wystarczająca, dlatego mamy się jej trzymać. Jedynie Słowo jest mieczem ducha, dzięki któremu możemy przeciwstawić się podstępom szatana.

Ludzie, którzy żyją według swoich pożądliwości, nie chcą nawet myśleć o powtórным przyjsciu Pana. Dlatego drwią z niego i próbują udowodnić, że ono w ogóle nie nastąpi. Podważają także to, że Bóg stworzył świat i zesłał na ziemię potop. Mówiąc, że wszystko trwa tak jak trwało od początku, mają na myśli ewolucję. Słowo Boże jest jednak niewzruszone. Tak, jak Bóg za czasów Noego przez potop dokonał sądu, tak też nastanie w przyszłości dzień sądu nad tą ziemią. To, że Bóg jeszcze zwleka, wynika jedynie z Jego miłosierdzia i wielkiej cierpliwości wobec człowieka. On nie chce, aby ktokolwiek zginął. Kiedyś, być może jeszcze dzisiaj, czas łaski się skończy i nadejdzie zapowiedziany sąd na tych, którzy nie chcą pokutować.

Drugi List Piotra 3,11–18

W powyższych wierszach Piotr mówił o zwodzicielach i naśmiewcach, natomiast teraz pisze o prawdziwie wierzących, którzy rzeczywiście trzymają się prawdy Słowa Bożego – szczególnie tego, co mówi ono na temat końca świata oraz przyjścia Pana Jezusa w chwale. Wiara ludzi nowonarodzonych nie jest jakąś kwestią teoretyczną czy jedynie uznaniem czegoś za prawdziwe. Nie, ona jest czymś żywym, prawdziwym – stanem, który przejawia się pobożnym i bogobożnym życiem, a przede wszystkim oddzieleniem od tego świata. Wiara spogląda także daleko naprzód na to, co ma jeszcze nastąpić. Wiemy, że po dokonaniu wszystkich sądów, Bóg uczyni nową ziemię i nowe niebo, nową rzeczywistość. W Tysiącletnim Królestwie zapanuje sprawiedliwość, gdyż jeszcze wtedy będzie możliwość pojawienia się jakiejś formy zła, które będzie musiało zostać usunięte. Natomiast w wieczności nie będzie w ogóle grzechu, nie będzie nawet możliwości pojawienia się grzechu, bo zło przestanie istnieć. Oczekiwanie na tak wspaniałą przyszłość powinno mieć wpływ na nasze życie. Dlatego zapytajmy siebie samych: Jakim znajdzie mnie Pan, kiedy przyjdzie ponownie?

Nie brakuje w Nowym Testamencie ostrzeżeń przed zwodzicielami, błędnymi nauczycielami oraz naśmiewcami. Chciejmy je wziąć sobie głęboko do serca, aby nie dać się zwieść. Zaś przede wszystkim pamiętajmy o tym, aby wzrastać w łasce i coraz bardziej poznawać naszego Pana i Zbawiciela. Aż pięć razy w tym krótkim liście jesteśmy do tego wzywani (zob. rozdz. 1, 2.3.8; 2,20; 3,18).

Pierwszy List Jana 1,1–10

Ewangelia Jana i 1. List Jana są do siebie bardzo zbliżone. Główne tematy, które są w nich poruszone, są podobne. W Ewangelii Jana dotyczą one tego, co Pan Jezus mówił i czynił. Natomiast 1. List Jana poucza nas, że cechy Pana Jezusa powinny znaleźć odzwierciedlenie w życiu dzieci Bożych: „...to, które jest prawdziwe w nim i w was...” (1. Jana 2,8).

Początek, o którym czytamy w wierszu 1, dotyczy momentu, kiedy Syn Boży stał się człowiekiem, aby dać nam żywot wieczny. Ponieważ nacisk położony jest na to, co zostało nam w Panu Jezusie objawione, nie jest on nazwany swoim imieniem, lecz mówi się o Nim jako o „Słowie żywota”.

Ponieważ był On człowiekiem, uczniowie mogli Go widzieć i słyszeć, a później także rozważać Jego słowa. Mogli Go także dotknąć, co świadczy o tym, że Pan Jezus nie był jakąś duchową istotą, lecz jako Syn Boży przyjął ciało, aby przebywać wśród swoich. Również po zmartwychwstaniu Pan Jezus miał ludzkie ciało (Łuk. 24,39). Te fakty zostały spisane, abyśmy mogli o nich czytać i aby nasza wiara opierała się na tych samych podstawach, co wiara apostołów. Ponieważ tak wiele zostało nam przekazane, mamy powód do wielkiej radości.

W wierszu 5. Jan zwiastuje, że Bóg jest światłością. Może wolelibyśmy usłyszeć, że Bóg jest miłością, ale nie to podkreśla w tym miejscu Słowo Boże. Ponieważ Bóg objawił się w świecie pełnym grzechu i ciemności, mocno została tu zaakcentowana światłość.

Kiedyś Bóg postanowił zamieszkać w mroku (2. Kron. 6,1) co oznacza, że człowiek nie miał do niego przystępu. Gdy Pan Jezus przyszedł na świat jako człowiek, Bóg objawił się jako światłość. W wierszu 6. znajdujemy test na sprawdzenie samych siebie. Z powodu pojawienia się fałszywych nauczycieli, test ten jest bardzo przydatny i często przypominany w dalszej części listu po to, aby ukazać prawdę (w. 8,10). Jest oczywiste, że światłość nie ma nic wspólnego z ciemnością. Wiersz 7. nie oznacza, że krew musi być ciągle przelewana za wierzącego. Forma czasu teraźniejszego słowa „oczyszczać” oddaje nam charakter oraz wartość krwi Chrystusa. Wiersz 9. głównie jest skierowany do grzeszników, ale dotyczy także dzieci Bożych. Wierzącym nie jest potrzebne ponowne przebaczenie wszystkich grzechów – otrzymuje się je przy nawróceniu – ale ojcowskie przebaczenie w razie nieposłuszeństwa. Grzech w życiu wierzącego zakłóca społeczność z Bogiem do momentu, gdy nie zostanie on wyznany. „Wyznać” nie znaczy tylko zauważyć swój upadek, ale także go osądzić w sercu i sumieniu, a wtedy Pan nas oczyści.

Pierwszy List Jana 2,1–11

Na podstawie ostatnich słów pierwszego rozdziału można by wyciągnąć wniosek, że wierzący człowiek nie ma żadnego wpływu na to, czy zgrzeszy. Takiemu myśleniu apostoł zdecydowanie się sprzeciwia. Pisze, abyśmy nie grzeszyli, lecz trwali w społeczności z Ojcem i Synem Jego, Jezusem Chrystusem. Jako wierzący nie musimy już więcej grzeszyć, jeśli jednak to się zdarzy, nie zaczynamy wątpić. Pan Jezus, jako pośrednik między nami a Ojcem, jako jedyny sprawiedliwy, oręduje za nami i pragnie, abyśmy uświadomili sobie popełnione zło, wyznali grzech i przyjęli przebaczenie. Obecnie podstawową służbą Pana jest orędownictwo – On jest „ubłaganiem za grzechy nasze”. Ponieważ On sprostał wszystkim Bożym wymaganiom, dlatego dla tych, którzy przychodzą do Niego jako grzesznicy, problem grzechu został na wieki rozwiązany.

Bez poznania Boga nie można mieć prawdziwej społeczności z Ojcem i Jego Synem. Każde słowo, które Bóg wypowiedział, wszystko, co wyraża Jego wolę, jest dla nas przykazaniem. Jako dzieci Boże powinniśmy nie tylko dać się prowadzić przez Słowo Boże, ale także dążyć do tego, aby lepiej zrozumieć wolę Bożą i zastosować ją w praktyce. Wtedy nasze życie będzie takie, jak życie Pana Jezusa.

Tym „starym przykazaniem”, które adresaci listu mieli „od początku”, czyli od momentu, gdy Pan Jezus objawił się w ciele, jest przykazane miłości, które znajdujemy w Ewangelii Jana 13,34: „Nowe przykazanie

daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali”. To nowe przykazanie z w. 8. o którym pisze Jan, nie jest nowe jeśli chodzi o treść. Przykazanie miłości spełniło się w Chrystusie, który swoich uczniów miłował tak, jak tylko Bóg może miłować. Nowość tego przykazania polega na tym, że jest ono aktualne dla tych, którzy należą do Pana i żyją w ten sam sposób, w jaki On żył.

Apostoł Jan zarówno tu, jak i w wielu innych miejscach tego listu porusza bardzo ważne sprawy. Mówiąc o tym, kim jesteśmy przed Bogiem, apostoł bierze pod uwagę nasze stanowisko (które jest niezmienne), a nie nasz obecny stan, który nie zawsze odpowiada temu stanowisku.

W wierszach tych znajdujemy trzy ściśle powiązane ze sobą pojęcia: życie, światłość i miłość. Jeżeli chcemy, aby w nas i przez nas rozchodziła się światłość, to sami musimy chodzić w światłości. Czytając wiersz 9. i 10. sprawdźmy, czy przypadkiem nie ma w nas grzechu. O wiele łatwiej jest mówić o czymś niż postępować zgodnie z wypowiedzianymi słowami. Miłość wyrasta z korzenia, jakim jest nowe życie i zwraca się do wszystkich, którzy posiadają to samo życie z Boga co my, bez względu na to, czy darzymy ich sympatią czy nie.

Pierwszy List Jana 2,12–17

Od wiersza 12. rozpoczyna się nowy temat. W rozdziale 1. wierszu 4. apostoł ukazał cel swojego listu, tu natomiast ponownie przedstawia powód jego napisania. Ci, do których ten list był adresowany, należeli jako dzieci do Bożej rodziny i cieszyli się z cudownej łaski, która przebaczyła im wszystkie grzechy. Choć wszyscy wierzący są dziećmi Bożymi, to jednak w tej Bożej rodzinie istnieją różnice, jeśli chodzi o wzrost duchowy. Dlatego mowa o dzieciach, młodzieńcach i ojcach.

Ojcowie odznaczają się znajomością Chrystusa. Wszystko to, co można dowiedzieć się o Bogu, zostało objawione w Panu Jezusie (Kol. 2,9). Ojcowie w Chrystusie to właśnie ci, którzy znaleźli odpocznienie w Bogu miłości. Młodzieńcy nie są tak zaawansowani w duchowym wzroście, ale są zwyczajcami zła. Tajemnica ich siły leży w Słowie Bożym. Młodzieńcy doskonale znają swoją Biblię i żyją całkowicie pod kierownictwem tego Słowa. Bez intensywnego zajmowania się Biblią, nigdy nie będzie się młodzieńcem. Ta grupa jest szczególnie narażona na niebezpieczeństwo umiłowania świata. Prawdziwy charakter świata znajdujemy w wierszu 16: pożądanie czegoś dla ciała, pragnienie nasycenia oczu, dążenie do wielkości. Niech to będzie ostrzeżeniem, aby nie miłować tego, co przemija.

Pierwszy List Jana 2,18–23

Do dzieci zalicza się tych, którzy są młodzi w wierze. Nie znają oni dobrze Biblii, dlatego muszą się jeszcze wiele nauczyć, a ponieważ posiadają tę samą naturę co Bóg, przynależą do rodziny Bożej i poznają niebiańskiego Ojca tak, jak dziecko poznaje swoich rodziców.

W wierszach od 18. do 21. apostoł Jan ponownie zwraca się do dzieci i ostrzega je przed nauką antychrysta, który jest całkowicie pod wpływem grzechu. Píše o „ostatniej godzinie”, gdyż pojawienie się fałszywych nauczycieli i ich zgubnej nauki świadczy o nadejściu czasów ostatecznych i antychrysta. Już za życia apostołów były widoczne pierwsze symptomy „ostatniej godziny”, natomiast dzisiaj żyjemy już przy jej końcu. Ci zwodziciele przebywali wśród ludzi wierzących, ale przez swoje odejście do świata dowiedli, że nie mieli życia z Boga. Namaszczenie wskazuje na Ducha Świętego, którego otrzymały dzieci we wierze i który jest dla nich źródłem poznania i zrozumienia wielu spraw.

Ataki diabła są skierowane w gruncie rzeczy na osobę Pana Jezusa. Szatan zaprzecza zarówno Staremu Testamentowi, mówiącemu, że Jezus jest Chrystusem, jak i Nowemu Testamentowi, który ukazuje Trójjedynego Boga – Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Pierwszy List Jana 2,24–29

Jak możemy się uchronić przed błędną nauką o osobie Pana Jezusa? Gdy zdecydowanie będziemy trzymać się tego, co było od początku. Żydzi pytali się kiedyś Pana: „Kim jesteś?”. On im odpowiedział: „Tym, co do was mówię od początku” (Jana 8,25; BG) Jego słowa są doskonałym wyrażeniem tego, kim On jest.

Wszystko, co apostoł napisał w tym liście do dzieci, ma ich zachować przed zwiedzeniem. Posiadanie Ducha Świętego, trzymanie się prawdy oraz poznanie Ojca i Syna były gwarancją tego, że nikt nie będzie w stanie ich zwieść. Ważne było, aby mocno trzymali się tego, co słyszeli od początku, a ponieważ posiadali życie wieczne, które obiecał im Bóg, mogli cieszyć się niezakłóconą społecznością z Nim.

Słowami: „a teraz, dzieci” (w. 28) apostoł zwraca się ponownie do całej rodziny Bożej. On napomina wszystkich, których grzechy zostały przebaczone „dla Jego imienia”, aby trwali w Nim. Dlaczego? Aby jako Boży pracownicy nie utracili owocu swojej pracy! Tak rzadko o tym myślimy! Najczęściej czytając te słowa, mamy na myśli tych, którzy utracili coś z powodu swojej niewierności. Jednak chodzi tutaj o niewierność tych, którzy nawrócili się do Pana dzięki naszej służbie. Ich niewierność jest stratą dla nas, ponieważ owoc naszej pracy przepada. Przy przyjściu Pana zostanie to objawione ku naszemu zawstydzeniu (por. 2 Jana 8; 1. Tes. 2,19–20).

Pierwszy List Jana 3,1–7

Łaska, którą Bóg nam okazał, jest przeogromna. On nas uratował i mamy z Nim bliską społeczność. Możemy być Jego umiłowanymi dziećmi. Jesteśmy nie tylko uratowani, ale i umiłowani. Jako dzieci żyjemy w bliskiej społeczności z Bogiem, naszym Ojcem. Relacja ta automatycznie odłącza nas od świata. Ludzie nie poznali i nie zrozumieli Pana Jezusa i Jego Ojca, gdyż Jego pochodzenie i wygląd całkowicie różniły się od ich wyobrażenia (Jana 8,23.42). Jeżeli posiadamy to samo życie co Pan Jezus, świat nas nie rozumie, tak samo jak nie rozumiał Jego.

Teraz jesteśmy dziećmi Bożymi i korzystamy z miłości Ojca. Nie wiemy, co będzie później – jest to tajemnicą naszego Pana. Aby Go zobaczyć takim, jakim jest – w chwale – musimy być do Niego podobni. Czy nadziewa, że będziemy z Nim, motywuje nas do oczyszczania siebie i swojego życia? W wierszu 4. scharakteryzowany jest grzech. Przystępstwo zakonu nie polega jedynie na tym, że łamie się jakieś konkretne przykazanie, ale i na tym, że uznaje się tylko siebie samego i swoje zasady. Wszystko, co czynimy samowolnie, bez pytania się o wolę Bożą, jest w Jego oczach grzechem. „Aby zgładzić grzechy” musiał przyjść Ten, w którym nie znaleziono żadnej winy.

Pierwszy List Jana 3,7–12

Występujące w wierszu 7. wyrażenie „postępować sprawiedliwie” mówi o praktycznej sprawiedliwości (1. Jana 2,29). Nasze postępowanie jest powiązane ze sprawiedliwością, gdy jest ono zgodne z wolą Bożą. W naszym życiu widzimy to po owocach, które są zależne od rozwoju (tak samo jak w przypadku drzewa wydającego owoc). Sprawiedliwość jest dowodem istnienia w człowieku nowej, Bożej natury, natomiast samowola lub bezbożność są wynikiem braku relacji z Bogiem (w. 10).

W wierszu 9. czytamy o nowej naturze tego, kto prawdziwie narodził się z Boga i nie żyje już według ciała, dlatego „nie może grzeszyć”. Dzieci Boże cechują się nie tylko sprawiedliwością, ale także miłością. Miłość leży w naturze Boga i także my ją otrzymaliśmy. Dlatego nasze postępowanie powinno być podobne do Jego postępowania. Miłość braterska oraz sprawiedliwość to cechy charakterystyczne dzieci Bożych, natomiast ich przeciwieństwem jest nienawiść i świadome przestępowanie przykazań (samowola), co cechuje dzieci diabelskie. Dobitym tego przykładem jest Kain.

Pierwszy List Jana 3,13–17

Między rodziną Bożą a tymi, którzy „wywodzą się od złego” jest niezmierna przepaść, dlatego nie powinniśmy się dziwić, że świat (ludzie niewierzący) nienawidzi dzieci Bożych.

Staje się więc jasne, że przeszliśmy ze śmierci do życia dzięki temu, że zostaliśmy zrodzeni z Boga. To zostało dokonane przez Boga. W Ew. Jana 5,24 Pan Jezus mówi: (...) *kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota.* To zadanie, słuchanie i wiara, należy do nas.

Miłość do braci jest spowodowana tylko i wyłącznie istnieniem nowego życia, ale rzeczywiste źródło tej miłości nie leży w nas. Aby prawdziwie zrozumieć, czym jest miłość, musimy ciągle na nowo myśleć o wielkości, wspaniałości i doskonałości Pana Jezusa, a równocześnie widzieć biedę, grzech i nędzę w nas samych, za których On dał swoje życie. Jedynie przez zgłębienie tego wielkiego daru Bożej miłości jest możliwe, abyśmy odpowiedzieli na wezwanie zawarte w wierszu 16. W Rzym. 16,3–4 widzimy pewne małżeństwo, które doświadczyło tego w praktyce.

Pierwszy List Jana 3,18–24

Miłość nie jest uczuciem samym w sobie. Nie wyraża się ona tylko w czułych słowach, lecz w czynach i prawdzie. Miłość, którą poznaliśmy w wierszu 16., nie wyraża się w pustych słowach, ale objawia się w cudownym czynie.

Życie Piotra jest pouczającą ilustracją wierszy 19. i 20. Piotr rzeczywiście miłował Pana, ale kiedy chciał tę miłość okazać w czynie przy pomocy własnej siły – poniósł klęskę. W tym czasie, zarówno miłość Boża jak i prawda, nie przynosiły w jego życiu żadnego owocu. Przeciwnie – oskarżało go własne serce. Kiedy wyszedł na zewnątrz, gorzko zapłakał i pewnie myślał, że wszystko stracone, ale Pan widział miłość na dnie jego serca, dlatego wszystko naprawił (Jana 21,17).

W 22. wierszu niejako otrzymujemy czek in blanco – tylko kto może go wypełnić? „Będziemy” – jest tu mowa o tych, których nie potępia serce, którzy przestrzegają Jego przykazań i czynią to, co miłe przed Jego obliczem. Chodzi o chrześcijan charakteryzujących się czynną miłością i posłuszeństwem. Ich myśli i pragnienia są w pełnej harmonii z Bogiem, mogą więc prosić zgodnie z Jego wolą, a On ich wysłuchuje.

Wiara i miłość braterska są rezultatem prawdziwego nawrócenia. Bardzo często te cechy występują w Nowym Testamencie razem (Kol. 1, 4). Jan także wymienia je łącznie i podaje jako przykazanie, ponieważ żył w czasach, w których zauważalne już było pewne odchylenie od prawdy.

Pierwszy List Jana 4,1–6

Apostoł Jan przerywa w tym momencie temat o miłości, aby ostrzec przed fałszywymi prorokami i duchem błędu. Apostołowie mówili w Duchu Św. i pisali zainspirowane przez Niego słowa. Powstali jednak i inni, którzy utrzymywali, że i oni są prowadzeni Duchem Świętym, lecz ich słowa były zupełnie inne niż te, które wypowiadali apostołowie. Jan wskazuje wierzącym, jak odróżnić Ducha Bożego od ducha antychrysta, Ducha Prawdy od ducha błędu.

Pierwsza sprawa dotyczy tego, czy Jezus Chrystus przyszedł w ciele czy też nie? Chodzi tu o coś więcej jak tylko powiedzenie „tak” na powyższe pytanie. Chodzi tu także o uznanie Jego wiecznego synostwa. „ON przyszedł” – oznacza, że był już wcześniej jako Bóg i Syn.

Dalsze kryterium znajdujemy w w. 5. i 6. Fałszywa nauka jest ze świata, dlatego jest przez niewierzących ludzi wychwalana, rozumiana i przyjmowana. To, czego uczyli apostołowie pochodziło od Boga i mówi tylko o Nim samym.

Kamień probierczy znajdujemy w w. 6. Chodzi o uznanie apostołowskiego autorytetu tych, którzy nauczali ludzi w imieniu Jezusa. Apostołowie byli „z Boga” i jeśli oni teraz nie mogą przebywać wśród nas, wszystkie ich pisma zawarte w Nowym Testamencie mają zawsze ten sam autorytet. Przyjmijmy i my te nauki.

Pierwszy List Jana 4,7–10

W w. 7. powracamy do głównych myśli, które apostoł porusza w tym liście. Ostrzeżenia przed złem są konieczne, ale głównym sensem naszego życia jako wierzących jest to, aby zajmować się tym, co dobre i pochodzi od Boga. Toteż pierwszym naszym zadaniem jest uczyć się miłować, przez co jest widoczna w nas Boża natura oraz dowód na to, że jesteśmy z Niego narodzeni.

Na początku listu dowiedzieliśmy się, że istotą Boga jest światłość. Tutaj przedstawiona jest Jego natura – On jest miłością. Szatan chciał przez grzech wywołać zakłócenia między światłością i miłością Bożą, ale stało się inaczej. Można powiedzieć, że całe Słowo Boże jest odpowiedzią na to wyzwanie. Czytamy historię cudownej, wspólnej drogi, którą podążały światłość i miłość dla podtrzymania światłości Bożej, a także dla naszego błogosławieństwa.

Miłość Boża chciała nam darować życie wieczne. Spowodowało to przebaczenie naszych grzechów. To, co oddzielało nas od Boga i było przeszkodą dla światłości musiało być uporządkowane i usunięte w Boży sposób. Bezpośrednio po swoim nawróceniu myślimy tylko o naszym przebaczeniu, gdyż jesteśmy szczęśliwi, że Bóg znalazł drogę, aby odpuścić nam grzechy. Po czasie dopiero stwierdzamy, że przebaczenie otworzyło nam drzwi do prawdziwego życia i społeczności z Ojcem i Synem.

Pierwszy List Jana 4,11–16

Cudowna Boża miłość, którą oglądamy w w. 9. i 10. kładzie na nasze serca pewne zobowiązanie – abyśmy się wzajemnie miłowali. Jeśli dzieci Boże miłują się wzajemnie, to inni ludzie mogą cośkolwiek dowiedzieć się o Bogu (który mieszka wśród nas) „Boga nikt nigdy nie widział”, został On całkowicie objawiony w swoim Synu, który stał się człowiekiem (Jana 1,18) i powinien też być widzialny w ludziach wierzących. Jest to możliwe wtedy, gdy weźmiemy Jego Ducha (Jego Bożą naturę).

Duch Św. udziela nam siły dla wspólnego świadectwa, jakie możemy złożyć przed ludźmi, że „Bóg umiłowiał świat i Syna Swego jednorodzonego dał” (Jana 3,16). W w. 14 jest mowa o Ojcu, który posłał Syna. Apostoł chce podkreślić, w jaki sposób objawia się miłość. Fakt życia Pana Jezusa uznaje cały świat, ale Jan pokazuje nam, kim On właściwie jest i po co przyszedł na ziemię. Nie było nic droższego i kosztowniejszego dla Bożego serca od Syna swej miłości, który był centralnym punktem wszelkich Bożych działań, a jednak Ojciec posłał Go jako Zbawiciela świata. Łaska zbawienia „okazała się” nie tylko Żydom, do których Pan przyszedł, ale wszystkim ludziom. Ona jest do dyspozycji każdego, kto ją przyjmie z wiarą.

Pierwszy List Jana 4,17–21

Wiersz 17. rozpoczyna się „w tym”, kierując nas na koniec w. 16, gdzie powiedzieliśmy o „wypełnieniu się” miłości Bożej w nas. „Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu a Bóg w nim”. Jeżeli taki jest nasz stan, niemożliwe jest, żeby bać się dnia sądu. Jak może być wydany wyrok na tych, którzy mają ścisły kontakt z Bogiem? Czasami jesteśmy podobni doskonałemu człowiekowi Jezusowi Chrystusowi, który pozostawał w Bogu, a mieszkał w nim, „...które jest prawdziwie w Nim i w nas”.

Miłość Boża wykonała dla nas wszystko i cudownie prowadzi nas do celu, usuwa wszelki strach, daje odpocznienie i rodzi miłość z naszej strony. Lecz gdy tylko nasza wierność i miłość w Bogu się zachwieje, wtedy nasze serce ogarnia strach i troski. Wiersz 20. przedstawi nam praktyczną postawę. Nasza mowa o Bożej miłości musi być najpierw autentycznie udowodniona. Tą próbą jest nasze zachowanie względem współwierzących, „których widzimy”. W tym miejscu trzeci raz czytamy o naszej postawie względem braci (2,9–11; 3,10–23). To, że powinniśmy miłować jedni drugich nie jest tylko zwiastowaniem (3,11), ale także przykazaniem (4,21). Jak niewiele przywiązywano do tego uwagi wskazuje nam smutna historia Kościoła. Rozbieżność poglądów i niezgoda wśród chrześcijan znieważają Boga i przynoszą więcej szkód i podziałów między wierzącymi niż prześladowania i sprzeciwy ze strony świata.

Pierwszy List Jana 5,1–5

Może się zdarzyć, że jakiś brat, którego powinniśmy miłować, wydaje się niesympatyczny, ma całkiem inne usposobienie niż my, a nawet sprawia nam różne kłopoty. Wówczas zwykle zaczynamy go ignorować. Jak szybko nasze ciało próbuje ominąć przykazanie miłości, stawiając pytanie – „A kto jest bliźnim moim?” (por. Łuk. 10,29). Pierwszy wiersz tego rozdziału daje nam wyraźną odpowiedź: „Każdy, kto wierzy, iż Jezus jest Chrystusem, z Boga się narodził”, i dlatego jest członkiem rodziny Bożej.

Boże przykazania miłości (w. 2) i posłuszeństwa (w. 3) dla tych, którzy otrzymali nowe życie różnią się od przykazań zakonu tym, że „nie są uciążliwe”. Dla człowieka posiadającego nową naturę bycie posłusznym Bogu i wykonywanie Jego woli jest radością.

Rodzina Boża żyje w tym świecie, ale nie należy do świata i jest ponad nim. Aby zwyciężyć świat potrzeba dwóch rzeczy. Pierwszą z nich jest Boże działanie w nas, przez które otrzymaliśmy nowe życie. Drugą jest wiara w to, że Pan Jezus jest Synem Bożym. Głoszona ewangelia, która pochodzi z góry, zawiera w sobie te dwa elementy. Jeżeli zrozumiemy przez wiarę to, co Pan Jezus, Syn Boży, nam darował, wtedy coraz mniej będzie nas ciągnęło do świata

Pierwszy List Jana 5,6–13

Wiersz 6. odnosi się do tego, co apostoł Jan widział pod krzyżem jako naoczny świadek śmierci Pana (Jana 19,33–35). To świadectwo znajdujemy tylko w Ewangelii Jana – „abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym” (Jana 20,31). Tu, gdzie mowa o świadectwie o Synu Bożym, wymieniona jest woda i krew. Syn Boży przyjął ciało i krew i zamieszkał wśród nas. Woda wskazuje na oczyszczenie, natomiast krew na zadośćuczynienie. Woda i krew były potrzebne, aby usunąć nasz grzech, żebyśmy mogli mieć dostęp do Boga. Musieliśmy zostać oczyszczeni z brudu grzechu, w którym żyliśmy, a nasze grzechy musiały być przebaczone. Nie mógł tego dokonać żaden upadły człowiek, jedynie Syn Boży, który był Słowem życia.

Do wody i krwi dochodzi jeszcze jeden świadek – Duch Święty. On daje nam siłę do zrozumienia i przyjęcia prawdy o naszym zbawieniu i o darze życia wiecznego. Wiersz 13. jest pocieszający dla każdego serca, które co prawda uwierzyło, że Jezus jest Synem Bożym, ale przez wpływ wroga lub fałszywych nauczycieli zwątpiło. Bóg darował nam spisane Słowo Boże, abyśmy mieli pełną świadomość Bożego dzieła – „abyście wiedzieli”.

Pierwszy List Jana 5,14–21

Błoga świadomość posiadania życia wiecznego sprawia, że w ufności możemy przynosić nasze modlitwy Bogu. Ponieważ posiadamy Bożą naturę, która jest zgodna z Jego wolą, więc możemy być pewni, że także nasze prośby będą pokrywać się z Bożą wolą i On ich wysłucha. Być może nie od razu, ale na pewno w późniejszym, odpowiednim dla nas czasie – jeśli oczywiście nasze ciało nie odgrywa w tych prośbach istotnej roli.

Przedmiotem modlitw nie powinny być tylko sprawy osobiste, ale powinniśmy się też modlić jedni za drugich. Jeśli z powodu grzechu, który został ujawniony, ktoś musi ponieść śmierć (i Bóg tak sprawi), nie należy wówczas modlić się o życie. O grzechu śmiertelnym czytamy w Dziejach Apostolskich 5,1–11, i w 1. Koryntian 11,19–30.

Wiersz 20. przypomina nam początek listu, gdyż czytamy w nim o Tym, który przyszedł, aby nam objawić żywot wieczny. We wstępie listu była mowa o tym, co dzięki Jego przyjsciu zostało wywiedzione na światło. Dalsza część listu pokazuje nam, że kolejnym rezultatem Jego przyjscia jest darowanie nam mądrości, abyśmy poznali i trwali w Tym, który przyszedł. Człowiek Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, On jest też życiem wiecznym i, jak mogliśmy już zauważyć, źródłem naszego życia. Oby nasze serce wypełniało tylko jedno – wspaniała osoba Pana Jezusa!

Drugi List Jana 1,1–6

Zarówno drugi, jak i trzeci List Jana, są jakby dopełnieniem pierwszego, gdyż skierowane są do pojedynczych osób, do dzieci należących do rodziny Bożej, o której jest mowa w pierwszym liście. Natomiast w rozważanym liście Jan pisze o zastosowaniu w praktyce tego, o czym mówił w pierwszym swoim liście, czyli o utwierdzeniu swego niebieskiego powołania. Jest to jedyny list skierowany do niewiasty.

W dwóch pierwszych wierszach szczególnie podkreślone jest słowo „prawda”. Można z tego wywnioskować, że wszelkie dążenia i działania powinny być na niej ugruntowane i przez nią kierowane. I to „ze względu na prawdę” pokazana jest tu także miłość, gdyż ona zawsze przeciwstawia się kłamstwu. Współistnienie prawdy z nieprawdą jest niemożliwe.

Wyrażenia „prawda mieszka w nas” oraz „będzie z wami” kierują naszą uwagę na Ducha Prawdy, który w nas mieszka, oraz na Pana Jezusa, który powiedział: „Ja jestem prawda”. Z tym, który jest uosobieniem prawdy, nie powinniśmy się nigdy rozstawać. Ale właśnie Pan Jezus jest celem ataków nieprzyjaciela, dlatego w. 3. ukazuje Go w szczególnej wspaniałości i nazywa „Synem Ojca”. Dzieci niewiasty, do której skierowany jest ten list, także chodziły w prawdzie, z czego Jan bardzo się raduje. Później, kiedy apostoł zwraca się bezpośrednio do niej, po raz kolejny w Słowie Bożym czytamy, że jedynie posłuszeństwo Bogu jest potwierdzeniem istnienia miłości w naszych sercach.

Drugi List Jana 1,7–13

Zwodziciele, przed którymi została ostrzeżona owa niewiasta, podają w wątpliwość zarówno boskość, jak i człowieczeństwo Pana Jezusa. Wyrażenie „w ciele” świadczy o Nim jako o człowieku, natomiast określenie „On przyszedł”, akcentuje fakt jego wiecznego istnienia jako Boga, zanim zstąpił na ziemię. Dzisiejsi teolodzy i naukowcy traktują sprawy Boże jako jedną z wielu dziedzin nauki. W swych wykładach unowocześniają niezmiennie prawdy Boże, co prowadzi do powstania wielu błędnych nauk. Pismo Święte poucza nas, abyśmy zachowywali Słowo Boże i wzrastali w poznaniu Tego, który był od początku. Cokolwiek pochodzi od Boga, nie musi być poprawiane czy rozwijane.

Także w dzisiejszych czasach „kaznodzieje” pukają do drzwi naszych mieszkań. Każdy wierzący, brat czy siostra ma obowiązek, aby tych fałszywych nauczycieli odprawić. Naszym zadaniem jest stać pewnie na tej skale, którą jest Chrystus, i nie tylko zachowywać Jego Słowo, ale również udzielić odpowiedzi tym, którzy się jej domagają, i zdecydowanie sprzeciwić się nieprawdzie.

Apostoł Jan pisze jako starszy i pasterz do powierzonych mu owiec. Ma nadzieję na rychłe spotkanie ze swoimi braćmi i siostrami. Ciesz się, że wkrótce będzie mógł z nimi przebywać.

Trzeci List Jana 1,1–8

Bezpośrednim odbiorcą tego listu jest Gajus. Ten krótki, inspirowany przez Ducha Świętego list, zawiera wiele ważnych pouczeń. Czytamy tu, że Gajus cieszył się „duchowym zdrowiem”, tak dobrym, że Jan życzy mu równie dobrego zdrowia cielesnego (Gajus prawdopodobnie chorował). Z nami często bywa niestety odwrotnie. Nasze ciało jest zwykle dużo zdrowsze niż dusza.

Dobry stan wewnętrzny Gajusa objawiał się jego chodzeniem w prawdzie, co zaobserwowali też bracia i zaświadczyli o tym innym. Jakim pokrzepieniem była dla pozostałych ta wiadomość! Gościnność wyświadczona braciom przez Gajusa wypływa z posłuszeństwa względem Słowa Bożego. Apostoł wspomina o tym nie po to, aby pochwalić Gajusa przed innymi, ale podaje to jako przykład dobrego postępowania – dla innych braci i dla nas także. Gajus przyjął braci, którzy byli oddanymi sługami Pana Jezusa. Obszedł się z nimi tak, jak gdyby gościł samego Pana, a następnie wyprawił ich w dalszą podróż. Mimo że dla niego byli to obcy ludzie, umiłował ich, gdyż przyszli w imieniu, które jest nad wszelkie imię.

Trzeci List Jana 1,9–15

Możemy zadać sobie pytanie, dlaczego Diotrefes tak ostro wystąpił przeciwko współbraciom i apostołom. Chciał on zajmować pierwsze miejsce w zgromadzeniu, panować nad innymi, i obawiał się, że ci, którzy pokornie pełnili swoją służbę, w końcu zakwestionują jego stanowisko. Czyż zapomniał o słowach Pana Jezusa, który nauczał, że ten jest wielki, kto pragnie służyć innym (Mat. 20,27; Łuk. 22,26–27)?

Złośliwe słowa, które skierował przeciwko apostołom, były próbą pozbawienia ich posiadanego autorytetu. Podobna sytuacja może i dzisiaj mieć miejsce. Jeżeli nie chcemy przyjąć czyichś napomnień, wtedy w złości oczerniamy tego, kto nas napomina. Nie postępujemy w ten sposób, ani też nie słuchajmy tych obmów.

Pewną zasadę znajdujemy w wierszu 12: Słowo Boże jest najlepszą miarą tego, co dobre i ono może wydać o kimś prawdziwe świadectwo. Świadectwo człowieka nie zawsze rozwiewa wszelkie wątpliwości, ale z pewnością czyni to prawda.

Możliwe, że niedługo będziemy musieli stanąć przed sądowną stolicą Chrystusową. Nasze życie zostanie tam wypróbowane w świetle prawdy. Jakie będzie nasze świadectwo? Czy takie jak Demetriusza? A może gorsze?

List Judy 1–7

List Judy jest bardzo podobny w swojej treści do 2. Listu Piotra. Juda opisuje jednak jeszcze wyraźniej to odejście czy wręcz „odpadnięcie” od Boga i prawdy Nowego Testamentu, które miało miejsce wśród chrześcijan.

List ten jest skierowany do wszystkich wierzących jako do ogółu, ale też do każdego osobiście, zwracając uwagę na odpowiedzialność każdego z nas. Jakże pocieszające są słowa w wierszu pierwszym mówiące o tym, że wierzący są zarówno „powołani”, jak i „zachowani”! Możemy czuć się bezpiecznie wiedząc, że wśród pogłębiającego się upadku będziemy zachowani przez Pana Jezusa i dla Niego.

Juda chętnie pisałby na temat wspólnego zbawienia (w. 3), ale w pewnym sensie jest zmuszony pisać na temat walki. W czasie, kiedy wielu chrześcijan ignoruje zasady Słowa Bożego, zadaniem każdego wykupionego jest „walczyć o wiarę” Nowego Testamentu – czyli głosić ją i jej bronić.

Za pomocą trzech przykładów ze Starego Testamentu Juda opisuje widoczne dzisiaj odstępstwo, po którym zawsze następuje sąd. Grzech ludu izraelskiego na pustyni polegał na **niewierze**, grzech aniołów na **nieposłuszeństwie**, natomiast Sodomczyków – na skrajnej **niemoralności**. Zauważmy też pewną prawidłowość: wynikiem niewiary względem Słowa Bożego jest jawne nieposłuszeństwo i sprzeciw lub bunt wobec porządku stworzenia Bożego, co z kolei nieuchronnie prowadzi do niemoralności.

List Judy 8–16

W wierszu 4 jest mowa o bezbożnych ludziach, którzy niestety wmieszali się pomiędzy wierzących, ale sami nigdy nie pokutowali i się nie nawrócili. Tych ludzi Juda w swoim liście nazywa: „tymi”, „oni” czy „ludzie ci” (zob. wiersze 4,7,8,10,12,16,19).

Gdy spojrzemy na wiersz 8, to czyż nie widzimy w nim odbicia naszych czasów, w których mamy do czynienia z brakiem moralności, buntem wobec wszelkich autorytetów oraz ze wzrastającą anarchią? Jest tu mowa także o bluźnieniu istotom niebieskim i mocom, co objawia się w lekkomyślnym sposobie mówienia i myślenia o rzeczach niebieskich, a także o szatanie i jego mocy.

Zostały tutaj użyte trzy starotestamentowe obrazy, aby pokazać dzisiejsze odstępstwo w chrześcijaństwie. Kain symbolizuje tych, którzy wybierają własną religię. Błąd Bileama polegał na egoizmie, na szukaniu własnych korzyści. Natomiast Korach sam chciał uczynić się arcykapłanem i tym samym zbuntował się przeciwko Panu oraz przeciwko powołanym przez Niego sługom – Mojżeszowi i Aaronowi.

Ludzie, którzy idą taką drogą upadku, nie przynoszą żadnego owocu dla Boga i wprowadzają w błąd tych, którzy ich naśladowają. W końcu jednak dosięgnie ich sąd Boży. Przepowiednia Henocha częściowo wypełniła się przez potop, ale wypełni się całkowicie w przyszłości, kiedy przyjdzie sąd na nominalne chrześcijaństwo.

List Judy 17–25

Tak wiele negatywnych rzeczy, o których czytaliśmy w powyższych wierszach, mogłoby nas przygnębić i zniechęcić, dlatego Juda chce nas w następnych wierszach pocieszyć, mówiąc: „lecz wy, umiłowani” (w. 17 i 20). **My jesteśmy umiłowani przez Pana i takimi pozostaniemy na wieczność.** W wierszach 20–21 Juda pokazuje nam, jak powinniśmy się zachowywać wobec tego upadłego chrześcijaństwa, zwracając naszą uwagę na cztery rzeczy:

- ♦ Przez czytanie i studiowanie Biblii powinniśmy coraz lepiej poznawać naszą chrześcijańską wiarę. W ten sposób zostaniemy wewnętrznie zbudowani i będziemy duchowo wzrastać.
- ♦ Każdy wierzący potrzebuje modlitwy – przez nią wyraża swoją zależność od Boga. Nasza rozmowa z Bogiem powinna wypływać z naszego serca, w którym mieszka Duch Święty.
- ♦ Nie powinniśmy nigdy zapominać o tym, że jesteśmy otoczeni przez Bożą miłość – ta świadomość powinna przenikać nasze życie.
- ♦ Pan Jezus obiecał, że przyjdzie wkrótce i w swojej łasce zabierze nas z tego grzesznego świata na zawsze do swojej chwały. Czy wciąż oczekujemy na Niego?

Tak długo, jak jeszcze jesteśmy na tej ziemi, powinniśmy pomagać tym, którzy są pod wpływem tego złego, upadłego chrześcijaństwa (w. 22–23). Na końcu swojego listu Juda wskazuje na Boga, który ma moc doprowadzić szczęśliwie swoją własność do tego wspańskiego, niebiańskiego celu. Jakaż to dla nas pociecha!

Objawienie Jana 1,1–3

Objawienie jest ostatnią księgą Biblii i szczególną, prorocką Księgą Nowego Testamentu. O jej zawartości informuje nas pierwszy wiersz. W Objawieniu Bóg oznajmia to, „co ma się stać wkrótce”. Chodzi przede wszystkim o nadchodzące sądy, jakimi Bóg dotknie nominalne chrześcijaństwo, to znaczy wszystkich ludzi i narody, które przyznają się do chrześcijaństwa. W związku z tym w niektórych miejscach wspomina się o Izraelu i żydach, ponieważ przyszłość ziemi jest nierozłącznie związana z tym narodem.

Dla wielu chrześcijan Księga Objawienia jest księgą zamkniętą. Z jednej strony jest to zrozumiałe, gdyż prawie wszystko podane jest w języku symbolicznym. Z drugiej strony Księga Objawienia zwraca się wyraźnie do sług, albo inaczej do niewolników Pana Jezusa. Chce nam powiedzieć to, że jej posłannictwo jest dla wszystkich, którzy gotowi są być posłusznymi Bogu i Jego Słowu we wszystkim. Niestety dzisiaj wielu chrześcijan nie zamierza już być posłusznymi jeśli chodzi o szczegóły ich osobistego i społecznego życia jako ludzi wierzących, by dać się kierować stosownie do wskazówek Słowa Bożego i poddawać się wyraźnym pouczeniom tego Słowa. Wiele z niego uważa się za przestarzałe. Czy wobec tego należy się dziwić, że nie rozumie się Słowa Bożego a nade wszystko Objawienia?

Cel Objawienia wyrażony jest w wierszu 3. Bóg chce, byśmy przez czytanie tej Księgi zauważyli, jak bliski jest czas sądów, byśmy mogli się też odpowiednio do tego zachowywać.

Objawienie Jana 1,4–8

Pisarzem tej Księgi, natchnionym przez Ducha Bożego, jest apostoł Jan. Odbiorcą jest siedem zgromadzeń w Małej Azji (dzisiejsza zachodnia Turcja). W przeciwieństwie do Listów Nowego Testamentu, na początku nie jest wymieniony Bóg Ojciec, ale Bóg przedstawiony jako Wieczny. Ducha Świętego widzimy tu jako Ducha mocy, w której Bóg wykona swoje sądy. A Pan Jezus przedstawiony jest nam z punktu widzenia jego związku z ziemią. Podczas swego życia był wiernym Świadkiem. Dziś jest On Pierworodnym z umarłych, gdyż oprócz Niego nikt jeszcze dotąd nie powstał z martwych. Jako Księżę królów ziemi okaże się wkrótce i założy swoje Królestwo pokoju. Lecz wszyscy wykupieni mogą dodać: To jest ten, „który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją”.

Nasz Odkupiciel okaże się wkrótce w chwale. Każde oko Go ujrzy. Wierząca resztką z żydów pozna w Nim swego oczekiwanego Mesjasza. Będą musieli jednak oni stwierdzić z bojaźnią, że jest to ta sama Osoba, którą kiedyś ich naród ukrzyżował. To zaś doprowadzi do prawdziwej według Boga pokuty i do smutku. Ale i wszyscy niewierzący zobaczą Go i rozpoznają w Nim Tego, którego zlekceważyli i odepchnęli. Następnie przedstawia się On jako Bóg Wieczny, Wszechmogący, ale również jako ten, który przychodzi sądzić. On jest tym Alfa i Omega, to znaczy tą szczególną, prawdziwą zawartością spisanego Słowa Bożego.

Objawienie Jana 1,9–20

Jan, będąc wygnańcem na wyspie Patmos, miał szereg widzeń, które musiał spisać a później rozesłać do wymienionych zgromadzeń. Zbory te są tutaj przyrównane do siedmiu świeczników (w. 20). Nie chodzi w tym obrazie o Zgromadzenie, jakie Bóg tworzy i widzi, jako składające się ze wszystkich wykupionych, lecz o Zgromadzenie w swoim praktycznym świadectwie na ziemi.

Pierwsze, co Jan widzi to jest Osoba, która napawa strachem: Pan Jezus jako Sędzia, przechadzający się pomiędzy siedmioma świecznikami. Takiego Pana apostoł dotychczas nie znał. Dlatego jego reakcja jest zrozumiała: pada jak martwy do Jego stóp. Lecz Sędzia, który będzie sądził i osądzał to odpowiedzialne chrześcijaństwo, jest Ratownikiem prawdziwie wierzących. A Jan śmiertelnie przestraszony może usłyszeć z ust swego Pana takie pocieszające słowa: „Nie lękaj się”.

Z opisu Osoby owego Sędziego chcemy rozważyć dwie cechy. Jego oczy są podobne płomieniowi ognia. Nic nie ukryje się przed Jego spojrzeniem. On widzi u chrześcijan wszystko, co nie jest w zgodności z Jego świętością. A z ust Jego wychodzi miecz obustronnie ostry – obraz Słowa Bożego (Hebr. 4,12; Efez. 6,17). To jest ową miarą, według której zostanie wszystko ocenione.

Wiersz 19. daje nam ogólniejszy podział tej Księgi. „Co widziałeś”, pokazuje rozdział 1. „co jest”, dotyczy rozdziału 2. i 3., oraz „co się stanie potem”, obejmuje rozdziały 4–22.

Objawienie Jana 2,1–7

Rozdziały 2. i 3. stanowią drugą główną część Objawienia (zobacz rozdz. 1,19). Pokazują nam Zgromadzenie w swojej odpowiedzialności, to jest podczas całego czasu świadectwa na tej ziemi. W ten sposób w tych dwóch rozdziałach mamy prorocze spojrzenie przez całą historię Kościoła. Podczas czytania tych pojedynczych listów miejmy na uwadze to, że stan poszczególnych zgromadzeń, jaki Pan objawia proroczo opisując okres czasu historii Kościoła, może być taki sam i u nas.

W Efezie mógł Pan wymienić wiele pozytywnego: uczynki, praca, wytrwanie, zajmowanie właściwego stanowiska wobec zła. Ale przy tych wszystkich zewnętrznych rzeczach, Pan musiał się żalić: „Porzuciłeś pierwszą twoją miłość”. Oziębła przychylność do Pana. W przeciwieństwie do Tesaloniczan nie było już u Efezjan uczynków wiary, nie było dążeń miłości i nie było wytrwania w nadziei. Pan wzywa do prawdziwej pokuty i nawrócenia, gdyż inaczej usunie On świecznik, to znaczy będzie musiał to miejscowe zgromadzenie w Efezie zgasić. Niestety, do tego doszło! Od tego czasu wiele innych miejscowych zgromadzeń z tego powodu zanikło. Szczęśliwie jednak byli poprzez wszystkie czasy tacy, którzy zwyciężyli. Są to tacy, którzy widzą to niebezpieczeństwo i mają też otwarte ucho na ostrzeżenia od Pana. Oni są zdecydowani „płynąć pod prąd”, aby być wiernymi Panu. Czy my należymy do nich?

Ten stan jaki był w Efezie odpowiada okresowi od odejścia apostołów aż prawie do roku 167.

Objawienie Jana 2,8–17

Zgromadzeniu w Smyrnie Pan Jezus przedstawia się jako Pierwszy i Ostatni, który wszystko trzyma w swoich rękach. Jak bardzo potrzebna była wierzącym taka pociecha! Ich sytuacja nie był taka przyjemna. Cierpieli oni ucisk i prześladowanie. Wielu zmarło śmiercią męczeńską. Lecz Pan pociesza ich, wskazując na koronę żywota i zapewnia ich, że nie spotka ich wieczne oddalenie od Boga, to jest druga śmierć.

Smyrna jest oznaką okresu prześladowań chrześcijan za panowania różnych cesarzy rzymskich w latach 167–313. Pan jeszcze i dziś dopuszcza różne uciski, aby znowu przywieść do siebie oziębłe serca.

List do Pergamu pokazuje nam dalszy ciąg historii Kościoła. W roku 313 nastąpiła zdecydowana zmiana, kiedy to cesarz Konstantyn nawrócił się na chrześcijaństwo i podniósł chrześcijaństwo do rangi religii państwowej. Tym samym ustały prześladowania, ale Kościół równocześnie stanął pod ochroną cesarza a przez to pod ochroną tego świata. Pan widział to wszystko, kiedy mówił: „Wiem, gdzie mieszkasz, tam gdzie jest tron szatana”. W dodatku Pan wskazuje, że zaczęły się rozpowszechniać fałszywe nauki. W nauce Balaama (por. 4. Mojż. 25,1–3; 31,16) mamy pomieszanie chrześcijaństwa z pogaństwem, albo zmieszanie idei światowych z prawdą Słowa Bożego. Nauka Nikolaitów różniła szczególną klasę kapłańską, to jest kler i tych, którzy byli przez nią opanowani, laicy.

Objawienie Jana 2,18–29

Tiatyra jako czwarte Zgromadzenie przedstawia w historii Kościoła mroki średniowiecza, okres, w którym panował Kościół Rzymski. Okres ten miał początek w roku 606, kiedy to biskup rzymski został uczyniony papieżem, i trwał aż do reformacji w XV stuleciu. Wtedy skończył się wymieniony tutaj okres, ale nie skończył się system rzymski, który będzie trwał nadal aż do przyjścia Pana.

Osądzenie tego zgromadzenia jest osądem Syna Bożego, nie Syna dziewicy Marii. Słowa wiersza 19. Pan uznaje to, co uczyniono dla Niego w średniowieczu. Ale później musi z całą powagą napiętnować to, co jest złe i czego nie może zwać dobrym. Izebel była bezbożną żoną Achaba, poganką (1. Król. 16,31). Ona zwie się prorokinią, ale jest zwodzicielką. Ta niewiasta uosabia papieństwo, które dzisiaj twierdzi, naucza i rozpowszechnia naukę o nieomyślności papieża. Zapowiedziany sąd jest opisany dalej (wiersz 22,23; rozdz. 17;18).

Jakież zachęcenie w obliczu tego zawierają końcowe wiersze! Wyjaśniają one, że Pan Jezus i w tym systemie widzi prawdziwych wierzących. Nie mają oni za wiele duchowego światła, gdyż Biblia była dla nich niedostępna. Dlatego Pan nie nakłada na nich dużej odpowiedzialności. Obiecuje im swoje przyjście i wymienia przy tym gwiazdę poranną. Jest nią On sam, Ten, który przyjdzie wkrótce, aby zabrać nas do siebie, do chwały (2. Piotra 1,19; Obj. 22,16).

Objawienie Jana 3,1–6

W XV stuleciu Bóg darował potężne przebudzenie duchowe – Reformację. Była ona dziełem Bożym. To, co z tego powstało – protestantyzm – jest dziełem ludzkim, i to jest wyjaśnione w Liście do Sardes. Sardes wyniknął z Tiatyry, przy czym ta ostatnia pozostała nadal, jak to już oglądaliśmy. Upadek ten dotyczy również i tych dwóch ostatnich listów. Każdy nowy stan zgromadzenia wynika z poprzedniego, przy czym ten poprzedni nie zostanie zmieniony, ale będzie trwał do przyjścia Pana. Kiedy Pan przyjdzie znowu, chrześcijaństwo składać się będzie z Tiatyry, Sardesu, Filadelfii i Laodycei.

Protestantyzm daje pozory życia, ale system ten jest sam w sobie martwy. Przez chrzest i konfirmację stają się członkami Kościoła reformowanego i nikt nie pyta, czy kto rzeczywiście posiada życie z Boga. Protestantyzm od początku był pod ochroną światowych władców. Dlatego przyjście Pana i dla tych chrześcijan będzie zaskakujące tak, jak i dla świata, z którym się związali (1. Tes. 5,2).

Także i w Sardes są wyjątki. Należą do nich na przykład Pietyści, a również i ci wszyscy, którzy nie poddali się wpływom nowoczesnej teologii, atakującej Boga, Pana Jezusa i Biblię. Pocieszenie i zapewnienie dla zwycięzcy w Sardes dotyczy także każdego wierzącego dzisiaj. Wśród tego nieuleczalnego pomieszania w chrześcijaństwie, wierzący może wiedzieć: Moje imię jest zapisane w górze.

Objawienie Jana 3,7–13

W wierszu 3. widzieliśmy, że Sardes pozostanie aż do przyjścia Pana. Są jednak tacy, którzy opuścili Sardes i odłączyli się od niego. Dlaczego? Ponieważ chcieli się odłączyć od świata. Kościoły protestanckie są dalece opanowane przez światowe, niebiblijne zasady. W ciągu ostatniego stulecia wielu uwolniło się od kościelnych systemów. Stanowią oni Filadelfię. Jakie są cechy tych, którzy należą do Filadelfii? Sama nazwa to wskazuje. „Filadelfia” znaczy „Miłość braterska”. Są to bracia, którzy miłują Pana i w miłości idą razem na przód. Droga zaś, którą ci wierzący kroczą, nie jest drogą łatwą. Mają jednak zapewnienie Pana, że On dał im otwarte drzwi, których ani ludzie ani szatan nie są w stanie zamknąć.

Co Pan może uznawać w Filadelfii? Najpierw On mówi: „Zachowałeś moje Słowo”. Wierzący ci trzymają się mocno całego Słowa Bożego i przyjmują je rzeczywiście jako Słowo Pana. „Nie zaparłeś się mojego imienia”. Imię Jezus wystarcza im do zbawienia ich duszy (Dz.Ap. 4,12). Wystarcza On im również, do zgromadzenia się (Mat. 18,20). Nie czują potrzeby żadnej ludzkiej organizacji. „Zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać”. Chce powiedzieć, że mają oni przed oczami przyjście Pana. Żyją w oczekiwaniu aż przyjdzie On, by pochwycić wszystkich tych, którzy są Jego własnością.

Objawienie Jana 3,14–22

Laodycea przedstawia nam taki stan, który powstaje wtedy, gdy duchowe światło, jakie Bóg darował Filadelfii bardziej się rozszerzy a ludzie stają się z tego powodu dumni, stosunek zaś do Pana staje się letni. Jest to smutny i beznadziejny stan. Pan przedstawia się tu jako „Amen”. Oznacza to, że po tym ostatnim stanie nic już nie nastąpi. On jest jednak tym wiernym i prawdziwym Świadkiem, w przeciwieństwie do Swego Zgromadzenia, które tak bardzo zawiodło w swoim świadectwie wobec tego świata.

Stan Laodycei jest nadzwyczaj tragiczny, i rozumie się, że Pan w końcu to Zgromadzenie wypluje ze swoich ust. Laodycea posiada, jak się wydaje, wszystko oprócz Pana, który stoi na zewnątrz! Jakież przeciwieństwo do Filadelfii, która oprócz Pana właściwie nic nie posiada! Patrząc po ludzku jest ona biedna, słaba i mała, natomiast Laodycea bogata i bez żadnych potrzeb. Zgromadzenie to nie widzi jednak tego, że Pan już nie jest z nim.

Laodycea jako całość zostanie wypluta, lecz dla pojedynczego wierzącego istnieje możliwość, by czynić pokutę. Sam Pan oferuje złoto, to znaczy Boską a nie ludzką chwałę, białe szaty Boskiej sprawiedliwości, w miejsce własnej sprawiedliwości, i maść na oczy, by móc rozpoznać Bożą prawdę. Osobiście, każdy, kto pokutuje, może otworzyć Panu drzwi swego serca i mieć z Nim społeczność. Jakaż to łaska!

Objawienie Jana 4,1–11

Kiedy będziemy rozważać według ogólnego podziału Objawienia, według rozdziału 1, 19, to teraz mamy opis wydarzeń przyszłych. Pomiędzy rozdziałem 3. a 4. znajduje się przyjsie Pana dla swoich, a które tutaj nie jest wymienione, ponieważ nie ma ono nic wspólnego z prorocstwem dotyczącym tej ziemi, lecz jest wyłączną nadzieją wierzących. To przyjsie Pana ma jednak jeszcze i drugą fazę: Jego pojawienie się ze wszystkimi Swoimi. Była już o tym mowa w rozdziale 1,7 a w rozdziale 19. to przyjsie jest opisane bliżej. Pomiędzy tymi dwoma fazami jest okres kilku lat, w których nastąpią opisane w Objawieniu sądy.

Co Jan widzi teraz w niebie? W rozdziale 4. chodzi przede wszystkim o tron oraz o Tego, który na nim siedzi. Jest nim Bóg, Stwórca nieba i ziemi. Wszystkie sądy, które kolejno dotkną ludzi na ziemi, pochodzą od Boga na tronie (w. 5). Dwudziestu czterech starszych, którzy jako kapłani i królowie zasiadają wokół tronu Bożego na 24 tronach, przedstawiają wszystkich wierzących okresu istnienia Kościoła i Starego Testamentu. Uwielbiają oni Boga jako Stworzyciela. Natomiast cztery żywe istoty wskazują na charakter Bożych sądów. Lew mówi o mocy a cielec jest obrazem niezmienności Bożych sądów. Oblicze człowieka mówi o mądrości i o zdolności rozsądzania, w jakiej będzie sądził Bóg. Orzeł mówi zaś o szybkim działaniu Boga.

Objawienie Jana 5,1–5

W prawej ręce Tego, który siedzi na tronie Jan widzi zapieczętowany zwój księgi. Co jest napisane po obu stronach tego pergaminu? Zwój ten zawiera wszelkie plany Boże dotyczące tej ziemi. Celem Jego postępowania jest całkowite panowanie Jezusa Chrystusa (Efez. 1,10). Ten Boży zamiar zostać może osiągnięty tylko poprzez sądy. Wszystko bowiem, co w tym świecie jest w sprzeczności z Bożą świętością, musi być skazane i osądzone, by mogło się rozpocząć pokojowe panowanie Pana Jezusa. Taką wymowę ma ów zwój księgi i Księga sądów.

Po zapytaniu anioła nie znalazł się nikt, kto by był zdolny i godny, by otworzyć tę zapieczętowaną Księgę. Jan, który to widzi jest z powodu tego bardzo zrozpaczony i bardzo płacze, ale nie długo. Jeden z owych 24 starców, a więc wierzący, który ma wgląd w Boże myśli i jego drogi – nie jest to anioł – pociesza go. On może odpowiedzieć na zadane pytanie anioła. Lew z pokolenia Judy to nikt inny, tylko nasz Pan Jezus Chrystus. Przez Swoje dzieło odkupienia na krzyżu Golgoty odkupił tę ziemię jako Człowiek (Mat. 13,44). Dlatego ma prawo i zdolność, by wypełnić Boże zamiary odnośnie tej ziemi. Ale On również należy do królewskiej linii Dawidowej i dlatego jest godzien, by otworzyć tę Księgę. On jest tym Królem, który będzie w końcu rządził ziemią sprawiedliwie. Korzeń Dawidowy wskazuje wreszcie na Jego Boskość jako Stwórcy i pochodzenie od Dawida.

Objawienie Jana 5,6–14

Zdumiewające, że Jan widzi teraz nie lwa, lecz Baranka jakby zabitego, który stoi w pośrodku. Obraz ten wyjaśnia nam, w jaki sposób Pan Jezus zwyciężył: stało się to na krzyżu, kiedy ofiarował samego siebie Bogu. A odkupieni ci – przedstawieni w obrazie 24 starców – wyrażają to w nowej pieśni: „Godzien jesteś... ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją...”.

Blizszy opis Baranka mówi wyraźnie, że Jezus, nasz Pan, który uniżył siebie samego do śmierci krzyżowej, jest równocześnie tym Wszchemogącym (siedem rogów), Wszchewiedzącym (siedem oczu) i Wszchobecnym Bogiem. Jemu należy wszelki hołd i uwielbienie od swoich.

Kiedy Baranek wziął księgę, rozbrzmiała w niebie chwała na Jego cześć. Wszystko jest skoncentrowane na Panu Jezusie, ale nie wszyscy stoją przy Nim jednakowo blisko. Najbliższy krąg tworzą starsi. Ci wykupieni są Jemu najbliżsi, gdyż On umarł na krzyżu za ich grzechy. Oni są w osobistej bliskości z Nim, niegdyś ukrzyżowanym, i dlatego śpiewają: „Godzien jesteś...”. Dalszy otaczający Go krąg stanowią aniołowie. Oni mówią: „Godzien jest ten Baranek...”. A najbardziej zewnętrzny krąg stanowi stworzenie. I ono czci Baranka. Całe niebo raduje się, że temu niegdyś wzgardzonemu i ukrzyżowanemu Jezusowi teraz wkrótce oddana będzie chwała, cześć i moc, które jako Królowi Mu należą.

Objawienie Jana 6,1–8

Po zabraniu wszystkich prawdziwie wierzących na ziemi nastąpi czas strasznych sądów. To jest „godzina próby”, o której czytaliśmy w rozdziale 3,10. Obejmuje ona okres czasu pomiędzy przyjściem Pana do swoich, by ich zabrać, a Jego przyjściem w chwale ze swoimi. Sądy te są konieczne, by oczyścić ziemię przed założeniem Królestwa Jezusa Chrystusa.

Po tym, kiedy Pan Jezus wziął z ręki Bożej Księgę postanowień Bożych, otworzył pieczęcie jedna za drugą. Za każdym razem rozpoczyna się kolejny z sądów. Bóg jeszcze nie wkracza bezpośrednio w wydarzenia na ziemi. Te pierwsze sądy są opatrnościowe. Ludzie nie rozpoznają jeszcze ręki Bożej w tym, co na nich przyjdzie. Plagi te przypiszą naturalnym katastrofom lub politycznym wydarzeniom.

Najpierw powstanie dyktator, który bez wojny dojdzie do wielkiej mocy, ale tylko na krótki czas. Drugi koń z jeźdźcem przyniesie wojny, to jest wojny domowe. Ludzie nie znajdą już wzajemnego zrozumienia i chwycą za broń. Wojny te doprowadzą w następstwie do trudności gospodarczych, przy czym drożyznę najbardziej odczują biedni. Skutkiem tych sądów będzie śmierć wielu ludzi. Określenie „czwarta część ziemi” wskazuje na to, że chodzi o ograniczony obszar.

Objawienie Jana 6,9–17

Przy otwarciu piątej pieczęci Jan widzi dusze męczenników pod ołtarzem. Kim są ci zmarli wierzący, skoro przy przyjściu Pana powstali z martwych i zostali zabrani wszyscy, którzy zasnęli w Panu? A więc, po pochwyconiu wierzących na ziemi będzie głośna ewangelia nadchodzącego Królestwa. Wielu ludzi, którzy nie mieli możliwości usłyszeć Ewangelii łaski, zostaną wówczas skonfrontowani z radosną Nowiną Bożą. Część z tych, którzy uwierzą tej ewangelii, umrze śmiercią męczeńską. Inni zostaną zachowani, by przechodzić przez te straszne uciski. Modlitwa tych wierzących wskazuje, że nie żyją oni już w czasie łaski (porównaj ich modlitwę z modlitwą w Dziejach Apostolskich 7,59–60). Fundament, na jakim się opierają, jest taki sam jak u starotestamentowych wierzących (Psalm 94,1–7). Bóg wysłucha ich modlitwy, kiedy Pan Jezus okaże się w chwale. Powstaną oni razem z męczennikami z okresu ucisku (rozd. 20,4).

Przy szóstej pieczęci widzimy rewolucję, która obejmie cały zachodni świat. Wszelki stabilny dotąd porządek polityczny oraz struktura gospodarcza zachwieją się. Wszystko zostanie wywrócone „do góry nogami”. Nie będzie żadnej warstwy w społeczeństwie, której by to nie dotknęło. Wtedy po raz pierwszy ludzie spostrzegą, że Bóg stoi za wszelkimi siłami natury i losem całego świata. Będą się Go bali, jednak bez pokuty.

Objawienie Jana 7,1–8

Zanim Duch Święty będzie kontynuował relację o dalszym przebiegu okresu sądów, czyni w 7. rozdziale pewną wstawkę. Jest nam w tym miejscu oznajmione, co czyni Bóg, zanim dokona dalszych sądów nad ziemią.

Czterej aniołowie są gotowi, by wylać Boskie sądy na ziemię. Ale inny anioł, który przychodzi od wschodu słońca – obraz na nadzieję – na razie powstrzymuje ich od tego. Powód tego wstrzymania znajdujemy w 3. wierszu: „Dopóki nie opatrzymy pieczęcią sług Boga naszego na czołach ich”. Kim są ci słudzy Boży? Są to wybrani ze wszystkich pokoleń Izraelskich, którzy zostaną opieczętowani Boską pieczęcią. Bóg postara się o to, że przetrwają oni bezpiecznie czas sądu, aby w końcu jako żyjący wejść wprost do Tysiącletniego Królestwa Jego Syna. W 9. rozdziale można zauważyć, że moce zła nie mogą w żaden sposób atakować tych, którzy są opieczętowani.

Liczba 144 000 (12 000 z każdego pokolenia) jest symboliczna. Liczba dwanaście ma w Biblii związek z Bożymi rządami na ziemi. Bóg postara się o to, by cały Jego ziemski lud (Izrael) był reprezentowany w Tysiącletnim Królestwie Jego Syna. Centrum wszechwładnego panowania Jezusa Chrystusa będzie Jerozolima. Stamtąd wypływać będzie Boskie błogosławieństwo poprzez lud Izraelski na wszystkich ludzi (por. bramy niebieskiego miasta Jeruzalem w rozdziale 21,12–13).

Objawienie Jana 7,9–17

Po tych 144 000 zapieczętowanych z ludu Izraelskiego, Jan widzi inną grupę ludzi. Pochodzą oni ze wszystkich narodów ziemi. Kiedy czytamy dokładnie te wiersze, spostrzeżemy, że nie chodzi tu o męczenników, ale o wykupionych, którzy przeżyli czas wielkiego ucisku i jako żywi wejdą do Królestwa na ziemi. Podstawą ich zbawienia jest krew Baranka. Dla wszystkich wierzących wszystkich okresów czasu zbawienia jest tylko jedna droga prowadząca do odpuszczenia grzechów: wiara w kosztowną krew Jezusa. Jest to jedyny środek na pojednanie grzechów.

W proroczym widzeniu Duch Święty pokazuje tu nam wierzących, którzy przeżyją czas ucisku, ale są oni jeszcze przed nim. Wszystko jest tak przedstawione, jak gdyby czas ten był już poza nimi. Oni już przewyciężyli i dlatego są w białych szatach z palmami w rękach. Ten okropny czas jaki przeżyli, nigdy się nie powtórzy. Sam Bóg otrze łzę z ich oczu a tym samym zabierze wszelkie wspomnienia o przeszłym utrapieniu. To jest to doskonałe pocieszenie Boże.

Wiersz 15. wyraźnie daje do zrozumienia, że chodzi tu o wierzących, którzy będą żyli na ziemi, gdyż w ziemskim Jeruzalem będzie świątynia a zmiana dnia i nocy jest tylko na ziemi. W niebieskim Jeruzalem nie będzie już nocy ani świątyni (rozd. 21, 22.25).

Objawienie Jana 8,1–13

Z otwarciem siódmej pieczęci następują dalsze sądy. Teraz występuje siedmiu aniołów z siedmioma trąbami. Każde trąbienie oznacza początek nowego sądu.

Innym aniołem, którego widzi Jan, jest nikt inny, jak nasz Pan Jezus Chrystus. W tej postaci występuje On w Objawieniu więcej razy (rozd. 7,2; 10,1; 18,1). Tutaj oglądamy Go jako Tego, który nadaje modlitwom uciskanych wierzących przyjemną woń i skuteczność przed Bogiem. My poznajemy, że On jest również tym, który wykonuje te sądy na ziemi.

Pierwsze cztery trąby tworzą jedno. Sądy przez nie spowodowane trafiają w cztery zakresy stworzenia: ziemię, morze, rzeki i źródła wód oraz słońce, księżyc i gwiazdy (porównaj rozdz. 14,7). A jednak nie chodzi tutaj o całą ziemię. Wciąż jest tu mowa o trzeciej części ziemi. Sąd ten spada najpierw na tych, którzy mają największą odpowiedzialność, to jest na nominalne chrześcijaństwo. Myśląc o „trzeciej części” chodzi tu przede wszystkim o Europę, co znajdziemy potwierdzone przy rozważaniu rozdziału 12,1–6.

Symboliczna mowa sprawia trudności w wyjaśnianiu w detalach opisane tu sądy. Lecz w rozdziałach 12–14 są nam wyjaśnione różne szczegóły dotyczące czasu, w jakim sądy te będą miały miejsce, tak, że chociaż w przybliżeniu możemy mieć jakiś obraz okresu ucisku.

Objawienie Jana 9,1–12

Te sądy, które zostały wywołane przez trąby, Duch Święty określa słowem „biada” (w. 12), ponieważ są poważniejsze od poprzednich.

Przy brzmieniu piątej trąby Jan widzi gwiazdę, która spadła z nieba na ziemię. Gwiazda ta przedstawia wielką osobistość. Jest nią Antychryst, człowiek, który podaje się za oczekiwanego przez naród izraelski Mesjasza, ale całą swą moc odbiera od szatana.

Z wiersza 4. można wnioskować, że sąd od piątej trąby dotyczy Izraela, nad niewierzącymi tego narodu, którzy nie noszą pieczęci Bożej. W tych wierszach nie jest też mówione już o „trzeciej części”. Wobec tego musi chodzić o inny obszar, nie o Europę.

Z symbolicznego opisu tego sądu można wnioskować, że chodzi o duchowe zwiedzenie. Ta szatańska moc, z jaką Antychryst będzie zwodzić niewierzących żydów, aby wierzyli najgorszym kłamliwym naukom, wydaje się być tak straszna, że ludzie ci będą chcieli raczej umrzeć, niż żyć dalej w tych duchowych torturach. Lecz „śmierć omijać ich będzie”. Dzisiaj jest już coraz więcej ludzi, którzy świadomie sięgają do okultyzmu. Przez to popadają w straszliwą zależność i zniewolenie szatańskie. Duchowe cierpienia takich ludzi są przykładem tego, co będzie się działo po piątej trąbie.

Objawienie Jana 9,13–21

Drugie biada odpowiada sądowi, jaki wynika z szóstej trąby. We wierszach 15–18 jest ponownie mowa o „trzeciej części”. Chodzi więc znowu o Europę, o tereny powstałego na nowo Królestwa Rzymskiego. Okropna wojna spadnie na ludzi, Bóg pośle w niej olbrzymie armie (200 milionów żołnierzy), przypuszczalnie ze Wschodu, przeciwko Zachodowi.

Potem wymienione są trzy plagi: ogień, dym, siarka. Ogień i siarka są rzeczami, charakteryzującymi piekło (rozd. 19,20; 20,10). Z tymi przybywającymi wojennymi armiami zdaje się też kroczyć razem wielkie okultyczne zwiedzenie. Okultyzm, spirytyzm, czary, magie, okropne demoniczne moce oraz zepsucie: wszystko to zawładnie ludźmi, którzy popadną w zniewolenie. Wielu też poniesie śmierć przez te „plagi”.

W wierszu 20. objawiona jest cała złość ludzkiego serca. Mimo Boskich sądów, ludzie nie pokutowali. Zamiast się nawrócić, wolą raczej pozostać pod panowaniem tych demonicznych mocy. Początki opisanego tutaj stanu możemy już dzisiaj zauważyć wokół nas. Wielu ludzi naszych krajów odwraca się od chrześcijaństwa, zwracając się do pogaństwa (religii wschodnich i innych). Jakie zaś są tego skutki? Nasilająca się brutalność i czyny gwałtowne, wzrastająca przestępczość, ale również i postępująca fala bezwstydnosci i nieokiełzanej seksualności (por. wiersz 21).

Objawienie Jana 10,1–11

Jak w rozdziale 7. tak i tutaj, Duch Święty czyni pewną wstawkę (rozd. 10,1–11,13), w której nasze spojrzenie skierowane jest na miasto Jeruzalem. Aniołem, który stoi na morzu i na ziemi, jest Pan Jezus. Cały opis w tym rozdziale wskazuje na to, że On jako Syn Człowieczy ma zamiar, by przejąć wkrótce panowanie na tej ziemi.

Mała książeczka w Jego ręce zawiera Boży sposób postępowania z Palestyną, a przede wszystkim z miastem Jeruzalem. W przeciwieństwie do zwoju księgi w 5. rozdziale, ta książeczka nie jest zamknięta, lecz otwarta. Jak Bóg zamierza postępować z Jerozolimą, to jest wiadome. Mówili o tym obszernie prorocy starotestamentowi. Słodkość a potem gorzkość podczas jedzenia tej książki wskazują z jednej strony na wspaniałą przyszłość tego miasta, a z drugiej strony na ciężkie sądy, jakie wpraw na to miasto spadną.

Co mamy rozumieć pod tą Bożą tajemnicą, jaka się dopełni przy siedmiu trąbach? Jest to tajemnica Bożych rządów, która dzisiaj nie jest przez wielu zrozumiana. Pojawiają się pytania: Dlaczego Bóg to wszystko dopuszcza? Dlaczego w to nie wkracza? My, wierzący wiemy, że żyjemy w czasie odrzucenia Pana Jezusa i że u Boga ma znaczenie to, jaki człowiek ma stosunek do wzgardzonego Jezusa. Wkrótce przyjdzie czas, kiedy Chrystus będzie rządził oficjalnie i bezpośrednio. Wtedy ludzie zrozumieją tajemnicę Jego panowania.

Objawienie Jana 11,1–13

W tym odcinku chodzi o Jerozolimę, to święte miasto, i o wydarzenia, które w ostatecznych czasach będą miały w niej miejsce. W 8. wierszu jest ono określone jako miejsce, gdzie „Pan ich został ukrzyżowany”.

W tym przyszłym czasie znowu będzie stała świątynia Boża w Jerozolimie. Jednak wielkie tłumy ludzi pójdą za Antychrystem. Jedynie resztką żydów będzie naprawdę czciła Boga. Spośród tej resztki wierzących Bóg wzbudzi sobie pełne mocy świadectwo, jakie jest nam przedstawione w obrazie dwóch świadków, których On zwie Swoimi świadkami.

Na ich ubiór składa się wór. Jest to znak powagi i smutku z powodu stanu ludu oraz mającego się odbyć Bożego sądu. O dwóch drzewach oliwnych i dwóch świecznikach czytamy już w Zachariasza 4. Tam pokazują one na Jozuego, najwyższego kapłana, oraz na Zerubabela pochodzącego z królewskiej linii Dawida. Bóg chce w Zachariaszu jak i tutaj wskazać na Mesjasza, który będzie i Kapłanem, i Królem. Myśl tę potwierdza wiersz 6., gdzie ci dwaj świadkowie przyjmują charakter Eliasza i Mojżesza (1. Król. 17; 2. Mojż. 7). Eliasz postępował w 1 Królewskiej 18 jako kapłan, a Mojżesz w 5. Mojż. 33,5 jest nazwany „Królem w Jeszurunie”.

Krótko przed zjawieniem się Chrystusa, kiedy świadkowie ci spełnią swą służbę, dyktator królestwa rzymskiego zabije ich. Bóg jednak sprawi, że powstaną z martwych, aby całemu światu jasno pokazać, że On jest mocniejszy niż wszyscy Jego wrogowie.

Objawienie Jana 11,14–19

Wraz z siódmą trąbą kończą się sądy. Co rzeczywiście zawiera to trzecie „biada”, opisane jest bliżej dopiero w rozdziałach 15. i 16. Tam czytamy o siedmiu czasach, w których dopełni się Boży gniew nad terytorium panowania rzymskiego dyktatora. Sądy te są tuż przed przyjściem Pana. Po siódmej trąbie nic już nie stoi na przeszkodzie, by powstało panowanie Chrystusa. W związku z tym całe niebo jest poruszone. Słysząc odzywające się głosy, które oznajmiają, że Bóg w Osobie Człowieka Jezusa Chrystusa zapanuje Swoim Królestwem i będzie panować od wieczności do wieczności. Niebiescy święci upadają na twarze i uwielbiają Boga.

W wierszach 17. i 18. znajdujemy w krótkich słowach opis rządów Pana. „Twój gniew rozgorzał” dotyczy to początku Jego panowania. On przyjdzie i zniszczy wszelkie wrogie armie (Zach. 14,3; Obj. 19,11–21). Wtedy też będzie miał miejsce sąd nad żywymi (Mat. 25,31–46). „Czas sądu nad umarłymi” wskazuje na końcowy sąd przed wielkim białym tronem po Tysiącletnim Królestwie (Obj. 20,11–15). Wyrażenie „oddawanie zapłaty” dotyczy samego Królestwa, gdzie Pan wynagrodzi swym dzieciom wierność w życiu (Łuk. 19,13–19). Weźmie On jednak pod uwagę różną odpowiedzialność, gdyż mowa jest tutaj o małych i wielkich.

Objawienie Jana 12,1–6

Księga Objawienia nie jest księgą, która objawiałaby nam przyszłe wydarzenia w chronologicznym porządku. Często bowiem kolejność podanych wydarzeń zostaje przerwana wstawkami i dodatkami, tak, jak tutaj. W rozdziale 11,15–18 czytaliśmy o tym, co będzie się działo w niebie, kiedy Pan Jezus Chrystus zacznie panować. Ale dopiero w 19. rozdziale 11. wierszu i dalszych otwiera się niebo, tak, że możemy widzieć, w jaki sposób okaże się Pan jako Król królów i Pan panów. W rozdziałach pomiędzy nimi Duch Święty opisuje nieco obszerniej różne rzeczy, które będą miały miejsce w czasie ucisku.

Niewiasta z naszego urywku przedstawia Izraela, to jest tak, jak Bóg widzi swój naród. Tym męskim potomkiem jest Pan Jezus, który według Psalmu 2. ma być wszechwładnie panującym. Kiedy przyszedł On w uniżeniu, nie został przyjęty, lecz ukrzyżowany. Dlatego po Jego zmartwychwstaniu wrócił z powrotem do nieba, gdzie zajmuje honorowe miejsce po prawicy tronu Bożego (Mar. 16,19; Hebr. 1,3).

Opis smoka pokrywa się z opisem zwierzęcia z rozdziału 13,1 i 17,3. Miejsca te mówią jasno o tym, że chodzi o dyktatora powstałego rzymskiego królestwa. Smokiem jest szatan, który skrywa się za tym człowiekiem chcąc wykorzystać jego i jego królestwo, aby pokrzyżować Boże plany. On będzie próbował pozbyć się Pana Jezusa, a później będzie uciskał pozostałą część wierzących z Izraela (w. 13).

Objawienie Jana 12,7–18

Wiersz 14. jest co do zawartości powtórzeniem wiersza 6. W odcinku będącym pomiędzy tymi wierszami jest bliżej wyjaśnione, dlaczego niewiasta ta jest karmiona na pustyni i zachowana - ponieważ szatan zostanie rzucony na ziemię.

Do dzisiaj szatan, który jest upadłym aniołem (Ez. 28,14–16), ma jeszcze przystęp do nieba (Joba 1,6; 2,1. Efez. 6,12). Po walce, jaka nastąpi pomiędzy smokiem i Archaniołem Michałem diabeł ze wszystkimi swoimi aniołami zostanie strącony na ziemię. Jest to drugi etap jego strącenia. W Łukasza 10,18 Pan Jezus już o tym mówił. Strącenie to oznacza nie tylko ograniczenie zakresu jego działania, ale jest znakiem, że czas jego prawie już minął. Niebo się raduje, że diabeł nie może już więcej oskarżać wierzących przed Bogiem. Jest to gorzej jednak dla ziemi, która tym bardziej odczuwa teraz wielką złość szatana.

Atak szatana skierowany jest z całą siłą przeciwko „Niewieście”, to jest przeciwko wiernym z żydów, przeciwko wierzącej resztki. Większość wierzących żydów ucieknie z Jerozolimy i z Judei, kiedy Antychryst postawi swój obraz w świątyni (Mat. 24,15–18). Uciekając, zostaną zachowani i ochronieni przez Boga. Teraz zaś złość diabła kieruje się przeciwko wiernym, którzy pozostali w Jerozolimie (Sof. 3,12). Będą musieli oni przejść okropny czas, zanim Pan Jezus zjawi się, by ich wyzwolić.

Objawienie Jana 13,1–10

W rozdziale tym opisanych jest dwóch wielkich przywódców ludzkich, a których szatan w końcowym czasie użyje dla swoich celów. Swą moc otrzymują bezpośrednio od niego, od smoka. A ponieważ te dwie osoby są całkowicie bezbożne, więc Duch Święty przedstawia ich obrazowo jako zwierzęta.

Znamiona tego pierwszego zwierzęcia przypominają prorocstwo Daniela (na przykład Daniel 7). W opisie czterech po sobie następujących królestw świata (Babilon, Persja, Grecja, Rzym) użyte są podobne do tych symbole. Kiedy weźmiemy pod uwagę dodatkowo wyjaśnienia anioła z Objawienia 17, wówczas będziemy mogli powiedzieć, że chodzi tutaj o cesarstwo Rzymskie, które w końcowych czasach znowu się odnowi, a na jego czele będzie stał gwałtowny despota. Stare Cesarstwo Rzymskie upadło w V stuleciu. Według proroczych zapowiedzi Biblijnych powstanie ono znowu (Obj. 13,9; 17,8, 11; Dan. 7, 11.12.23–25).

Ten przyszły polityczny władca skieruje swój gniew przeciwko wszystkiemu, co jest Boskie. Przeciwno niebieskim wierzącym nie może już użyć swojej władzy. Ale przeciwko nim i Bogu bluźni on swymi ustami. Wierzący natomiast, którzy wtedy będą żyć na ziemi - przeważnie bogobojni żydzi - odczują jego moc, która spowoduje ich męczeńską śmierć. Jakiż to okropny czas, kiedy szatan przez narzędzia ludzkie totalnie opakuje niewierzących (wiersze 7,8)!

Objawienie Jana 13,11–18

Drugie zwierzę, które jest tu opisane, przedstawia przychodzącego przeciwnika Chrystusowego. Wiele miejsc Nowego Testamentu mówi o tej osobie, która będzie się podawała za Chrystusa, na którego jeszcze dzisiaj żydzi czekają. Antychryst zwiedzie naród i będzie żądał Boskiej czci (Jana 5,43; 1. Jana 2,22; 2. Tes. 2,3–19). Ponieważ Antychryst będzie na zewnątrz wykazywał pewne podobieństwa do zapowiedzianego w Starym Testamencie Mesjasza, więc będzie mógł zwieść tych niewierzących ludzi (jest podobny do Baranka; czyni wielkie cuda). Lecz jego głos i jego gwałtowność wskazują wyraźnie, że człowiek ten jest narzędziem szatana.

Antychryst wprowadzi służbę bałwochwalczą, o czym też czytamy w Mat. 24,15–24 oraz w Daniela 12,11. Ta nowa religia, którą narzuci on mieszkańcom cesarstwa Rzymskiego, jest podobna do tej, którą miał na myśli Nabuchodonozor, żądając od swoich poddanych czczenia złotego obrazu (Dan. 3).

W końcu Antychryst spowoduje to, że ludzie przyjmą znak, przez co uzależnią się gospodarczo od swego politycznego władcy. W nadchodzącym czasie ucisku ludzie będą musieli żyć pod ogromnym politycznym, religijnym i gospodarczym prestiżem. Nie do wyobrażenia jest fakt, że jeszcze wtedy będą wierzący, którzy przeżyliby, sprzeciwiając się temu.

Objawienie Jana 14,1–5

W tym rozdziale Duch Święty przez siedem różnych scen pokazuje nam, co podczas okrutnego panowania szatana czyni Bóg przez dwoje zwierząt i jak wygląda koniec tego czasu ucisku.

W pierwszych pięciu wierszach Jan widzi Pana Jezusa na ziemi a z Nim 144 000, które przedstawiają wierną resztkę z żydów, która zostanie zachowana przez ten trudny okres. Wszyscy ci żydzi wejdą jako żywi wierzący do Tysiącletniego Królestwa Pana Jezusa na ziemi. Tej rzeszy nie należy mieszać z tymi 144 000 zapieczętowanymi z całego Izraela z 7. rozdziału.

W 5. rozdziale czytaliśmy o nowej pieśni, która będzie śpiewana tylko w niebie. Tutaj czytamy o nowej pieśni, która będzie śpiewana i na ziemi, to jest przez tych, którzy mogli przeżyć cudowne Boże wybawienie. Jak piękny jest opis tych wierzących żydów! Mimo największego nacisku z zewnątrz, nie pokalali się przez złączenie się z tym światem. Oni „podążają za Barankiem”, to znaczy doświadczają w ten sam sposób nienawiści i prześladowania, jakich kiedyś doznał Pan Jezus, kiedy żył tu w uniżeniu. Patrząc na Tysiącletnie Królestwo stanowią oni szczególną grupę wierzących, można powiedzieć – pierwszy owoc żniw tego Królestwa, „owoc”, który został wydany już podczas czasu ucisku.

Objawienie Jana 14,6–12

Z Ewangelii Mateusza 24 wiemy, że w ostatecznym czasie, po zabraniu wszystkich wykupionych, wierzący żydzi będą głosić po całym świecie Ewangelię Królestwa. Przepuszczalnie dla wiernej resztki okoliczności będą tak niesprzyjające, że poselstwo to będzie ledwie co głoszone. Pozostanie jednak, jak i we wszystkich poprzednich okresach, wieczna Ewangelia dla niewierzących. To poselstwo jest tak proste, że każdy z ludzi może je zrozumieć. Chodzi o czczenie Boga, jako Stwórcy. Bać się Boga i uwielbiać Go jako Stworzyciela oznacza odrzucenie bałwochwalstwa. Takie stanowisko zajęli niegdyś trzej przyjaciele Daniela, kiedy odmówili pokłonenia się wielkiemu obrazowi Nabuchodonozora (Dan. 3).

Wiersz 8. czyni wzmiankę o upadku chrześcijaństwa bez Chrystusa. Szczegółowy opis tego sądu znajdujemy dopiero w rozdziałach 17. i 18.

Od wiersza 9. słyszymy wyrok Boży na wszystkich ludzi, którzy dali się zwieść przez Antychrysta do bałwochwalstwa i przyjęli znak zwierzęcia. Ich losem jest piekło, wieczna męka.

Wiersz 11. jest wyraźnym, nie do przeoczenia opisem wiecznego sądu Bożego. Los tych ludzi jest rzeczywiście wieczny. Od wieczności po wieczność nie nastąpi żadna zmiana ich sytuacji! Są oni tego w pełni świadomi. Nie znajdują w wieczności żadnego spokoju dla ich duszy, ponieważ odrzucili Tego, który chciał im kiedyś dać pokój (Mat. 11,28).

Objawienie Jana 14,13–20

Wiersz 13. mówi o męczennikach z czasu ucisku. Są oni nazwani błogosławionymi, bo chociaż żyli w bardzo trudnych okolicznościach i nawet za swą wiarę ponieśli śmierć, odeszli w Panu. Oni powstaną z martwych. Bóg wspomni na ich uczynki. W Królestwie otrzymają za to swoją zapłatę.

Obie ostatnie sceny za pomocą żniw pokazują nam dwa rodzaje sądu, jakie będą miały miejsce przy skończeniu świata. Żniwa zbożowe zawsze w Piśmie Świętym wskazują na oddzielenie dobrego od złego (porównaj Mat. 13,30.40–43). Natomiast winobranie pokazuje sąd bezwzględny. Prorok Joel widzi też te dwa rodzaje sądu (rozd. 13,11–13).

Pan Jezus jest tym, który te zboża zbiera. Jest zaskoczeniem, że w naszym odcinku nie ma mowy o pszenicy, która jest zgromadzana do niebieskich stodół, lecz tylko jest mowa o tym, co będzie osądzone.

Krzew winny obrazuje zawsze świadectwo dla Boga. W przeszłości Izrael był tym krzewem winnym. Niestety, nie przyniósł żadnego owocu dla Boga (Ps. 80; Izaj. 5; Mat. 21). Potem czytamy o Panu Jezusie jako o prawdziwym Krzewie Winnym (Jana 15). Tutaj chodzi jednak o to, co z nazwy miało być świadectwem dla Boga. To winobranie wskazuje, że niepohamowany gniew Boży zwraca się ku religii, która odpadła.

Objawienie Jana 15,1–8

W rozdziale 11. w związku z siódmą trąbą widzieliśmy to, co rozgrywa się w niebie krótko przed nastaniem Królestwa. Równocześnie na ziemi rozpętają się ostatnie siedem plag, to jest w formie siedmiu czasz gniewu, w których dopełni się Boża zapalczywość.

Nim Duch Święty bliżej opíše te ostatnie sądy, przedstawia nam tych, którzy zwyciężyli. Są nimi niebiescy święci, to znaczy wszyscy z Izraela oraz z narodów, którzy podczas wielkiego ucisku zginą jako męczennicy. Są to ci sami, o których czytaliśmy już w 14. rozdziale wiersz 13. Zajmą oni szczególne stanowisko w Królestwie, ponieważ zdecydowanie sprzeciwili się czczeniu obrazu Antychrysta. Oni śpiewają pieśń Mojżesza (2. Mojż. 15) oraz pieśń Baranka. Ta pierwsza wychwala wykupienie i uwolnienie, a ta druga wskazuje na krzyż Pana Jezusa, gdzie został założony grunt dla wyzwolenia wierzących w każdym przypadku.

Podczas tych siedmiu ostatnich sądów, apostoł Jan widzi napełnioną dymem świątynię w niebie. Nie jest to dym kadzidła ku uwielbieniu, ale dym ognia sądowego. W tych poważnych momentach nikt nie może wejść do świątyni. Nie ma ani wstawiennych próśb ani uwielbiających modlitw, kiedy Bóg wykonuje swą zapalczywość w stosunku do tej ziemi. To, że te ostatnie plagi wywodzą się ze świątyni Namiotu Świadcstwa, pokazuje, że sąd Jego będzie odpowiadał świętym i sprawiedliwym wymaganiom prawa zakonu.

Objawienie Jana 16,1–9

Po wylaniu siedmiu czasz nastąpi ich szybkie, całkowite opróżnienie. Wskazuje to na szybkość, z jaką sądy te spadną na ludzkość. Będą one nadzwyczaj intensywne i przypuszczalnie krótkotrwałe. Dotknięte zostaną znowu cztery obszary stworzenia: ziemia, morze, rzeki i źródła wód oraz słońce (por. rozdz. 8, 7–12 i 14,7).

Czytaliśmy już w rozdziale 14,9–10, że gniew Boży spadnie na tych ludzi, którzy należą do obszaru panowania zwierzęcia, a więc do nowopowstałego cesarstwa Rzymskiego. Jest to potwierdzone w 2. wierszu. Po wylaniu pierwszej czaszy, ludzie doświadczą osobiście, jakie to przynosi konsekwencje, gdy ktoś otworzy się całkowicie na zło (Przyp. 1,31). Druga czasza mówi o moralnej i duchowej śmierci, jakiej doznają ludzie w swojej duszy.

Rzeki oraz źródła wód, które zostaną dotknięte trzecią czaszą, mówią o błogosławionych wpływach na ludzi. Lecz teraz nie ma już żadnego duchowego orzeźwienia dla naturalnego człowieka. Święci i prorocy byli takimi źródłami wód dla ludzi. Ale zostali pozabijani. Teraz niewierzący ci żniwują to, co zasiali. Dotyczy to także i tej czwartej czaszy. Słońce oznacza ludzką moc, na przykład może to być jakiś dyktator, u boku którego skupiło się wiele ludzi, a który potem zaczyna ich uciskać. – Wszystkie te sądy powodują jedynie, że bluźni się Bogu, ale nie pokutuje.

Objawienie Jana 16,10–21

Piąta czasza dotknęła tron zwierzęcia, siedzibę rządów Rzymskiego Królestwa. Zaćmienie tego królestwa wskazuje na jego bliski upadek. Ludzie zostaną nawiedzeni fizycznymi i moralnymi strasznymi cierpieniami. Lecz zamiast pokutować, nie tylko, że bluźnią imieniu Boga, ale i samemu Bogu.

Szósta czasza atakuje cesarstwo Rzymskie, przyjdą bowiem wrogie armie ze wschodu. Ale i zachód nie pozostanie bezczynny. Ta diabelska trójjedność, którą oglądaliśmy już w rozdziale 13. – smok, zwierzę i fałszywy prorok (albo zwierzę z ziemi) – zgromadzą za pomocą demonów wszystkich królów z ich wojskiem do Palestyny. Wszystko prowadzi do skupienia się armii w Armagedonie. Wtedy przyjdzie Pan Jezus, i to nagle, jako złodziej, i zniszczy swych wrogów (rozd. 19,19–21).

Ostatnia czasza prowadzi do totalnego zniszczenia cywilizacji. Całe to miasto, to jest Rzym, jako centrum politycznej mocy zachodu będzie zniszczone. Tam też znajduje się siedziba chrześcijaństwa, ale bez Chrystusa, nazwana tutaj Babilonem (bliższe wyjaśnienie w rozdz. 17. i 18.). Ludzie nie znajdą już nigdzie schronienia przed Bożym sądem. Jakież to okropne! „Stało się” znaczy, że gniew Boży skończył się. Teraz nastąpi gniew Baranka, wtedy, gdy Chrystus okaże się osobiście jako Sędzia żywych.

Objawienie Jana 17,1–6

Aby rozumieć znaczenie niewiasty, która nazwana jest Babilonem i określona jako wszetecznicą, musimy porównać wiersze 1–3 oraz 18. z rozdziałem 21,9–10. Tam chodzi o Zgromadzenie jako całość to jest o wszystkich wykupionych. Przedstawione ono nam jest jako oblubienica Barankowa i jako miasto święte. Tutaj znajdujemy również obraz niewiasty i miasta. To zewnętrzne podobieństwo pozwala wnioskować, że Babilon jest tym fałszywym kościołem, to znaczy systemem religijnym, który połączył się z tym światem i zaparł się Chrystusa. Dlatego jest przyrównany do wszetecznicy. Tak jak jest fałszywy Chrystus, Antychryst, tak też jest i fałszywy kościół. Nietrudno jest rozpoznać, że chodzi tu o Rzym, który twierdzi, że jest tym prawdziwym „Kościołem”.

To, że ta niewiasta siedzi na zwierzęciu, wskazuje na autorytet, jaki ma ten system religijny w odniesieniu do władzy politycznej. To, co się działo w średniowieczu, kiedy to papież panował nad królami Europy, w podobny sposób powtórzy się w czasach ostatecznych..

Wiersz 4. wskazuje z jednej strony na przepych rzymskiego kościoła, a z drugiej na czczenie Marii i na kult świętych. Prześladowając „odszczepieńców”, system ten prześladował wielu prawdziwych wierzących i pozabijał wielu wiernych świadków Pańskich. Apostoł Jan dziwi się, ponieważ prześladowanie świętych miało miejsce nie ze strony tego świata, ale ze strony tak zwanego kościoła.

Objawienie Jana 17,7–18

W związku z wyjaśnieniami anioła dotyczącymi niewiasty, dowiadujemy się także coś bliższego o zwierzęciu, na którym ona siedzi. Już poprzednio pokazaliśmy, że z tego opisu, łącznie z prorocstwem Daniela, możemy zobaczyć, że chodzi o cesarstwo Rzymskie. Ono istniało kiedyś, później upadło i znowu powstało, tworząc się dzięki demonicznym siłom. Wiersz 9. wskazuje jasno na miasto, które położone jest na siedmiu pagórkach, to jest na Rzym.

Opisana tutaj polityczna moc utworzy się ze zjednoczenia dziesięciu państw, których władcy połączą się z rzymskim dyktatorem, oddając „moc i władzę swoją zwierzęciu”. Siedem głów wskazuje na różne formy rządów w cesarstwie Rzymskim. Szósta, imperialistyczna, istniała za czasów apostołskich. Siódma zaś wyłoni się w przyszłości przez zjednoczenie się dziesięciu królów. Dzisiaj, obserwując dążenia do zjednoczenia się Europy, rozpoznajemy je jako znak poprzedzający końcowy czas.

Moc religijnego Rzymu zostanie złamana przez owych politycznych władców. Stanie się to przypuszczalnie na początku czasu ucisku, kiedy szatan zostanie zrzucony na ziemię. On nie uzna innej religii jak tylko bałwochwalczą służbę ku czci Antychrysta, która w pewnym sensie będzie jednolitą religią światową. Tego ostatecznego sądu nad Babilonem, dokona jednak sam Bóg (rozdział 16,19; 18).

Objawienie Jana 18,1–10

W tym rozdziale przedstawiony jest nam Babilon bardziej jako miasto. A sąd, jaki tu jest opisany, jest tym, czego sam Bóg dokona na nim. Czy nie jest to w sprzeczności do rozdziału 17,16? Nie. Obraz niewiasty mówi o religijnym systemie. A religijna moc Babilonu zostanie usunięta przez politycznych przywódców. Rzymski kościół, obok religijnej mocy, jest też mocą polityczną, gospodarczą i kulturalną, co wyraża się w obrazie tego miasta. Ta strona tego systemu zostanie krótko przed zjawieniem się Pana Jezusa w chwale, osądzona przez samego Boga. O tym mówi ten rozdział.

Po tym, kiedy Babilon zostaje pozbawiony mocy, pozostaje jedynie siedliskiem demonów. Teraz okazuje się, jakie przewrotne idee oraz fałszywe poglądy, które nie pochodziły od Boga, znalazły miejsce w chrześcijaństwie (porównaj Mat. 13,31–32).

Czwarty wiersz zawiera i dla nas praktyczne zastosowanie. Wskazuje on na konieczność odłączenia się od wszelkiego religijnego systemu, bowiem one podtrzymują skalaną i nieczystą łączność z tym światem. Jak człowiek wierzący może być członkiem kościoła, który ubiega się o swe prawa w tym świecie i jest czynny w nim politycznie i kulturalnie?

Tu zostaje potwierdzone, co oglądaliśmy już przy sądach, jakie spadną z wylaniem siedmiu czasz: Sądy te i sąd nad Babilonem, nastąpią nagle (wiersze 8, 10, 16, 19). Upadek Babilonu odpowiada załamaniu się zachodniej cywilizacji.

Objawienie Jana 18,11–19

Długa lista owych towarów handlowych wskazuje na to, jak duży wpływ ma kościół rzymski na światowy handel. Wyliczone tu artykuły możemy podzielić na siedem grup: klejnoty, odzież, różne urządzenia, kadzidło, żywność, środki transportowe oraz ludzi. Z 2. Listu Piotra 2,3, uczymy się, że fałszywi nauczyciele i prorocy „zahandlują” swoimi słuchaczami i zwolennikami chciwością (to znaczy pozyskają ich, opanują). A kiedy przypomnimy sobie handel odpustami i msze za umarłych, wtedy zrozumiemy, co to ma za znaczenie, kiedy mowa jest o handlu duszami ludzkimi. Z kolejności wyliczonych towarów musimy wnioskować, że dusze ludzkie nie mają dla tego kościoła najmniejszego znaczenia. W każdym razie są one mniej ważne niż złoto i perły.

Sąd, jakiego dokona dziesięć królów na religijnym systemie Babilonu, na wszetecznicy, pokazuje nam pewne stopniowanie: nienawidzić – opustoszyć i ogłodzić – jeść ich ciało – spalić (rozd. 17,16). Lecz Boży sąd nastąpi jednym uderzeniem, z całą siłą.

Marynarze, wymienieni w 17. wierszu, wskazują na to, że skutki tego nagłego sądu nad Babilonem będą odczuwane nie tylko przez mieszkańców cesarstwa Rzymskiego, ale także przez pozostałe narody ziemi. Upadek Babilonu w swoich skutkach prowadzi do ogólnoświatowego załamania się gospodarki.

Objawienie Jana 18,20–24

Po spustoszeniu słyszymy inny głos. Skierowany on jest do prawdziwych wierzących, którzy musieli cierpieć pod panowaniem fałszywego kościoła czy nawet ponieść śmierć męczeńską. Oni nie sprzeciwiali się jawnie temu systemowi, ponieważ wiedzieli, że pewnego dnia Bóg weźmie ich w obronę. Czyż w Liście do Rzymian 12,19 nie jest powiedziane: „Nie mścicie się sami”?

Upadek Babilonu jest ostateczny. Ta obrazowa mowa, jakiej używa tu Duch Święty, jest dostatecznie jasna. Wszystko ustaje: muzyka, sztuka, handel i przemysł; światło i radość tego kościoła. – Co należy rozumieć przez zwiedzenie przez czary? W kościele rzymskim bałwochwalstwo nie tylko, że było tolerowane, ale było popierane, zamiast być zwalczane. W 1. Tym. 4,1–3, mamy wymienione pewne znamiona tego kościoła w „późniejszych czasach”. Czytamy tam między innymi: „Przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich”. W 2. Tym. 3,1–8, gdzie opisane są „dni ostateczne”, znajdujemy wzmiankę o czarownikach egipskich, którzy niegdyś sprzeciwiali się Mojżeszowi. Można ich porównać z tym, co będzie się działo przy końcu czasów w chrześcijaństwie.

Złe, wrogie Bogu systemy na ziemi zostaną osądzone przez samego Boga i zniszczone. Zaś pojedynczy niewierzący ludzie nie zostaną zniszczeni. Będą oni pod wiecznym przekleństwem.

Objawienie Jana 19,1–10

Na początku tego rozdziału Jan widzi i słyszy, jak reaguje niebo na sąd, jakiego Bóg dokonał nad Babilonem. Rozbrzmiewa wielokrotne „Alleluja”. Całe niebo sławi Boga, a 24 starców uwielbia Go.

Na ziemi stało się już wszystko, co musiało poprzedzić panowanie Pana Jezusa. W niebie jednak pozostało do wypełnienia jeszcze jedno wydarzenie: wesele Barankowe. Chociaż wszyscy wykupieni z okresu Kościoła, którzy stanowią Oblubienicę Pana Jezusa znajdują się już od 4. rozdziału w niebie, to dopiero teraz czytamy o weselu. Może mieć ono miejsce dopiero po wykonaniu sądu nad fałszywym kościołem.

Pan Jezus jako Baranek jest tym Oblubieńcem. Zgromadzenie jest Jego Oblubienicą. Kim zaś są ci zaproszeni? Są to ci wierzący, którzy zmarli przed dniem Zielonych Świąt. Widzieliśmy już w rozdziale 4., że ci wierzący razem z wierzącymi ze Zgromadzenia ukazani są jako 24 starszych. Tutaj jednak są oni od siebie oddzieleni. Jedni stanowią Oblubienicę, drudzy zaproszonych. Jan Chrzciciel jako ostatni z proroków Starego Przymierza nazwał siebie przyjacielem Oblubieńca (Jana 3,29).

Szata weselna Oblubienicy składa się ze sprawiedliwych czynów wierzących, tzn. ze wszystkiego tego, co Bóg uznał w ich życiu. Przed tym weselem musi więc mieć miejsce sądowa Stolica Chrystusowa, przed którą życie każdego z nas zostanie objawione w Bożym świetle a Bóg wynagrodzi naszą wierność (Rzym. 14,10; 2. Kor. 5,10).

Objawienie Jana 19,11–16

W rozdziale 11,18 został przerwany opis, dotyczący historycznego przebiegu wydarzeń na tej ziemi. Tutaj jest on znowu podjęty. W rozdziale 16,13–16, gdzie oglądaliśmy, jak Zachód mobilizuje swoje armie przeciw Bogu, Pan oznajmia Swoje nagłe przyjście. Teraz wydarzenie to jest nam bliżej opisane. Widzimy w tych wierszach Pana Jezusa jako Sędziego. Biały koń mówi o czystości i sprawiedliwości Jego sądu, ale i o mocy, w jakiej się pojawi. Jego płomiennym oczom nic nie ujdzie. On, którego niegdyś ludzie ukoronowali cierńnikami na pośmiewisko, będzie później na Swej głowie nosił wiele diademów. Jego królewski majestat przewyższy majestat nawet największego władcy (porównaj zwierzę, które nosi dziesięć rogów z dziesięciu diademami; rozdz. 13,1). „Imię zaś jego brzmi: Słowo Boże”. Pan Jezus jest tym pełnym objawieniem Boga. Widzimy to już w Ewangelii Jana 1,1–3.14. Tu zaś objawia On Boga w sądzie.

Tutaj poznajemy niebieskich wierzących, którzy znajdują się Jego towarzystwie. Ich szaty odpowiadają szacie weselnej Oblubienicy. Sąd wykona osobiście Syn Człowieczy (Jana 5,22), ale towarzyszą Mu wierzący, aby razem z Nim panować (por. wiersz 15. z rozdziałem 2,26–27).

Tytuł „Król królów i Pan panów” znajdujemy także w 1. Liście do Tymoteusza 6,15, gdzie Bóg jest w ten sposób określony. Jest to następnym dowodem na to, że Pan Jezus jest Bogiem.

Objawienie Jana 19,17–21

Interesujące, że nie znajdujemy tutaj żadnego dokładnego opisu walki, jaką prowadzi Pan Jezus z armiami, które zgromadziły się naprzeciwko Niego. Z wezwania anioła do ptaków niebieskich wynika prosto i jasno, że wszyscy zostaną zabici, tak ci, którzy są wysoko, jak ci niscy. Żaden grzesznik nie może ująć przed tym sądem, gdyby nawet mniemał, że jest tylko małym grzesznikiem. Oczywiście, nie każdy człowiek ma taką samą odpowiedzialność. Staje się to jasne w rozdziale 20,12, gdzie widzimy sąd nad umarłymi przed wielkim białym tronem. Jako grzesznicy nikt nie może ująć przed sądem Boskiego Sędziego.

To zwierzę z rozdziału 13,1–10 i 17, 7–13 oraz fałszywy prorok (= zwierzę z ziemi; rozdz. 13,11–18) otrzymają szczególny wyrok. Zostaną wrzuceni do jeziora ognistego, to znaczy do piekła. Pójdą oni więc prosto do swego miejsca przeznaczenia, podczas gdy pozostali ludzie, stanowiący owe potężne armie, zostaną zabici. Duch ich i dusza będą do zmartwychwstania na sąd przebywać w Hadesie (krajnie umarłych), (zobacz Łuk. 16,22–23).

W Starym Testamencie czytamy o dwóch wierzących osobach, które, bez przechodzenia przez śmierć, mogły wejść do nieba: Henoah oraz Eliasza (1. Mojż. 5,24; 2. Król. 2,11). Duch Święty pokazuje nam dwie osoby, które będą się tak sprzeciwiać Bogu, że zostaną wrzucone do piekła jako żywe.

Objawienie Jana 20,1–6

Aby mogło się rozpocząć tysiącletnie pokojowe panowanie Pana Jezusa, musi zostać związany szatan. W czasie rządów Syna Człowieczego ludzie nie będą już zwodzeni. Jednak te cudowne warunki, w jakich będą żyły narody, nie są w stanie zmienić zepsutego serca ludzkiego. Do tego konieczne jest, nawet w Tysiącletnim Królestwie nowozrodzenie. Ponieważ nie wszyscy ludzie, którzy urodzą się w przeciągu tysiąca lat nawrócą się naprawdę do Pana Jezusa i zostaną nowozrodzeni, więc szatan po upływie tego czasu zostanie wypuszczony jeszcze raz. Jego ponowne zwiedzenie wielu ludzi będzie dowodem na to, że wielu z nich oddało się Panu Jezusowi tylko powierzchownie (Ps. 18,44; 66,3).

Wiersz 4. jest najkrótszym opisem rządów Chrystusa. Szczegółowe wyjaśnienie warunków, jakie będą wtedy panować znajdujemy w Starym Testamencie. Dalej wiersz 4. wyjaśnia, że na początku tego Królestwa, wszyscy męczennicy, którzy zostaną zabici w okresie pomiędzy pochwyleniem a pojawieniem się Pana, powstaną z martwych. To zmartwychwstanie zakończy ostatnią fazę pierwszego zmartwychwstania, to jest zmartwychwstania sprawiedliwych. Wszyscy ludzie, którzy umrą w niewierze, powstaną dopiero po upływie 1000 lat, i to na sąd. Ich ciała powstaną z martwych, ale duch ich pozostanie moralnie martwy. Dlatego w wierszu 12. widzimy umarłych przed wielkim białym tronem.

Objawienie Jana 20,7–15

Po pokojowym panowaniu Pana Jezusa szatan zostanie na krótki czas wypuszczony. Zaraz też zaczyna zwodzić narody i podburzać je do rebelii przeciwko Chrystusowi i Jego własności. Osiąga on bardzo wiele, co dowodzi, że ludzkie serce nie zmieniło się pomimo dobrych stosunków i okoliczności, w jakich ci ludzie żyją (Jer. 17, 9).

Bóg na tą ponowną rebelię pod przewodnictwem szatana odpowiada krótkim i ostatecznym sądem. Wszyscy zostają zabici, szatan wrzucony zaś do piekła. W ten sposób zostaje wykonany wyrok na Bożym przeciwniku, którego Pan Jezus zupełnie zwyciężył już na krzyżu (1. Mojż. 3,15; Kol. 2,15; Hebr. 2,14–15).

W wierszach 11–15 mamy przedstawione ostatnie posiedzenie sądu. Na sądowej stolicy siedzi Pan Jezus jako Syn Człowieczy (Jana 5,22–23). Przed Nim stoją wszyscy niewierzący, którzy kiedykolwiek żyli a pomarli w niewierze. Widzimy ich tutaj powstałych na sąd, aby odpowiednio do swego życia zostali osądzeni i wrzuceni do jeziora ognistego. „To jest druga śmierć”, oznacza to ostateczne i wieczne oddalenie od Boga.

Dlaczego tu jest wzmianka o Księdze Żywota? Służy ona jako dowód tego, że każdy, którego Bóg musi wrzucić do piekła, też na to zasłużył. Ta Księga Żywota zawiera imiona wszystkich wykupionych. Jak wielu wtedy będzie musiało narzekać: Gdybym nie odrzucił zbawienia, wtedy moje imię też byłoby zapisane w tej Księdze a ja nie szedłbym na wieczną zgubę!

Objawienie Jana 21,1–8

To stworzenie, w jakim obecnie żyjemy, znajdzie według 2. Piotra 3,7.12 swój koniec w ogniu. W 11. wierszu 20. rozdziału czytamy o zniknięciu niebios i ziemi. Później Bóg uczyni wszystko nowe. Obecny odcinek wskazuje na wieczny stan, na nowe niebo i nową ziemię, w których będzie mieszkać sprawiedliwość (2. Piotra 3,13).

Na ziemi nie będzie już więcej żadnych różnic pomiędzy ludźmi. Nie czytamy tam już ani o Izraelu ani o narodach, ale po prostu o ludziach, którzy będą ludem Bożym i z którymi Bóg będzie mieszkał. Ludzie ci obejmują wszystkich wierzących ze wszystkich okresów, z wyjątkiem czasu Zgromadzenia. Zgromadzenie, jako to nowe Jeruzalem, w pewnej mierze stanowi połączenie między tamtym niebem i ziemią. Będzie ono też Przybytkiem Bożym pomiędzy ludźmi.

W wiecznym tym stanie zabierze też Bóg wszelkie wspomnienia na przeszłe biedy. On otrze każdą łzę. A to, co znaleźliśmy dobrze jako biedę, przeminie na wieczność. Ale tak samo jak będzie trwał stan wiecznej radości i wiecznego szczęścia dla każdego, kto należy do Pana Jezusa, tak też będzie i miejsce wiecznej męki. Tam znajdować się będą wszyscy, którzy nigdy nie pokutowali i nie nawrócili się do Pana Jezusa. Będą oni przebywać na wieczność z dala od Boga w jeziorze ognistym. Czy należysz do pierwszej grupy wyżej wymienionych zwycięzców?

Objawienie Jana 21,9–14

Z wierszem 8. kończy się chronologiczny przebieg wydarzeń w Objawieniu. Jasne jest, że po nastaniu wiecznego stanu, nie może już być niczego innego. Od wiersza 9. do rozdziału 22,5 następuje dodatek, w którym opisane są obszerniej stanowisko i stan Zgromadzenia w Tysiącletnim Królestwie.

Oblubienica, Małżonka Barankowa, wskazuje jednoznacznie na Zgromadzenie (2. Kor. 11,2). Ponieważ jednak w połączeniu z tym Królestwem chodzi o rządy i zarządzanie, jest tutaj ono przedstawione w obrazie niebieskiego Jeruzalem. Wszystko to, co niegdyś zostało powiedziane o Panu Jezusie, kiedy był tu na ziemi, teraz przypisane zostało Zgromadzeniu. Jak niegdyś Pan Jezus, przychodzi ono z nieba, od Boga i ma chwałę Bożą (Jana 1,14; 3,14; 8,42).

Wysoki mur miasta wskazuje na oddzielenie tego, co święte od tego, co nie jest święte. Bóg poprzez wszystkie czasy pragnął, aby Jego wykupieni odłączali się od zła, aby byli świętymi dla Niego (2. Kor. 6,16–7,1). W Tysiącletnim Królestwie Zgromadzenie będzie tym kanałem błogosławieństwa dla ziemi. O tym mówią bramy. One wskazują na wszystkie cztery strony świata i noszą imiona dwunastu plemion Izraelskich. Oznacza to, że błogosławieństwo na ziemi płynąć będzie przez ziemski lud Boży do wszystkich narodów. Na dwunastu podstawach tego miasta są imiona dwunastu apostołów, gdyż im została objawiona tajemnica Zgromadzenia (Efez. 2,20; 3,5).

Objawienie Jana 21,15–27

Opis Zgromadzenia, jako niebieskiego Jeruzalemu w Tysiącletnim Królestwie zawiera dla nas niejedno zachęcenie. Miasto to, to jakby kostka. Mówi to o Boskiej równowadze, jakiej brakuje nam dzisiaj. Jakże łatwo dochodzi do tego, że jedną z prawd nadmiernie podkreślamy, zaniedbujemy natomiast inną. Zaś w chwale, Zgromadzenie równało się będzie miejscu najświętszemu, mieszkaniu Bożemu, które ma także formę przestrzeni. Szlachetne kamienie mówią o różnorodności wierzących. Każdy pojedynczy wierzący jest Panu nadzwyczaj kosztownym i każdy może być odbiciem Jego chwały.

Każda brama składa się z jednej perły. Cały świat będzie mógł poznać to, jak nadzwyczaj kosztowne sercu Pana Jezusa jest Zgromadzenie. On niegdyś jako kupiec (przypowieść o perle – przyp. tłumacza) sprzedał wszystko co miał, by nabyć tę kosztowną perłę.

W niebieskim Jeruzalem nie ma świątyni; bowiem świątynia mówi zawsze o pewnym dystansie, jaki istnieje pomiędzy Bogiem a ludem, wpośród którego mieszka. My, wierzący, którzy należymy do Zgromadzenia, mamy już dzisiaj przez wiarę w Pana Jezusa wolny, bez przeszkód przystęp do Boga Ojca (Efez. 2,18; 3,12).

Pan Jezus pozostanie przez całą wieczność obrazem niewidzialnego Boga. Tylko poprzez Niego będziemy i wtedy oglądali, kim jest Bóg. Dlatego tutaj czytamy: „A lampą jego jest Baranek”. To miasto nie posiada własnego światła. To, co odbija ono na ziemię, jest tym światłem wspaniałości Bożej i Barankowej.

Objawienie Jana 22,1–5

Duch Święty łączy tutaj początek i koniec Słowa Bożego. Czytamy w 1. Mojż. 2 o rzece (strumieniu), który wypływał z Ogrodu Eden oraz o drzewie żywota w środku tego ogrodu. Obie te rzeczy znajdujemy znowu w naszym wierszu, i w obu mamy obraz na Pana Jezusa. Bóg jest źródłem życia wiecznego, które daruje swym dzieciom. O Panu Jezusie czytamy zaś, że On jest tym prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym. Także i to drzewo, które każdego miesiąca wydaje swój owoc, przedstawia Pana Jezusa. W przyszłości „z miesiąca na miesiąc” będziemy w Nim wciąż na nowo się cieszyć.

Liście tego drzewa służą do uzdrawiania narodów. Wszelkie konflikty i rozdziewięki pomiędzy narodami będą przez samego Pana w Tysiącletnim Królestwie usunięte. Różnice pomiędzy grupami narodów pozostaną, ale nie będzie jednak między nimi niezadowolenia. Wszystko zostanie uzdrowione.

Co do sług, chodzi tu o sług królewskich. W przeciwieństwie do ludzi, którzy nosili zamię z zwierzęcia, na ich czołach wypisane jest imię Baranka. Nasze współpanowanie z Panem Jezusem będzie panowaniem wiecznym. Wprawdzie Jego panowanie jako Syna Człowieczego się zakończy po upływie tysiąca lat (1. Kor. 15,28), lecz jako Bóg Syn, będzie panował w całej wieczności a my, jako synowie Boży z Nim (Rzym. 5,17.19–21).

Objawienie Jana 22,6–13

Dochodzimy do końca Objawienia i jednocześnie do końca całej Biblii. To, co czytaliśmy na początku Objawienia, jest tutaj powtórzone. Chodzi o to, „co musi się wkrótce stać”. Wierność i prawdziwość tych słów jest potwierdzona przez trzech świadków: anioła, Jana i samego Pana (wiersze 6, 8, 16).

Zapewnienie „przyjdę wkrótce”, które dał Pan wierzącym w Filadelfii, powtarza w tym rozdziale trzykrotnie. W związku z tym, wszystkich tych, którzy Jego słowo, a nade wszystko prorocstwo tej Księgi zachowują nazywa błogosławionymi. Trzymając się tych objawień uciekamy od różnych błędnych nauk, dotyczących przyjścia Pana. W wierszu 12. obietnicę swego przyjścia łączy On z zapłatą, jaką ma przygotowaną dla każdego wiernego wierzącego. Jakże ważną rzeczą jest, by w ciągłym oczekiwaniu na naszego Pana prowadzić życie podobające się Jemu, we wszelkiej pobożności i w godności.

W 13. wierszu Pan wymienia trzy spośród swoich tytułów. Alfa jest pierwszą, omega ostatnią literą greckiego alfabetu. Jest On więc tą właściwą zawartością pisanego Słowa Bożego. Pierwszy i Ostatni wskazuje na tytuł „JA JESTEM” (porównaj Izaj. 44,6). Początek i Koniec dotyczy Pana Jezusa jako Stworzyciela. ON, który niegdyś powołał wszystko do istnienia, doprowadzi także w swym stworzeniu do tego, by wszystko mogło się wypełnić i dokonać.

Objawienie Jana 22,14–21

Również i na ostatniej stronie Biblii jest potwierdzone, że w oczach Bożych są właściwie tylko dwie grupy ludzi: wykupieni, którzy krwią Pana Jezusa zostali obmyci ze swoich grzechów oraz niewierzący, którzy przez wieczność będą „na zewnątrz”, to znaczy z dala od Boga.

W 16. wierszu Pan Jezus wymienia jeszcze trzy dalsze ze swoich imion. On jest Korzeniem lub potomkiem Dawida, a więc Bogiem Stworzycielem, który stworzył też Dawida. Jako człowiek należy On do rodu Dawidowego z wszelkimi prawami do tronu królewskiego. Wszystkim zaś wierzącym, którzy oczekują Jego przyścia z tęsknotą, ukazuje się jako lśniąca gwiazda poranna. Jest to imię, które zachował dla nas, wierzących końca okresu łaski. Duch Święty, który mieszka w każdym pojedynczym wierzącym i wszystkich wykupionych jako całości, oraz Oblubienica (Zgromadzenie) tęsknią za przyjściem Pana, by mogli opuścić tę ziemię razem z Nim.

Zanim Bóg tę Świętą Księgę zakończy, każdego czytelnika ostrzega przed zmienianiem inspirowanego tekstu i zapowiada karę, jaka spadnie na każdego krytyka Biblii. – Na końcową obietnicę Pana „Tak, przyjdę wkrótce” odpowiadają serca wykupionych ludzi: „Amen, przyjdź, Panie Jezu!”. Stary Testament zakończył Bóg przekleństwem, a Nowy, a tym samym całą Biblię, kończy łaską.

Wykaz Skrótów Ksiąg Biblijnych

STARY TESTAMENT

1 Księga Mojżeszowa
2 Księga Mojżeszowa
3 Księga Mojżeszowa
4 Księga Mojżeszowa
5 Księga Mojżeszowa
Księga Jozuego
Księga Sędziów
Księga Rut
1 Księga Samuela
2 Księga Samuela
1 Księga Królewska
2 Księga Królewska
1 Księga Kronik
2 Księga Kronik
Księga Ezdrasza
Księga Nehemiasza
Księga Estery
Księga Joba
Księga Psalmów
Przypowieści Salomonowe
Księga Kaznodziei Salomona
Pieśń nad Pieśniami
Księga Izajasza
Księga Jeremiasza
Treny
Księga Ezechiela
Księga Daniela
Księga Ozeasza
Księga Joela
Księga Amosa
Księga Abdiasza
Księga Jonasza
Księga Micheasza
Księga Nahuma
Księga Habakuka
Księga Sofoniasza
Księga Aggeusza
Księga Zachariasza
Księga Malachiasza

NOWY TESTAMENT

1. Mojż. Ewangelia Mateusza Mat.
2. Mojż. Ewangelia Marka Mar.
3. Mojż. Ewangelia Łukasza Łuk.
4. Mojż. Ewangelia Jana Jana
5. Mojż. Dzieje Apostolskie Dz.Ap.
Joz. List do Rzymian Rzym.
Sędz. 1 List do Koryntian 1. Kor.
Rut 2 List do Koryntian 2. Kor.
1. Sam. List do Galacjan Gal.
2. Sam. List do Efezjan Efez.
1. Król. List do Filipian Fil.
2. Król. List do Kolosan Kol.
1. Kron. 1 List do Tesaloniczan 1. Tes.
2. Kron. 2 List do Tesaloniczan 2. Tes.
Ezdr. 1 List do Tymoteusza 1. Tym.
Neh. 2 List do Tymoteusza 2. Tym.
Est. List do Tytusa Tyt.
Joba List do Filemona Filem.
Ps. List do Hebrajczyków Hebr.
Przyp. List Jakuba Jak.
Kazn. 1 List Piotra 1. Piotra
P.n.P. 2 List Piotra 2. Piotra
Izaj. 1 List Jana 1. Jana
Jer. 2 List Jana 2. Jana
Treny 3 List Jana 3. Jana
Ez. List Judy Judy
Dan. Księga Objawienia Obj.
Oz.
Joela
Am.
Abd.
Jon.
Mich.
Nah.
Hab.
Sof.
Agg.
Zach.
Mal.

Cytaty z Pisma Świętego podane są wg:

Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu.

*Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany
przez Komisję Przekładu Pisma Świętego.*

Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1981.

**Czytaj codziennie Biblię
– Boże poselstwo skierowane do Ciebie**

Czy chcecie więcej dowiedzieć się o Biblii
i jej wspaniałym poselstwie?

Jeśli tak, wyślemy Wam bezpłatnie Ewangelię Jana
(część Nowego Testamentu).

Piszcie na adres:

Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej

59-920 BOGATYNIA, ul. Kościuszki 60

63-520 GRABÓW n/Prosną, ul. Ostrowska 1

40-116 KATOWICE, ul. Cicha 22

43-190 MIKOŁÓW ul. Waryńskiego 55

43-180 ORZESZE Bukowina 55

www.chrzescijanin.strefa.pl; www.rlch.pl; e-mail: rlch@rlch.pl